Synowie Józefa Stalina (s. 2)
Płukanie pamięci (s. 2)
I. Trojanowska o sobie (s. 3)
Ludzie z blizną (s. 4)
Afera 140 miliardów (s. 5)
Inna barwa księżyca (s. 6)
Napoleon się nie mylił (s. 7)
Kradzione nie tuczy (s. 8)

SERWIS INFORMACYJNY „KRAJ - SWIAT" str. 9-10

Zielonogórska
Głogowska
Gorzowska
Lubińska

Magazyn

GAZETA NOWA

Alpo

Nr 72 (128)/12 - 14.04.1991 Cena 1000 zł

Jeden z przypadkowo postrzelonych, na schodach swego wieżowca, często spotyka byłego milicjanta, który wtedy stał po „lepszej" stronie. Mówią sobie cześć.

Nieznane twarze z gabinetów

Mirosław K. DREWS

Lubińska tragedia z 31 sierpnia 1982 r. skomentowana została w pierwszych dniach września jedynym wówczas artykułem zamieszczonym na łamach „Trybuny Ludu". Tytuł publikacji „Kto strzelał?" odbił się dalekim echem, powielony wielokrotnie po wznowieniu dochodzenia za

sprawą Komisji Sejmowej. Dociekania autora artykułu red. Nogiecia były jednak diametralnie różne od dzisiejszych. W 1982 r. dopuszczony do tajemnicy, nie będąc świadkiem wydarzenia, a otrzymawszy garść informacji, jako jedyny w Polsce sugerował, że strzały padły z niewiadomej strony. „Zraniono w udo młodą dziewczynę - Brygidę Wieczorek, która znajdowała się daleko od centrum wydarzeń. Kto strzelał?". „Znaleziono łuskę z niemieckiego mausera - Kto strzelał?"

Kto więc w rzeczywistości strzelał do tłumu zgromadzonego na lubińskim rynku? Wtedy i dzisiaj nie było i nie ma wątpliwości. Strzelała milicja, bez względu na to, czy pochodziła z osławionych ZOMO, naciąganych ROMO, czy innych, zakamuflowanych formacji, przygotowanych do obrony socjalizmu. Dzisiaj jednak chcemy informacji bardziej szczegółowej. Każdy bowiem wie, że kara za zbrodnie musi być wymierzona precyzyjnie, bez rozciągania jej na formacje zbiorowe. Strzelali milicjanci, których obowiązują zasady użycia broni, lecz ktoś im taki rozkaz musiał wydać, ktoś inny musiał znacznie wcześniej przygotować wariant zbrojny. Ten ktoś był oddziałem, komendą, komitetem, ale równocześnie milicjantem, dowódcą, sekretarzem. Tacy też mają ludzką twarz, mają rodziny, kochają dzieci i zwierzęta. Co zatem spowodowało opracowanie wariantu zbrojnego, wydanie rozkazu i zrealizowanie go z zimną bezwzględnością?

Psychoza

O próbie zgromadzenia się członków i sympatyków zdelegalizowanej „Solidarności" na lubińskim Rynku wiedzieli wszyscy z ulotnych druków gęsto rozsianych w mieście. PZPR, aczkolwiek podparta stanem wojennym, odczuwała psychozę strachu. Każdy, kto śmielej dostrzegał prawdę i fałsz, stawał się podejrzany, potem niepotrzebny. Niereformowalna z woli swych przywódców partia - drżała w posadach, a równocześnie kurczowo trzymała się swych foteli i stołków. Zgromadzenie „zagrażało" więc nie tylko porządkowi publicznemu, ale także ustrojowi. Trwały gorączkowe narady na wysokich szczeblach, z których decyzje przenoszono do zbrojnego ramienia partii - organów MO i SB. Przebieg tej informacji miał charakter ściśle tajny. Z półgębkowych wieści wiadomo było o pogotowiu w KW, dalej KC. Tam więc należałoby szukać źródła pierwotnej decyzji. W rozważaniach brano w rachubę „atak" na gmach Komitetu. Ten wariant zawsze rozważano, jako wysoce prawdopodobny, mając go w atucie na uzasadnienie ewentualnej decyzji o czynnej obronie.

W godzinach popołudniowych Rynek szczelnie wypełnił tłum ludzi. Przyszli organizatorzy, uczestnicy i liczni widzowie. Pierwszy bowiem raz od czasów zorganizowanych wieców, ludzie przyszli, bo tak chcieli. To także trzeba było zobaczyć. Opis tragedii zmienia się z każdą relacją, popartą przecież emocjami. Pod koniec spotkania - w tym świadkowie są zgodni - w tłum wjechała milicja, która nieco wcześniej, na oczach ludui uzbrajała się w pistolety maszynowe. Było to ryzyko, czy zwykła, ordynarna prowokacja? Kto bowiem bez specjalnej przyczyny w pełnym uzbrojeniu wchodzi między tłum, ma za sobą poparcie władzy i bezwzględny rozkaz. Musiał on być przygotowany wcześniej, bo kilku zapobiegliwych milicjantów po prostu zachorowało.

Dzisiaj nikt z moich rozmówców, bez względu na to po której stronie stali, nie potrafi uzasadnić użycia broni. Powoływanie się na bezpośrednie zagrożenie życia milicjantów jest śmieszne. Tłum wprawdzie w swojej masie bywa bezwzględny, ale potrzeba interwencji zbrojnej nie istniała! A jednak padły strzały i ... padały jeszcze długo.

Polowanie

Pierwsza salwa odrzuciła i i rozczłonkowała tłum. Zostali jedynie ranni. Po szoku i bezładnych ucieczkach ludzie wrócili na miejsce pierwszego epizodu tragedii. Ale panowanie milicji było już pełne. Kilkoma ławami nacierała na uciekające grupy, strzelając na oślep. Od takich kul poległy trzy osoby. I wówczas nie było żadnego zagrożenia ze strony rozbitego tłumu.

Po zagazowaniu Rynku rozpoczęły się obłędne gonitwy po mieście. Strzelano petardami i gazami łzawiącymi do wszystkich, którzy znaleźli się w celu. Strzelano nawet do ludzi obserwujących z balkonów „lubińską obronę socjalizmu". Kilka pożarów

dokończenie na str. 2

Fot. Archiwum (x2)

Z okrętem podwodnym w ... sieciach

Tadeusz SZUMIŃSKI

Fot. J. Sobieszczak

Piotr Zlotos, szyper prywatnego kutra rybackiego „Hel-136" ma szczęście do ryb. Niestety, ma także pecha do ... łodzi podwodnych. W swojej rybackiej karierze otarł się na pełnym morzu o dwa okręty podwodne - obydwa na dodatek... złowił. Szokuje to ludzi z głębi lądu, choć wśród tych z morzem związanych mówi się, że nie takie rzeczy na wodzie mogą się przydarzyć.

P. Złotos w odstępie kilku zaledwie lat zaliczył dwa okręty podwodne, ryzykując (wraz z załogą) życiem i sprzętem. Pierwszy należał do Bundesmarinare, to było dawno i czas zatarł wspomnienia. Drugi dla przeciwwagi - nomen, omen - okazał się jednostką radziecką. Wydarzyło się to 19 marca rano, w czasie intensywnego poławiania ryb.

We wtorek po godzinie ósmej „Hel-136" był na eksterytorialnych łowiskach bałtyckich, 25 mil na północny-wschód od Rozewia. W pewnym momencie - wspomina szyper - do granic możliwości napięły się kable trałowe dennego włoku, potem na przemian drgały, „rozpływały", „schodziły" się do pierwotnego położenia. Wyłączono maszyny sądząc, że kuter siecią zaczepił o jakąś zatopioną, nieznaną, jednostkę. Zaczęto wybierać sprzęt.

To co wydarzyło się potem, natychmiast rozwiało złudzenia. - *„Byliśmy na niewidzialnym holu* - mówi P. Złotos - *płynęliśmy rufą do tyłu, powoli wprawdzie, jednak ciągnięci z ogromną siłą".*

Przez 3 godziny przymusowego holu, „Hel-136" pokonał 9 mil w kierunku północno-wschodnim. W tym czasie kipiało już w eterze. Za pośrednictwem macierzystego portu szyper informował flotyllę obrony wybrzeża o wydarzeniu, nic kryjąc podejrzeń. Otrzymał polecenie „wykurzenia" intruza z głębi morza umownym szyfrem petard żądającym wypłynięcia na powierzchnię. Niestety, okręt był oporny. Wszystko wskazywało na to, że za wszelką cenę usiłował uwolnić się z sieci. Na szczęście nie podjął próby głębszego zanurzania.

Do akcji włączyła się polska marynarka wojenna - helikopterem i ścigaczem okrętów podwodnych zmuszono trefny rybacki połów do wynurzenia. Łódź okazała się jednostką typu „Foxtrot" radzieckiej floty bałtyckiej, która na miejsce zdarzenia zdążyła już podesłać okręt „mediacyjny".

Panowie dżentelmeni dowódcy - kapitanowie okrętów radzieckich uznali roszczenia polskiego szypra, spisując protokół strat. Oszacowano je - chodzi głównie o sprzęt rybacki i straty wynikłe z przestoju w połowach - na 100 mln zł. Obyło się bez swarów, elegancko i miło, jak to zwykle bywa na morzu, wśród załóg znających życie.

Wieczorem wszystkie jednostki opuściły miejsce zdarzenia. Jak po kraksie ulicznej...

Czy mogło być gorzej? A no mogło! Gorzej przede wszystkim mogło się to skończyć dla kutra, co najmniej ze stratą bez odszkodowania. Oblatani w prawach morza twierdzą wprawdzie, że wypadek sam w sobie nie jest powodem do sensacji. Jednak podobne zdarzenia nie zawsze kończą się porozumieniem na powierzchni... **Każdy dowódca okrętu podwodnego ma w takiej sytuacji zadanie skutecznego wyplątania się z sieci i umknięcia z miejsca zdarzenia. Na szczęście nie każdemu się to udaje, no i są takie okręty, które nie zawsze umykają... przynajmniej nie z kutrem.**

Fot. CAF

Korespondencja z zagranicy

Gospodarcze supermocarstwo ... bez toalet

Jerzy BAYER

Rzadko zdarza się, aby Japończyk zapraszał zagranicznego gościa do swojego domu. Rzecz nie w tym, że dom ów uważany jest - jak u Anglików - za twierdzę, dostępną tylko dla rodziny i wybranych przyjaciół. Chodzi o to, że Japończyk, mając pojęcie o mieszkaniach europejskich czy amerykańskich, po prostu wstydzi się ciasnoty i niewygód, których przyszło mu doświadczać. A przecież nie może przed cudzoziemcem stracić twarzy! Woli więc np. przepłacić i zaprosić go na kolację do restauracji niż „przeżyć hańbę", wprowadzając gościa do ciasnego mieszkania bez sedesu i ogrzewania.

Japonia stała się gospodarczym i handlowym supermocarstwem, jej produkt narodowy brutto przewyższa już amerykański, a w Tokio ma swoje siedziby więcej najpotężniejszych banków i koncernów niż w Nowym Jorku. Cały świat jeździ Toyotami, ogląda programy na ekranach Sony czy Hitachi, fotografuje się aparatami Yashica na błonach Fuji, korzysta z banków Sumitomo! Japończycy są z tego dumni, ale wiedzą też, że do tej pory ceną za tę potęgę ich kraju były ich własne, osobiste niewygody i wyrzeczenia, częściowo tylko wynikające z tradycji.

Japonia - wnętrze baru. *CAF - Rosiak*

Jedynie 42 proc. japońskich mieszkań ma toalety z bieżącą wodą do spłukiwania. Japonia nie inwestowała w infrastrukturę mieszkaniową, a zatem w wielu dużych miastach nie ma jednolitego systemu kanalizacyjnego ani ogrzewczego. Tylko w rejonie Tokio 85 proc. mieszkańców może pozwolić sobie na luksus posiadania spłukiwanej toalety. Wszędzie indziej na obszarze Nipponu tylko co piąta rodzina korzysta z takiego „dobrodziejstwa". Wozy asenizacyjne, transportujące nieczystości poza miasto, są codziennym widokiem wielu japońskich metropolii. Nawet w domach zamieszkałych przez klasę średnią i inteligencję problem sanitariatów jest poważny - po prostu nie ma systemu, który stanowiłby jedną zwartą całość. Dopiero w tym dziesięcioleciu rząd przeznaczy ok. 3,2 biliona dolarów na poprawę całej infrastruktury mieszkaniowej, aby warunki bytowe mieszkańców światowego mocarstwa gospodarczego uczynić godnymi tego statusu.

Podobnie jak z toaletami ma się z ogrzewaniem. Japońskie mieszkania tradycyjnie są małe, a ceny nieruchomości i ziemi też wpływają na skromne rozmiary ludzkich siedzib. Przeciętny japoński dom to 32 metry kw. na rodzinę, tj. prawie trzykrotnie mniej niż w Stanach Zjednoczonych. Japończyk musi pracować niemal dwa razy dłużej niż Amerykanin, aby zarobić na dom czy mieszkanie, a i to nie jest ono wcale szczytem luksusu. Tylko niespełna 20 proc. japońskich mieszkań posiada centralne ogrzewanie. A prawie połowa terytorium Japonii leży w strefie regularnych, zimowych opadów śniegu. Nawet w rejonie Tokio, gdzie klimat przypomina śródziemnomorski, tyle że bardziej wilgotny, chłody nie należą do rzadkości. Ale tylko jedną trzecią domów wybudowanych w 1990 r. wyposażono w centralne ogrzewanie!

Wysokie koszty energii sprawiają, że wielu projektantów nie decyduje się na uwzględnienie c.o. poza tym niejeden Japończyk jest zdania, że ogrzewanie pustego pomieszczenia jest marnotrawstwem - „ekonomicznym grzechem". Zimą większość japońskich rodzin spędza czas razem w jednym, nieco podgrzanym pomieszczeniu. Domy towarowe i specjalistyczne sklepy sprzedają masowo piecyki naftowe, elektrycznie ogrzewane dywany i koce, a także podgrzewane... stoły „kotatsu". Przy nich jada się, odrabia lekcje, czyta, ogląda tejewizję, rozmawia, odbiera telefony, pisze... Dopiero w ostatnich pięciu latach zaczęto zwracać uwagę na potrzebę unowocześniania substancji mieszkaniowej i zakładania systemów c.o.

Prowadząc więc mazdę, oglądając film z magnetowidu sharp, czy pstrykając zdjęcie aparatem canon, uprzytomnijmy sobie, że ci, którzy je produkują, mieszkają i żyją w warunkach, które w wielu krajach uprzemysłowionych wywołałyby z pewnością rewolucję.

Synowie Józefa Stalina (cz. II)

Wasylij (fragment wspomnień Ludmiły Uwarowej)

Dwa lata przed rozpoczęciem wojny zaczęłam pracować w moskiewskiej szkole specjalnej. Miałam wówczas niespełna dziewiętnaście lat. Pamiętam pierwszy dzień zajęć. Do klasy wprowadził mnie dyrektor szkoły, zjadliwy i zaczepny, z gatunku często w tych czasach spotykanych, podejrzliwych demagogów. Jeszcze w pokoju nauczycielskim wręczył mi dziennik klasowy, w którym wypisane były imiona i nazwiska uczniów. Na końcu widniało jednak tylko samo imię - „Wasylij".

- *Czy pani wie, kto to?* - zapytał

Wasilij - młodszy i najukochańszy syn Stalina(1943 r.)Fot. Archiwum

mnie obrzucając przenikliwym wzrokiem. - *To syn towarzysza Stalina. Rozumie pani? Syn towarzysza Stalina!*

Zatrzymał się odczekał pauzę aby podkreślić to, co teraz powie.

-*Nigdy nikomu w żadnych okolicznościach nie wolno pani mówić, że syn towarzysza Stalina uczy się w tej szkole. I proszę uważać na dziennik klasowy. Taki dziennik może dostać się w ręce wroga. Wróg, być może, próbuje zebrać wszystkie informacje o towarzyszu Stalinie. Dla niego, oczywiście, będzie rzeczą ważną i interesującą, gdzie można znaleźć syna towarzysza Stalina.*

I jeszcze podniósł do góry wskazujący palec. - *Może pani odpytywać syna towarzysza Stalina, wzywać go do tablicy, ale nigdy nie może pani robić mu jakiejkolwiek uwagi! ... Proszę to sobie dokładnie zapamiętać.*

Byłam niewiele starsza od swoich uczniów i, przyznaje, bardzo chciałam zobaczyć syna naszego wodza ...

Dyrektor przedstawił mnie i wyszedł a ja usiadłam przy stole. Nagle poczułam lekkie uderzenie w czoło. Na podłogę obok mnie upadł papierowy gołąbek.

- *Kto to zrobił?* - zapytałam. - *Mam nadzieję, że zaraz przyzna się do winy.*

Zza ławki stojącej przy oknie wstał przysadzisty chłopiec ...

- *Chciałoby się wiedzieć, do jakiej winy ...* - odezwał się Wasylij - *oczywiście, że to byłem ja. Ja to zrobiłem. Posłałem pani gołębia. Powiedzmy, na powitanie, albo w formie pozdrowienia. Zrozumiała pani?*

- *Zrozumiałam* - odpowiedziałam.

Najlepiej odnosił się do mnie Timur Frunze. Czułam, że jeszcze jeden chłopiec ze mną sympatyzuje. Był nim Jura Chołmogorow. Mówiono o nim, że jest sportowcem pierwszej klasy. Jura był synem jakiegoś dyplomaty mieszkającego w Paryżu.

Starałam trzymać się zasady przypisanej nauczycielom tej szkoły: unikać wszelkiego rodzaju postronnych rozmów z uczniami. Ale Timur ... sam do mnie podszedł, gdy wychodziłam ze szkoły. Nie pamiętam już w którym momencie zaczęliśmy mówić o literaturze przygodowej. Pamiętam tylko, że Timur powiedział: „*To najbardziej ulubiony mój gatunek*". „*Mój także*" - przyznałam się.

Wie pani co, - zaproponował nieoczekiwanie ... *Może wymienilibyśmy się na jakiś czas swoimi książkami.*

Parę dni później, na długiej przerwie, gdy szłam do pokoju nauczycielskiego dogonił mnie Jura i cicho, tak, aby nikt nie słyszał, poprosił: - *Czy pożyczyłaby pani i mnie swoje książki?* I tym sposobem, we trójkę zaczęliśmy wymieniać się książkami przygodowymi. Timur, Jura i ja.

Należałoby powiedzieć, że Wasylij nie zawsze pojawiał się w szkole, przy czym, nigdy nie usprawiedliwiał swojej nieobecności. Zresztą, nikt go o to nie pytał. Nie wiem dlaczego Wasylij mnie nie lubił. Być może nie znosił niemieckiego a przez to mnie ... Nigdy nie wykonywał zadań domowych. Zazwyczaj odmawiał odpowiedzi tłumacząc to złym samopoczuciem.

Gdy wychodziłam kiedyś ze szkoły, usłyszałam: - *Dyrektor panią wzywa!*

- *Co też pani?* - zapytał dyrektor bardzo cicho. - *Czy pani oszalała?*

- *Ależ on odmówił odpowiedzi.*

- *To znaczy, że nie chciał.*

- *Cóż mam robić w takiej sytuacji? Jaki to przykład dla pozostałych uczniów?*

Dyrektor odkaszlnął. Zawsze tak robił, gdy przymierzał się do powiedzenia czegoś bardzo istotnego, znaczącego i uroczystego w jego mniemaniu.

- *Syn towarzysza Stalina jest przykładem dla wszystkich uczniów bez względu na to, jak będzie się uczyć i czy zechce odpowiadać na lekcjach. Syn towarzysza Stalina jest wyjątkiem z zasady.*

Tak pewnie było naprawdę. Szłam po ulicy i płakałam. Ktoś ostrożnie wziął mnie pod rękę. To był Timur.

- *Nie trzeba płakać. Przecież i tak nie może pani go zmienić. Nikt tego nie potrafi.*

Pod koniec zimy uczniowie brali udział w narciarskim biegu zjazdowym. Na drugi dzień w drodze do szkoły Timur dogonił mnie i z radością powiedział: - *Jura był pierwszy!*

Timur umiał jak mało kto cieszyć się cudzym szczęściem.

Jura Chołmogorow czekał na nas przy wejściu do szkoły ...

- *Gratuluję* - powiedziałam ...

- *Mój tata uważa, że to prezent dla niego* - zauważył Jura. *Przyjechał parę dni temu. Wezwano go do Moskwy.* Potem dodał jeszcze: - *Zrobił się jakiś dziwny. Cały czas o czymś myśli ...*

I w tej chwili pod szkołę podjechały dwa samochody. Z pierwszego wylazł Wasylij, a w drugim siedziało trzech mężczyzn - ochrona Wasylija. Sucho przywitawszy się z nami, Wasylij zwrócił się do Jury: - *Jak tam zwycięzca? Wciąż jeszcze nie możesz dojść do siebie po swoim zwycięstwie?* ...

Zrozumiałam, że on po prostu zazdrości Jurze ...

Na drugi dzień, w czasie przerwy zawołałam Jurę i wręczyłam mu pierwszorzędnie wydany zbiór utworów fantastycznych ...

- *Zuch!* - powiedział ktoś za moimi plecami.

Odwróciłam się. Z tyłu stał Wasylij z rękami wsuniętymi w kieszenie swych starannie wyprasowanych spodni. Ubierał się bodaj najlepiej w całej szkole. Widać było, że lubił i cenił dobrą odzież. Nosił zazwyczaj zagraniczne sportowe marynarki i kurtki, spodnie oraz grube kraciaste podkolanówki.

- *Nic innego, jak prezent dla zwycięzcy zjazdu?* - zapytał Wasylij spoglądając na książkę.

- *Ależ nie* - szybko odpowiedział Timur. - *Wypożyczamy sobie nawzajem książki ...*

- *Wypożyczacie?* zapytał Wasylij i niemądry wyraz jego twarzy zmienił się na pokpiwający. - *To znaczy, że zorganizowaliście sobie punkt wymiany ... Czy tak to należy rozumieć?*

Cztery dni potem po zakończeniu lekcji wychodziłam ze szkoły. Czarny samochód dowożący Wasylija stał już obok bramy. On usiadł na tylnym siedzeniu i samochód ruszył. Szłam po chodniku spoglądając przed siebie. I nagle Wasylij opuścił szybę i krzyknął do mnie: - *Proszę zaczekać!*

Zatrzymałam się obok samochodu.

- *Pani dała książkę Chołmogorowowi?* - zapytał Wasylij patrząc gdzieś ponad moją głowę.

- *Tak,* - odpowiedziałam.

Wasylij zaśmiał się. Rzadko widywałam go śmiejącego się. Był zazwyczaj ponury ...

- *Obawiam się,* - powiedział - *że długo będzie pani musiała czekać, aby znów zobaczyć tę interesującą książkę ...*

Serce scisnęło mi się w tym momencie.

Wieczorem tego samego dnia poszłam do apteki po lekarstwa dla mamy i spotkałam tam znajomego nauczyciela. Razem spacerowaliśmy po Bulwarze Twerskim. Zapytał mnie cicho:

- *Czy to u was uczył się Jura Chołmogorow?*

- *Tak. Ale dlaczego mówi pan o nim w czasie przeszłym?*

I wtedy mój rozmówca wyszeptał mi na ucho: „*Jego ojca ...*" i zrobił charakterystyczny i popularny w tych latach gest: skrzyżował palce obu rąk.

Byłam oszołomiona. Najwidoczniej zabrali ojca Jury. Nieprzypadkowo jego zachowanie wydało się dla Jury dziwnym. Na pewno z dnia na dzień oczekiwał aresztowania.

Na drugi dzień wezwał mnie do siebie dyrektor szkoły.

Myślę, że pani praca w naszej szkole dobiegła końca.

Proszę przygotować się jak należy do swego odejścia.

- *Dobrze* - powiedziałam.

- *Przecież ostrzegałem panią ... Też trzeba fantazji, aby nauczycielka zorganizowała ze swymi uczniami jakiś punkt wymiany! ... Dziennik klasowy proszę zostawić w pokoju nauczycielskim.*

* * *

Wasylij Dżugaszwili (Stalin) (1921-1962) - syn J.W.Stalina z drugiego małżeństwa z Nadieżdą Aliłujewą. Ukończył szkołę średnią i studium lotnicze. Posiadał stopień generała lejtnanta awiacji. Według relacji wielu rówieśników, był ulubieńcem ojca. Umarł i został pochowany w Kazaniu.

Przekład:
Alina SUWOROW-PIOTROWSKA

bliżej słowa

„Jaki by nie był" i inne chwasty

Czy w zdaniach: „Czego byśmy o tej sprawie nie powiedzieli, jedno trzeba zaznaczyć: nie umiemy sobie z tym dać rady", „Jaki by ten człowiek nie był, zawsze dbał o dom", „Czego byś nie zrobił, wszystko będzie źle" nie ma błędów - pyta pan Roman S. z Zielonej Góry, dodając, że konstrukcje „czego byś nie zrobił" są zaprzeczeniem sensu poszczególnych zdań. Czytelnik ma rację. Cytowane wyrażenia nie są poprawne. To rusycyzmy, a mamy ich w polszczyźnie mnóstwo i - niestety - wcale nie chcemy się przed nimi bronić. To Rosjanie mówią „kakoj by nie był", Polacy powinni mówić: „jakikolwiek by był", a także: „cokolwiek byśmy powiedzieli ..." „cokolwiek byś zrobił ...". Innym rusycyzmem, panoszącym się w polszczyźnie, jest „tym niemniej" (tiem nie mienieje), chociaż mamy własne „niemniej jednak", „niemniej", czy „jednakże". Jeszcze innym chwastem obcojęzycznym jest „póki co" (paka czto), choć istnieje polskie „na razie". Panoszą się też w polszczyźnie germanizmy, szczególnie: „w pierwszym rzędzie" i „w międzyczasie" (in der ersten Reihe, in der Zwischenzeit) i wypierają poprawne „przede wszystkim" i „w tym czasie", „tymczasem".

(sad)

Stop dla japońskiej inwazji

Jarosław WALERCZAK

Amerykański przemysł motoryzacyjny boryka się z poważnymi problemami. Spowodowane jest to zbyt dużym importem samochodów „z kraju kwitnącej wiśni". Z tego powodu odbyło się w połowie marca spotkanie prezydenta Stanów Zjednoczonych z dyrektorami największych amerykańskich koncernów samochodowych. Przybyli szefowie Generals Motors, Ford Motor i Chrysler Corporation. Dyrektory korporacji wyrazili obawy, że ich przedsiębiorstwa mogą ponieść w krótkim czasie straty w wysokości 3 mld dolarów. O trudnej sytuacji w resorcie świadczy także fakt masowych zwolnień (w ostatnich miesiącach zwolniono około 60 tys. pracowników).

Jeżeli Japonia nie ograniczy importu swych pojazdów, to ich liczba osiągnie rekordowy poziom 40 procent i będzie to poważne zagrożenie dla przemysłu samochodowego USA.

Również Europa, poczynając od utworzenia jednolitego rynku europejskiego w 1993 roku, chce ograniczyć dostęp japońskim producentom samochodów do swojego rynku. W 1990 roku udział pojazdów „made in Japan" na rynku zachodnioeuropejskim wzrósł z 10, 9 do 11, 6 procent w porównaniu z rokiem 1989.

Płukanie pamięci

Mirosław J.KULEBA

Takiego kaca nikomu nie życzę. Głowa pęka, a tu zegarek jeszcze młotami po zwojach. W gardle cały piasek Sahary. Ręka lata, wlewam klina do ucha ... Największemu wrogowi nie życzę.

Pamięć wypłukało. Dendryty neuronów pokręciło. Gdzie jestem? Co za kraj, dzień i godzina? Nie kojarzę. W skroniach łupie.

Spójrzmy na stół. Jeśli butelki są po koniaku, może to oznaczać, że jestem we Francji. Jeśli po tequili - Meksyk. Czy ja ostatnio miałem jakiś biznes w Meksyku? Jeśli po czystej - znaczy się, przebywam w ojczyźnie Chopina, sam Polak jestem.

Pusta butelka po „Moskowskoj". Czyli - jestem w Moskwie. Gdzie jak gdzie, ale w Moskwie wódki w butelce nie zostawię. Zawsze do zwycięskiego końca. Druga też po „Moskowskoj". I trzecia. Ale są jeszcze inne. „Percovka". Czyżby Ukraina, ojcowizna dziadów? Oho, jest i po whisky. Cholera, Szkocja, czy co?

Fot. Władymir Bazan

W trzylitrowym słoju resztka mętnej cieczy na dnie. Spróbujmy ... O, dobry Boże! W jakim kraju piją taki zabójczy samogon?! Nie mogę przypomnieć ...

Trzeba rozpoznawać po zakąskach. Na stole żadnych zakąsek. Między szklankami biegają tylko wąsate tara - kany. Czyżby z zjadły wszystko? Gdzież są takie żarłoczne tarakany? ... Nie wspomnę. Głowa pęka.

A to co? W moim łóżku - dziewczyna! Dopiero teraz znalazłem. Skąd ona się, cholera, wzięła? Nic nie pamiętam. Po dziewczynie łatwo będzie poznać, dokąd mnie rzucił mój los niełatwy. Niech się tylko trochę rozwidni, trzeba się jej dobrze przyjrzeć.

Jeśli jest ruda i zieloonoka, a przy tym wszędzie piegowata - ani chybi Niemka. Znaczyłoby to, że jestem w Niemczech, bo tam o Niemkę najłatwiej. Jeśli zrobi do łóżka kawę - Wiedenka. Jeśli blondynka i oczy jak bławatki, a przy tym zapali przed śniadaniem biełomora, to Rosjanka. Jeśli czarnooka i brunetka, to albo Hiszpanka, albo Gruzinka, albo jesteśmy w Hajfie.

Ważne jest też imię, imię dużo ci powie ... Nie, nie może być Gruzinka, nie dałaby mi rano próżnować.

Włosy - tricolor. Niezła. O, budzi się ... Oczu nie otwiera, utrudnia bestia. Mruczy. „Czego chce?" No tak ...

I jak tu teraz zapytać o imię?

Trzeba się przebiec po mieście, rozpoznać sytuację. Popatrzeć na architekturę, odwiedzić sklepy. Zaraz wszystko się wyjaśni.

W sklepach, niestety, pusto, Ekspedientek za to dużo, patrzą wilkiem, piją herbatę. Słyszę, klient o coś pyta, język rozumiem, ale jaka nacja się nim posługuje?

- *Koniak jest?*

- *Jest* - odpowiada dyskretnie ekspedientka.

- *A kawior?*

- *Z jesiotra i czerwony* - uśmiecha się dziewczyna.

- *A kiełbasa?*

- *Czternaście gatunków.*

- *Po komercyjnych cenach?*

- *Nie, po państwowych.*

- *Co ty, poczwaro, znęcasz się?!* - wrzeszczy klient.

- *A kto pierwszy zaczął?* - syczy panienka jak kobra.

W innym sklepie sprzedają tylko morskie wodorosty. Frutti di mare, byłżebym gdzieś nad morzem? Tylko, że oprócz siekanych alg nie ma nawet ucha od śledzia. Gdzie się podziały ryby? A może to Morze Martwe?

W „Delikatesach" rozlewają z beczkowozu olej rzepakowy. Kolejka z butelkami i słojami trzy razy zakręcana. Dziwna ta namiętność do oleju. Z innych produktów delikatesowych tylko ziołowa przyprawa do barszczu.

W sklepie warzywnym - czarna rzepa, każda starczy dla całej rodziny na tydzień. Świadczyłoby to o tym, że rolnictwo mają rozwinięte. Może Holandia?

W galanterii sprzedają pięć rodzajów rajstop: z błyskotką na łydce, z motylkiem na kostce, w kropki, gładkie i kabaretki. To chyba Paryż. Z odzieży nic więcej nie widać. To nawet podniecające, rajstopy na gołą pupę, ale gdzie się tak damy ubierają? Nie pamiętam.

Czytam w księdze architektury. O, stoi chata. Sto pięter. Na parterze wielki porządek dorycki i rzeźby z Forum Romanum, dolne kondygnacje - jońskie barocco, wyżej attyki i otwory strzelnicze, blankowania, zaraz będą lać smołę przez ambrazury, w niebo strzela gotycka iglica z półksiężycem i hetmańską buławą, to jest - pardon - chyba jednak sierpem i młotem na szczycie. Gdzie ja to widziałem ...?

Pomniki - ważna poszlaka. Wystarczy rozpoznać tożsamość osobnika na postumencie, sięgnąć do historii - i już będzie wiadomo, jaki kraj, jaki naród.

Jest pomnik: Dobrze go sobie zakonotowałem, stoi gość z cyklistówką w ręku, komuś wygraża. Dwie ulice dalej jeszcze jeden - ten sam łysy z koźlą bródką, znowu grozi, pewnie z charakteru jakiś awanturnik. Potem jeszcze i jeszcze - w ciągu kwadransa pięć pomników łysego. Ale przypomnieć nie mogę. Można spytać przechodniów kto zacz, tylko jakoś głupio nie znać postaci, której na każdym kroku stawiają pomniki. Mogą pomyśleć, że prowokuję, albo sobię kpię, a gęby u nich jakieś takie nieprzychylne, dawno niegolone - prawda, żyletek w sklepach nie widziałem - patrzą spode łba, jeszcze który da w ucho.

Po słowach ich poznacie. Słowa, jako rzekłem, rozumiem, bukwy czytam. Język zresztą bardzo prosty, wszystkiego parę słów w różnych kombinacjach. „*I ja wtedy, twoju mać, jego za tę, jego mać, a on mnie, taka siaka z tyłu mać, to i to, twoju, za moju wasza mać*". No nie! Nie ma przecież kraju, gdzie by tak matkę szanowali.

Trudna sprawa. Na początek - trzeba przynajmniej określić system społeczny, później dojdziemy do sedna. Jeżeli gnębią Murzynów i burżuje eksploatują klasę robotniczą - jestem w kapitaliźmie. Jeśli burżujów już rozstrzelano i jeszcze rozstrzeliwuje się robotników, to państwo znajduje się na etapie budowy komunizmu. Jeśli nie ma burżujów, a klasa robotnicza trzyma ster władzy rękami swoich najlepszych przedstawicieli, to jesteśmy w socjaliźmie. Jeżeli przy tym ustami swoich najlepszych przedstawicieli, klasa robotnicza konsumuje koniak, kawior i kiełbasę, to jesteśmy w socjaliźmie realnym. A jeśli zabrakło i koniaku, i kawioru, i kiełbasy, to w rozwiniętym.

Rozglądam się, obserwuję, dedukuję. Nic nie rozumiem. Murzyn jeździ taksówką, żuje mandarynki, za parę rajstop zgarnia z ulicy dwie białe licealistki. To nie kapitalizm.

Proletariat chodzi szary i znękany, widać, że dla burżuja ostatnie siły oddaje, nie może to być socjalizm.

Idą dwaj z transparentem: „*Nie chcemy być dłużej niewolnikami partii*". Niewolnictwo? Ale nie, na zapleczu sklepu, gdzie nie było koniaku, siedzi na skrzynkach nieogolona - niemyta horda tryglodytów w porwanych kufajkach i roboczych kombinezonach, piją wspólnie z jednej butelki, sięgają palcami do wspólnego słoja z ogórcami, czasem któryś odwróci się i wysika, inny przyśnie na rozłożonym kartonie. Palą ognisko.

Byłażby to ... Wspólnota pierwotna?

O nie, moi państwo. Trzeba wracać do hotelu. Dostać parę flaszek „Moskowskoj". Gdzie ja ją wczoraj kupiłem? A, u taksówkarza, po 50 ... tylko czego? ... butelka. Napić się. Jeszcze trochę się napić. Z tą dziewczyną, co to tam, jak jej tam, no, tricolor. I wypłukać to, co mogłoby się jeszcze przypomnieć.

Nieznane twarze z gabinetów

dokończenie ze str. 1

wybuchło w mieszkaniach, stłuczono wiele setek szyb. Trwała rozprawa władzy z ludźmi.

Rozgrywające się w centrum sceny przypominały lata okupacji. Polowanie trwało do wieczora, kiedy to ogłoszono godzinę milicyjną. Do miasta wjechała wówczas pancerna kolumna ZOMO. Następnego dnia wydarzenia miały podobny charakter, choć mniejszą skalę.

Ruszyła więc machina propagandy. Pożar wywołany w Ratuszu od wstrzelonej tam petardy, uznano za podpalenie dokonane przez przeciwników władzy. Podobnie było ze spalonym od petardy kioskiem ruchu. Nie spłonął Dom Kultury, gdzie także wstrzelono iskrzącą laskę z gazem łzawiącym, ponieważ jego obsługa była przygotowana na wszystko. Miasto zostało otoczone i sterroryzowane. Legitymowano każdego. Oddziały milicji trwały w pogotowiu. Wszak zastrzelonych trzeba będzie pochować, a może to być okazja do kolejnych rozliczeń z przeciwnikami systemu. Na to jednak nie odważono się. Pogrzeb był wielką, ale zarazem spokojną manifestacją dezaprobaty i pogardy. Przed Komitetem PZPR ustawiono straże.

Epilog

Każda zbrodnia winna być osądzona w majestacie prawa. Ta nie zostanie nigdy. Prokuratura Wojskowa, która wzięła sprawę w swoje ręce - umorzyła śledztwo z braku winnych. Z braku winnych. Brzmi to jak ironia, a jednak stanowi swoistą prawdę charakterystyczną dla każdego państwa, w którym policjant zarabia więcej od nauczyciela. W ubiegłym roku powołano więc Komisję Sejmową, której zadanie polegało na przygotowaniu materiału dowodowego pozwalającego na wznowienie śledztwa. Żmudne działania nie ukazały twarzy osób, które winny odpowiadać za śmierć bezbronnych ludzi. Ich oblicza z pewnością zeszły już z politycznej areny, wydostały się z półcienia gustownych gabinetów partyjnych wysokich szczebli. Żmudne działania nie pozwoliły nawet na poznanie nazwisk egzekutorów haniebnego rozkazu.

Jeden z przypadkowo postrzelonych, na schodach swego wieżowca, często spotyka byłego milicjanta, który wtedy stał po „lepszej" stronie. Mówią sobie cześć. To dobrze, że życie potrafi goić rany. Czy powinno jednak zatrzeć pamięć? Nie! Zbyt łatwo bowiem władza, bez względu na to skąd pochodzi, zapomina, że istnieje z woli ludzi i dla ludzi i że problemy społeczne winna rozwiązywać z korzyścią dla ogółu. Nigdy zaś przy użyciu broni.

W salonie fryzjerskim dawno zmieniono postrzelane szyby i uszkodzone lustro. Mury pokryły nowe tynki. Tylko w miejscach tragedii stają drewniane krzyże, których nikt już nie przewraca i nie wyrzuca złożonych tam kwiatów.

Mirosław K. DREWS

GAZETA NOWA

KULTURALNA

Izabela Trojanowska *Rep. Kru-Kre*

Jestem bardzo fajna

Z Izabelą Trojanowską rozmawia Bogdan Kuncewicz

● **Czy to prawda, że zdradziła pani aktorstwo dla piosenki?**

Pewnego dnia dochodzi się do wniosku, że ma się coś do powiedzenia. Jeszcze nie tak dokładnie, ale bardzo pragnie się tego. To pragnienie nasila się, więc szuka się możliwości jego zaspokojenia. Potem wchodzi się jak do lasu, gdzie jest coraz więcej ciekawych drzew punktów zaczepienia. One nas inspirują, rozwijają naszą wyobraźnię, wrażliwość na piękno — całkowicie nas pochłaniają. Po roku już wiemy, czy dalej chcemy w tym tkwić, czy też zrezygnować. Gdy decydujemy się brnąć dalej, to po trzech, czterech latach stajemy się artystami lub nie.

● **Lub nie...?**

Tak, ponieważ nie każdy kto zdobył ten zawód, niekiedy nawet mając uznanie, jest artystą. Ma etat w teatrze, gra w filmie bo mu tak wygodniej, bo chce być widoczny. Ale nie czuje pasji, chęci wypowiedzenia się przez ten zawód.

● **A jak to się zaczęło w pani przypadku?**

Miałam być baletnicą, albo śpiewaczką. Tak chciała mama, ponieważ sama miała w tych dziedzinach talent. Niestety los jej nie sprzyjał. Śpiewać nie mogła, bo kiedy była małą dziewczynką wycięto jej migdały. A na studia baletowe rodzice nie dali pieniędzy. Pomyślała więc, że jej córka będzie miała wszelkie możliwości, jeżeli wykaże choćby odrobinę talentu. Już w szkole podstawowej mówiłam wierszyki, a mama bezustannie mnie zachęcała, wyszukując coraz to nowe teksty. Wreszcie zdałam egzamin do szkoły muzycznej i to naprzeciw mojego domu. Bardzo dobrze się tam czułam, prawie w niej mieszkałam. W tym czasie zobaczyłam plakaty informujące o eliminacjach do konkursu piosenki radzieckiej. Tak zaczęła się moja wielka pasja.

● **A jak określiłaby pani swój profesjonalizm?**

Nie wiem. Nigdy nie śmiałabym nikogo określać mianem amator, czy profesjonalista. Być może ten, kto bierze za swoją pracę duże pieniądze jest profesjonalistą.

● **Nie chodzi mi o oceny zewnętrzne. Myślę o kryteriach, które nakazują pani np. zaakceptować bądź odrzucić scenariusz.**

To wiem od razu. Po prostu czuję czy potrafię określoną rolę zagrać w miarę nieźle. Powtarzam nieźle, ponieważ nie przeceniam swoich możliwości.

● **Ale nie ma pani szczęścia do proponowanych ról.**

Przeciwnie. Gdy zaczynam marzyć o jakiejś roli, to po pewnym czasie otrzymuję taką propozycję. Natomiast nie każda aktorka, czy aktor, dostają taką rolę o której marzą. A więc mogę mówić o szczęściu. W ogóle mam apetyt na wiele ról. Wszystkich na pewno nie uda mi się zagrać, ale część chyba tak.

● **Mówi się jednak, że w polskim aktorstwie nie sprawdziła się pani.**

Nie jestem aktorką charakterystyczną. Zawsze trudniej realizować się w tym zawodzie, gdy jest się troszeczkę ładniejszą, ponieważ wtedy reżyserzy proponują role „głupich ślicznotek". Sądzę, że np. „Strachy" oceniono niezbyt pozytywnie tylko dlatego, że reżyser spłycił temat. Chciał pokazać teatry lat dwudziestych, ale ich nie pokazał. Oglądam dzisiaj ten serial w telewizji byłej NRD i czegoś mi w nim brakuje. Nie jestem jednak pewna, czy to ja w nim źle zagrałam. Co prawda, wtedy nie miałam takiej perspektywy, nie byłam tak doświadczoną aktorką — ale człowiek uczy się przecież przez całe życie. Wówczas łatwiej było mi b y ć przed kamerą niż grać i właściwie reagować. Moja Teresa była troszeczkę zagubiona, miała niejednolity charakter — i ja te cechy odtworzyłam. Natomiast, gdy coś nie jest jednolite w swoim charakterze, to przeważnie powstaje polemika, czy to jest dobre czy też złe.

● **W innych rolach też nie miała pani szczęścia.**

— Po roli w „Karierze Nikodema Dyzmy" dostałam niezłe oceny.

● **Nie ma się czym szczycić, zagrała tam pani mały epizodzik.**

— Ach... wystarczy. Trudniej gra się epizody, ponieważ w pięciu minutach trzeba wszystko powiedzieć.

● **A jak spełnia się pani na Zachodzie?**

— Jest trudniej, choćby ze względu na bariery językowe i mentalnościowe — przecież jestem Polką. Z drugiej strony, osiągnąć sukces w filmie zachodnim jest łatwiej niż w Polsce, ponieważ tam reżyser nie popuści aktorowi choćby na milimetr. W Polsce aktorzy przeważnie podchodzą do roli z własną koncepcją.

● **Czy tam też panuje na planie filmowym taki bałagan?**

— Tam wszystko więcej kosztuje. Dlatego każdą decyzję skrupulatnie się rozważa.

● **W jakich filmach wystąpiła pani na Zachodzie?**

— Nie zrobiłam szalonej kariery. Nie zagrałam w wielu ciekawych filmach. Natomiast jestem bardzo zajęta w zawodzie — i to mi wystarcza. Jeżeli ktoś myśli, że wyjechałam po to by zrobić karierę, to grubo się myli. Musiałabym być bardzo głupia myśląc o oszałamiającej karierze bez znajomości języka. Do dzisiaj nauczyłam się dwóch języków obcych, co uważam za wielki sukces. Ponadto zobaczyłam kawałek świata i mam nadzieję, że jeszcze coś zobaczę.

● **Zauważyłem, że czuje się pani jednak bardziej aktorką niż piosenkarką, ponieważ śpiewając też pani gra...**

— Nie mogę powiedzieć, że jestem aktorką śpiewającą. Ale jestem aktorką w piosence — tego chyba nie da się oddzielić. Słuch muzyczny pomaga ponadto przy nauce języków obcych, a dalej, ułatwia grę w filmie zachodnim. Tutaj jedno do drugiego pasuje jak koszula do ciała.

● **Jak żyje się pani na Zachodzie?**

— Dobrze. Mam zapewniony byt, gdyż ciągle jestem mężatką, ciągle moim mężem jest mój pierwszy wybranek — Marek Trojanowski z wykształcenia matematyk - cybernetyk. Zawsze wydawało mi się, że jest to dobre uzupełnienie. Zobaczymy dalej.

● **Jak by pani scharakteryzowała siebie?**

— Nie wiem, nigdy tego nie próbowałam. Mogę powiedzieć tylko tyle, że jestem bardzo „fajna".

● **Często zarzucano pani ekstrawagancję...**

— Nie, nie jestem ekstrawagancka. Wydaje mi się, że jestem bardzo naturalna. Zawsze ceniałam w ludziach naturalność. Nie cierpię fałszu. Ekstrawagancka jestem na scenie, tam udaję. To jest właśnie aktorstwo. Ale to nie znaczy, że w życiu prywatnym zachowuję się tak samo.

● **Nie kusi Panią powrót do Polski, przecież czuje się pani Polką?**

— Naturalnie, że czuję się Polką. Zawsze nią byłam.

Fałsz czy iluzja?

Czesław MARKIEWICZ

Pokutujący jeszcze mit państwa opiekuńczego — mecenasa wszelkich przygód z muzami — wyrządza więcej szkód niż niejeden urząd cenzury. Jeśli przez całe dziesięciolecia gloryfikowano i gratyfikowano twórczość np. Jarosława Iwaszkiewicza czy Wojciecha Żukrowskiego, to trudno się dziwić, że literatura narodowa powstawała na emigracji. Wprawdzie nie byliśmy w minionym czterdziestoleciu pod zaborami, ale skojarzenia romantyczne są aż nader symptomatyczne. Fałszywe eksponowanie wartości zniszczyło naturalny system ocen i klasyfikacji, wyalienowało naszą kulturę z europejskiego krwiobiegu.

Z drugiej zaś strony, trudno zakwestionować państwowy mecenat w przypadku wiejskiego zespołu folklorystycznego. W takiej sytuacji stwierdzenie Sandauera, że arcydzieła powstają na mansardzie, zyskuje wymiar co najmniej szyderczy. Niestety, w dyskusjach o kulturze w ogóle, wyrównuje się... poziomy, obok Pendereckiego stawia się np. Lubuski Zespół Pieśni i Tańca. Skutki takiej „polityki" są łatwe do przewidzenia. Na razie wolny rynek w kulturze nobilituje wartości chwytliwe, populistyczne, masowe. Komercjalizacja po polsku oznacza niemal wyłącznie pauperyzację. Gołym okiem widać to na rynku księgarskim. Jeśli w innych dziedzinach „nie jest jeszcze tak źle", zawdzięczamy to tylko upowszechnieniowemu rozpędowi minionych lat. Teoretycznie taka sytuacja jest zdrowa. Niby przebijają się tylko wartości prawdziwe, autentyczne i akceptowane przez publiczność. Igrzyska nie są wszak zjawiskiem negatywnym, jeśli społeczeństwo posila się chlebem pierwszej jakości. Wiadomo jednak, że do stabilizacji egzystencjalnej jest jeszcze bardzo daleko, dalej niż do jakiejkolwiek twórczności. W związku z tym, podobnie jak na rynku gospodarczym, eksponuje się w kulturze ... woluntaryzm. Oficjalnie nazywa się to sponsorowaniem. Dobrowolna inicjatywa kulturalna bogatych animatorów kapitalizmu ma załatwić problem. Jest jednak prawdą, że nawet w państwowym systemie finansowania kultury nie udało się stworzyć choćby zalążków rynku sztuki i kultury. Nie obowiązywały nigdy zdrowe reguły konkurencji. Teraz pieniądze mają płynąć z łaskawej woli nowych właścicieli, a przebijać się będą wartości „zapłacone", albo opłacone — jak kto woli.

Nikt jednak nie zastanawiał się nad kondycją środowisk mających uzdrowić sponsorowaną kulturę. Z samej definicji sponsorowania wynika jasno, że „łaskawca", „dawca" daje nie tylko pieniądze, ale i zdrowe intencje. Tymczasem nasi „nowobogaccy", jeśli decydują się odpalić co nieco, wybierają z kultury wartości bliskie ich mentalności. Często zaspokajają swoje kompleksy... intelektualne, lub szukają okazji do jakiejś tam nobilitacji. Nie ma nic złego w tęsknotach ofiarodawców, ale istnieje obawa, że owe „intencje" nie stworzą zdrowego systemu obiegu kultury. Datki od przypadku do przypadku pogłębiają jeszcze frustrację. Zresztą gdybyśmy mieli w pełni zaufać gustom sponsorów — obraz kultury szybko zamieniłby się w niewybredny landszaft.

Innym problemem jest system wartości kulturalnych, choćby np. w literaturze. Co dziś stanowi o jakości sztuki? Wielkość konta sponsora? Ilość odbiorców? Sposób eksponowania? Jedno jest pewne: wszyscy twórcy nerwowo poszukują sponsorów. Ci mają niepowtarzalną okazję... kulturalnego zaistnienia. Powstaje jednak pytanie, czy samo zaistnienie wytworu kultury załatwia sprawę? Co z obiegiem kultury? W jaki sposób skonfrontować ją z kulturą ... światową, wszak nasi „kapitaliści" traktują sponsorat jeszcze bardzo symbolicznie. Na razie ważniejszy jest CHLEB. Nie znaczy to, że kultura zamarła. Owszem, wychodzą książki — nawet poetyckie — odbywają się spektakle, koncerty itp. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu tymczasowości i zaściankowości. Sponsorzy — nie rozumiejąc ani trochę z subtelności artystowskich potrzeb — z dumą eksponują swoje „artystyczne" zaangażowanie.

Z innej strony, czasy dobrobytu kulturalnego spowodowały niewiarygodny wprost rozwój tzw. środowisk twórczych. Ta „nadprodukcja" stworzyła zdrowy tak czy owak kryzys. W gospodarce ratuje się taką sytuację poszukiwaniem nowych rynków zbytu. Tak dzieje się i w kulturze. Co bardziej operatywni i zdesperowani twórcy po prostu emigrują. Być może jest to wyjście — w przypadku rzeczywistego otwarcia Europy i świata. Ewidentnym przykładem takiej desperacji jest wyjazd do Niemiec zdolnego lubuszanina Dariusza Muszera. Z informacji jakie dotarły do Zielonej Góry wynika, że strzelecko krajeński poeta radzi sobie nieźle — bez pomocy ... sponsorów. Przypadki zagranicznych sukcesów naszych twórców uspokajają nerwową atmosferę w kraju. Nie wiadomo czy jest to tylko iluzja, bowiem twórcy nie rodzą się na kamieniu. Ktoś musi pierwej ... zainwestować. Kto wie czy przez kilkanaście lat spontanicznego dotowania kultury problem „nadprodukcji" twórców przestanie po prostu istnieć.

Osobiście nie wierzę w łaskawość i dobre intencje dzisiejszych, prywatnych mecenasów. Tak jak dziki jest nasz „kapitalizm", tak fałszywe są motywacje pryncypałów wszelkiego autoramentu. Zwykle nikogo nie obchodzi jakość opłacanej kultury, idzie albo o cele — w najlepszym przypadku — reklamowe, bądź o bliżej nieuzasadnione ambicje. Protetyczność takich rozwiązań jest wyczuwalna choćby w już znanych, słynnych formach sponsoratu. Zwykle są to zakupy komercyjnych seriali telewizyjnych, dotowanie masowego sportu itp. Wielka sztuka, ta najdroższa — choćby opłotkowa — ciągle jeszcze czeka na prawdziwego Mecenasa.

Jeszcze jeden „Alfabet"

Wydawnictwo „Mundus" wydało książkę „Cały ten cyrk" czyli... alfabet **Witolda Fillera.** Jest to po alfabetach Słonimskiego, Kisiela, Urbana czwarta pozycja tego typu na rynku księgarskim, nie licząc pomniejszych — prowincjonalnych. Filler opisał w swojej książce około 90 postaci ze świata kultury i polityki. „Dzieło" to jest trochę bezbarwne, a po alfabecie Urbana wręcz monotonne. Autor nie napisał „kto z kim", a o swoich bohaterach wyraża się oględnie, jakby nie chciał się im narazić.

O Zygmuncie Broniarku napisał: „Spotkałem go we Francji, USA i Szwecji. Wszędzie czuł się jak u siebie w domu. Podobno zna 7 języków, a w dodatku gra na organkach".

O Janie Pietrzaku: „Słyszałem już tyle jego życiorysów, że straciłem wiarę, iż zna prawdziwy".

O Józefie Prutkowskim: „W urzędzie Rady Ministrów, na raucie — do wyrafinowanego ministra Motyki powiedział: Pan tu podaje?".

O Maryli Rodowicz: „Piosenkarka tyleż wspaniała, co nadmiernie skromna, skłonna do wielkich miłości. Żadna z nich jej nie służyła".

O Urszuli Sipińskiej: „W Poznaniu jej nie lubią, bo musieli w pierwszomajowe przedpołudnie maszerować pod jej portretem, który jaśniał obok innych ulubieńców egzekutywy KW".

O Włodzimierzu Sokorskim: „Że był dziennikarzem, wmawia sobie do dziś".

O Jerzym Urbanie: „Urban jest w gruncie rzeczy człowiekiem nieśmiałym i delikatnym. Mogę dać na to słowo honoru".

Z GALERII I MUZEÓW

Niezwykle cennym i ciekawym dziełem będącym w zbiorach zielonogórskiego Muzeum jest portret Józefiny Konińskiej, autorstwa Stanisława Ignacego Witkiewicza — malarza, filozofa, powieściopisarza i dramaturga, jednego z największych twórców polskich XX wieku. Wykonany pastelami z użyciem węgla i kredek, na jasnobrunatnym kartonie o wymiarach 60 x 52 cm., należy do typowych produktów jednoosobowej Firmy Portretowej „S. I. Witkiewicz". Firma założona w celach zarobkowych około 1925 roku posiadała drukowany, precyzyjny REGULAMIN, w którym artysta określił zasady działania tego „przedsiębiorstwa", klasyfikując rodzaje wytwarzanych konterfektów i ustanawiając warunki odpłatności. Najwyższe ceny miały portrety o dużym stopniu idealizacji tzw. „wylizane", najniższą te, gdzie interpretacja modela była dowolna, zbliżona do granic tzw. czystej formy. Każdy z portretów oprócz sygnatury i daty, posiadał naniesione, często zakamuflowane informacje mówiące pod wpływem jakich używek, narkotyków czy nawet lekarstw znajdował się twórca podczas portretowania. Liczną klientelę Firmy stanowili w większości artyści, lekarze, naukowcy oraz piękne kobiety. Modnym stało się posiadanie w salonie dzieła zakopiańskiego ekscentryka.

Znajdujący się w Zielonej Górze obraz powstał w lutym 1936 roku. Przedstawia podobiznę nauczycielki gimnazjalnej Józefiny Konińskiej, siostry krytyka Karola Ludwika Konińskiego, z którym autor „Szewców" założył w końcu lat trzydziestych Teatr Niezależny w Zakopanem. Portret został określony jako typ dziecinny B x E, czyli bardziej charakterystyczny od „gładkiego" typu A, z obiektywnym stosunkiem do modela. Środkiem dopingującym artystę w trakcie realizacji zamówienia były tym razem niewinne... sucharki.

Jedyna, jak dotąd, praca Witkacego w zielonogórskiej kolekcji sztuki międzywojennej została zakupiona dwadzieścia lat temu od Zygmunta Króla — profesora krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Leszek KANIA

Fot. Marek Woźniak

Mail art i Andy Warhol w Muzeum Narodowym

W warszawskim Muzeum Narodowym można już oglądać wystawę mail artu, czyli sztuki poczty. Mail art, który narodził się u schyłku lat sześćdziesiątych, polegał na przesyłaniu pocztą różnych przedmiotów i artystycznym dokumentowaniu ich trasy. Wystawa powstała ze zbiorów jednego z polskich mailartowców — **Piotra Rypsona.**

Polski MAIL ART Pawła Petasza Ze zbiorów L. Krutulskiego-Krechowicza.

Sensacyjnie zapowiada się również wystawa grafiki **Andy Warhola** ze zbiorów Museum of Modern Art w Nowym Jorku. Warhol — jeden z najwybitniejszych artystów XX wieku — zasłynął zwłaszcza jako twórca pop-artu.

Także w tym miesiącu otwarto wystawę „Szkic do galerii współczesnej", która przedstawia dokonania malarstwa polskiego ostatnich lat. Ekspozycja będzie czynna do końca października, dzięki czemu zgromadzone w niej prace będzie można porównać z dziełami twórców polonijnych, wystawionymi w „Zachęcie".

Promocje

Teresa CZARNECKA — Żary

Sentencje

Kwiat młodzieży seksem płonie,
filozofię ma w ogonie.
Człowiek chory, do miłości nie skory,
Ku wiośnie pupa rośnie.
Krawiec mi szyje modnie,
a mnie marzy się wygodnie.
Wikt państwowy - nerka i tarczyca - z głowy.
Władzio do picia skory, a tak zawsze chory.
Naciupciać się do syta i kwita.

Ludzie z blizną

Anna BUŁAT RACZYŃSKA

Biegli chyba do jeziora i mijali przystanek we wsi. Nagle z ławki podniósł się podpity mężczyzna i kopnął ostatniego z biegnących w tyłek. Poszkodowany nie zareagował. Pobiegł dalej, chociaż mógł oddać z nawiązką. Agresor zamarł w bezruchu na chwiejnych nogach. Upokorzony...

Zakaz agresji jest w ośrodku rygorystycznie przestrzegany. - *Uderzy kumpla, to za tydzień albo miesiąc podniesie rękę na mnie albo na któregoś z terapeutów* - mówi **Maria Borowska**, szefowa Ośrodka Rehabilitacji Długoterminowej dla Młodzieży Uzależnionej w Nowym Dworku niedaleko Świebodzina. - *Jeśli uderzy, będzie musiał odejść bezpowrotnie. A wie, że za bramą jeśli nie od razu śmierć, to beznadzieja.*

Maria Borowska: Nasza ideologia jest najlepsza w sytuacji ludzi, którzy przećpali wszystko.

Przez pięć lat istnienia we wsi „ośrodka dla narkomanów" mieszkańcy Nowego Dworku zdążyli nabrać pewności, że nic im ze strony pensjonariuszy nie grozi. Że mogą czuć się bezpiecznie. Nikt nie kopnie, nie ubliży. Zdarzy się co prawda, że któryś wyjdzie za bramę i zrobi dziecko dziewczynie ze wsi, ale... przecież nie gwałtem.

Ewa, terapeutka z ośrodka kiedy ludzie z zewnątrz pytają ją czasem, czy nie boi się tych „grypserów", „zakapiorów", „hivów", odpowiada, że nigdzie nie czuje się tak pewnie jak w ośrodku.

Okoliczni mieszkańcy uczyli się tej pewności i tego poczucia bezpieczeństwa długo. Przez jakiś czas wyraźnie trudno im było nawet pogodzić się z nią i zaakceptować. W tym czasie ze wsi do ośrodka trafił... pijany w sztok pies. A potem kot z puszką przywiązaną do ogona.

Dziś sołtys Nowego Dworku daje „na piśmie" świadectwo, że *„działalność ośrodka nie przyczyniła się w żaden sposób do demoralizacji miejscowej młodzieży"*. Że *„pensjonariusze nie przejawiają agresji i podejmują się prac zarobkowych u rolników"*.

A posterunek Policji zaświadcza (też pisemnie), iż **Wojtek C.** narkoman z ośrodka osobiście uczestniczył w akcji niszczenia upraw maku.

Nowy Dworek, to ośrodek ostatniej szansy. Nie trafia tu ktoś, kto jeszcze ma rodzinę, którą potrafi oszukać. Pracę, w której jest w stanie „zabajerować" szefa, jaki bądź kąt do przenocowania.

Wystarczy otworzyć „detoks" w Gorzowie, a mielibyśmy komplet

Do Nowego Dworku przyjdzie uzależniony który wie, że to już koniec. Że już siebie nie okłamie ani nikogo. Przyjdzie z własnej woli wzmocnionej wyrokiem prokuratora lub grzywną. Odtruty wstępnie na którymś ze szpitalnych oddziałów detoksykacji. - *Nasza ideologia jest najlepsza w sytuacji ludzi, którzy przećpali wszystko* - mówi Maria Borowska.

Takich ośrodków jak ten jest w Polsce trzydzieści cztery. W tym monarowskie i będące pod patronatem służby zdrowia, jak Nowy Dworek.

Wysoka siatka wokół zabytkowego dworku i zamknięta na klucz kłódka, to tylko symbole izolacji. Każdy, kto zechce odejść - i tak odejdzie. Przez dziurę w płocie, furtkę na tyłach, przez płot...Dlaczego? Bo mu się chce ćpać. To wszystko.

Na przykład Monika (rok abstynencji). Jechała raz do dentysty i zobaczyła przez okno autobusu kwitnący na wysypisku mak. U dentystki ukradła strzykawkę i już była gotowa do odlotu. Jeszcze wróciła do ośrodka i próbowała udawać, że nic się nie stało.

Od tamtej pory Piotr rozkwita

Ale oczom kolegów nic nie umknie. Przeszukali cały dom od piwnic do strychu i ... znaleźli. Igłę. Nie należała ona, jak się potem okazało do Moniki - ktoś dużo wcześniej schował ją w szczelinie podłogi, ale... Monika odeszła. Dogonili ją co prawda na przystanku autobusowym, ale kategorycznie stwierdziła, że nie wraca. Nie tłumaczyła dlaczego.

Nikt nie tłumaczy. Nigdy się nie wie, co powoduje kryzys tak silny, że chce się za bramę i nic więcej się nie liczy.

Piotr odszedł, bo zauważył, że nie zgadza mu się ośrodkowa kasa. Zdesperowany zabrał całą resztę pieniędzy i pojechał do domu. Kupił sobie magnetofon i paczkę „caro". Ale Piotra było im wszystkim szkoda, jak mało kogo i dlatego nie dali mu odejść. Pojechali po niego. Wcale się nie wzbraniał przed powrotem - już dotarło do niego, co się stało i co się stać mogło. Nie złamał zasady abstynencji, więc przyjęli go z powrotem. Sam ogolił sobie głowę i ze spokojem oczekiwał decyzji o zdegradowaniu do pozycji nowicjusza bez żadnych praw. Spodziewał się sądu i w ogóle najgorszego.

Ośrodkowa społeczność potraktowała go jednak łagodnie. Wtedy coś się w Piotrze otworzyło. Jakaś nieznana dotąd furtka, jakaś brama do życia.

- *Od tamtej pory Piotr rozkwita* - mówi **Ewa**, terapeutka. Zbierał ślimaki, podejmował się pracy w polu. Gromadził pieniądze, żeby oddać co do grosza.

Dziś pomaga innym jak tylko potrafi. W kwietniu miną mu dwa lata abstynencji. Dostanie dyplom i będzie mógł odejść. Na zawsze.

Nie wszystkim dają odejść lekko i bez bólu. Nie chodzi o to, że zamykają na klucz, kiedy gołym okiem widać, że co dzień to krok do bramy... Nie przywiązują pasami, choć bywali i tacy, co się tego serio domagali. Prosili: *„zwiążcie, bo nie wytrzymam i pójdę!"* Nie wolno.

- *Ale jeżeli ktoś chce odejść, najpierw robimy wszystko, żeby został* - mówi Ewa - *Można zabrać go do lasu, żeby się fizycznie zmęczył, można...* Właściwie niewiele. Bo odwodzić od postanowienia, zarzucać słowami nie ma żadnego sensu.

Maria Borowska wie z długoletniego doświadczenia w pracy z narkomanami (jeszcze w Bolanowie i we Wrocławiu), że narkoman, to nie tylko człowiek, który „ćpa". Narkoman to cała osobowość. Dla niego słowo jest najmniej ważne. Łamanie go doprowadził do perfekcji i obserwował jak robią to inni. Mówili *„nie kradnij"* i sami kradli, *„nie oszukuj"* - oszukiwali. Narkoman nie wierzy słowom. Trzeba mu pozwolić, żeby sam włożył rękę w ogień i sparzył. Dotkliwie. Żeby na własnej skórze przekonał się, że jeśli nie ugotuje, to nie będzie jadł. I że nie wystarczy nauczyć się zamiatać, ale także wiedzieć, że w ogólnym rozrachunku nie opłaca się chować śmieci pod dywan.

Ci, którzy odchodzą z ośrodka robią to w różny sposób. Odchodzą chyłkiem, w nocy, jak ten, który odszedł dziś nad ranem. Zabrał 40 tysięcy, ale zostawił wiadomość, żeby mu to potrącić z należnego za szycie rękawic wynagrodzenia. Inny uprzedzi o swoim odejściu z poczucia obowiązku, bo *„w zlewie jest rozmrożone mięso, które może się zepsuć i chłopaki nie będą mieli co jeść"*.

Jeszcze inny spakuje manatki, a na odchodnym powie, że *„nie jest jeszcze takim narkomanem, żeby się leczyć"*. Ci, którzy zostaną pogrzebią odchodzących za życia. Dla nich tamci będą jak martwi. Powiesi się ich nazwiska na klepsydrach w *„konfesjonale"* czyli pokoju zwierzeń. *„Była za głupia"*, *„Nie żyje, bo nie chciał żyć"*.

Sami posadzą kartofle, wyszorują gary, wypiorą pościel

Kląć można. - *Oni są twórczy w dziedzinie słowa jak mało kto* - nie może się do dziś nadziwić Maria Borowska. - *Ich słowotwórstwo kwitnie bez granic.*

Jako ludzie na powrót rodzą się w bólach. Na początek w ośrodku *„szukają frajera"*. Rozglądają się, czy aby nie można tu *„przyćpać"* niezauważalnie, albo wypić coś, po czym świat zakołuje... Trwa to przeciętnie trzy miesiące. Potem rzeczywistość dociera i ugruntowuje się. *„Przyćpać"* się nie da, ani wypić, chociaż jak wszędzie i zawsze od reguły trafić się może wyjątek. Jak wtedy, kiedy babulinka z sąsiedztwa z dobroci serca pod garnkiem z resztkami, które jej przynosili, podawała tajemnie to i owo.

Ewa, terapeutka z podopiecznym

„Życie tym piękniejsze, im straszniejsze czasem jest" - nad ponurami klepsydrami zacytował ktoś Stachurę...Buntu *„na statku"*, jak czasem nazywają ośrodek, nie było. Chociaż nie wszystkim ćpunom i alkoholikom, którzy tu trafiają podobają się obowiązujące reguły gry. Podobać się nie muszą. Nawet nie mogą jeżeli ktoś przedtem sam nie ścielił własnego łóżka, nie gotował obiadu dla dziesięciu chłopa, nie prał własnych gaci ani skarpet. Tu nikt nie zrobi za nich i dla nich. Sami posadzą kartofle, wyszorują gary, wypiorą pościel. Okaże się potem, że pralkę trzeba naprawiać raz w miesiącu, ale za to... Któregoś dnia przyjdzie któryś i ... zapyta co zrobić, żeby prześcieradło było po praniu całkiem białe. Zdaniem Ewy to będzie sukces.

Po pierwszej zupie trzeba będzie poprosić o gaśnicę, bo zapali w gardle jak owca wawelskiego smoka. Ale po roku w ośrodku kubki smakowe pensjonariuszy zaczną stopniowo odzyskiwać swoje czucie. Już nie będzie trzeba sypać do potraw kilogramów ostrych przypraw, żeby smakowało. Wszystko jest trudne zanim stanie się proste. A zanim się stanie, *„trzeba"* kląć.

Jeżeli nie ugotuje, to nie będzie jadł *Fot. Marek Woźniak (x6)*

Przyznali się sami. Nie wiadomo, czy nie dlatego tylko, że podejrzewali, iż któryś z terapeutów już i tak wszystko wie.

- *Na pewno nie wszystko* - tłumaczy Maria Borowska - *Ale bardzo wiele. Tak się jakoś składa.* Szefowa ma ośrodek na oku praktycznie poprzez dwadzieścia cztery godziny na dobę. Mieszka kilkadziesiąt metrów od dworku. Nikt jej nie zarzuci, że nie potrafi utrzymać wszystkiego w ryzach. Zanim wprowadziła tu swoich podopiecznych, w dworku mieścił się zakład dla alkoholików. Niedawno podczas remontu w budynku narkomani znaleźli w piwnicy kilkanaście ukrytych przed laty butelek po alkoholu.

- *Demokracja - proszę bardzo* - mówi pani Borkowska - *Ale koniecznie z silnym prezydentem, który nie musi być mężczyzną.*

Dworek, w którym przez dwa lata mieszkają uzależnieni, jest obszerny i wygodny. Tylko nowicjusze, czyli nowoprzybyli mają wspólne sale. Już *„domownik funkcyjny"* (ponad pół roku abstynencji) ma prawo do własnego pokoju, który może urządzić według własnego gustu. I własnym sumptem, bo pieniędzy na wyposażenie nikt mu nie da. Pieniądze od służby zdrowia na ośrodek są wręcz symboliczne. Na płace dla szefowej i terapeutów, na jedzenie i bieżące remonty.

Ośrodek w Nowym Dworku stoi otworem dla piętnastu uzależnionych. Od 1986 roku, kiedy powstał nigdy nie brakowało tu wolnych miejsc. Różnie mówiło się o przyczynach takiego stanu rzeczy. A to rozeszła się fama, o *„katowaniu pracą nad siły"*, a to straszyła wieść, że nie da się tu przechytrzyć w razie czego ani personelu, ani... siebie.

- *Młodych uzależnionych ludzi jest wielu i w Zielonogórskiem i Gorzowskiem* - mówi Maria Borowska - *Wystarczyłoby otworzyć, na przykład w Gorzowie jeden oddział detoksykacji, a mielibyśmy w Nowym Dworku komplet.*

Bo inna wieść, poparta zresztą faktami, głosi, że jeśli ktoś wytrwa w ośrodku przepisowe dwa lata, już do nałogu nie wraca. Nawet jeśli brzmi to dość nieprawdopodobnie zważywszy, że wyleczyć z narkomanii, to jak, za przeproszeniem, oduczyć się... oddawania moczu.

Pełne dwa lata w Nowym Dworku ma za sobą około dziesięć osób. Norma UNICEF-u na całkowite wyleczenie daje pięć lat. Nowy Dworek osiągnie normę w lipcu tego roku. Wraz z nim niektórzy jego pacjenci.

Wyleczeni nie wstydzą się swoich życiorysów. Sami doszli do przekonania, że być narkomanem, to coś złego. A wyjść z narkomanii - to bohaterstwo.

Opuszczają ośrodek dumni, pełni poczucia własnej wartości. Jak Janek, który mieszka teraz we Włoszech, zaprasza kolegów, którym udało się jak jemu. Pisze do ośrodka listy, odwiedza jak dom rodzinny.

- *Najpierw nosił swoje wyleczenie jak order na piersi* - mówi Maria Borowska - *Teraz ten order zdjął, schował do kieszeni i traktuje całą sprawę jak operację wyrostka robaczkowego.* O takiej operacji nie każdy musi wiedzieć.

Blizny nie pokazuje się każdemu.

Kalifornijskie notatki II

„Nie chcę drugi raz emigrować"

Wojtek MRÓZ

Pod koniec lata ubiegłego roku, zatelefonował Bolek, wiedząc naturalnie, że jestem w Zielonej Górze: „czekam w Palmiarni, wpadnij koniecznie"!

Nie trzeba było mi dwa razy powtarzać, nie widzieliśmy się dobrych 12 lat. Wieczór spędziliśmy szampańsko.

Bolek przyjechał do Polski na wakacje. Tak się złożyło, że samolot zabierający go w drogę powrotną do domu w Kalifornii, startował z Berlina. Spotkaliśmy się raz jeszcze. Przy pożegnaniu na lotnisku Tegel, ani ja ani zapewne on, zapraszając mnie do odwiedzenia tego pięknego zakątku Stanów Zjednoczonych, nie przypuszczaliśmy, że spotkanie nasze dojdzie do skutku tak szybko.

Jumbo-Jet zbliżał się powoli do płyty lotniska w San Francisco. Na pokładzie m.in. moja osoba zmordowana podróżą, nie tyle lotem, gdyż w „odrzutowym słoniu" podróżuje się naprawdę wygodnie, ile postojami na lotniskach w Londynie i Seatle oraz różnicą czasu. Zadawałem sobie pytanie, czy w ogóle ktoś czeka na tak opóźniony samolot? Miałem szczęście - Bolek mnie oczekiwał.

Do Kalifornii przyjechał z rodziną 8 lat temu. *„Teraz wręcz podkreślam, że pochodzę z Dłużka, niedaleko Lubska. Nigdy nie przyszło mi do głowy ukrywać fakt, że jestem z wioski"* pada zdanie, podczas kolacji w mieszkaniu Bolka, po przyjeździe z lotniska do Alamedy.

Faktycznie Bolek z tych stron pochodzi, jednak zaraz po szkole podstawowej wyjechał uczyć się na „rolnika" we Wrocławskie. Później była Szprotawa i Szczecin. Jednak z lubskimi terenami zawsze był związany: *„Stary, na mecze koszykówki, czy siatkówki przyjeżdżałem w każdą niedzielę, początkowo pociągami, później autem-swoją Skodą, zawsze mnie jakoś tam ciągnęło"*. To prawda, pamiętam lubskich sportowców: Wacek Kuźma, Romek Straszyński, Piotrowicz, Wojtasiński a wsród nich Bolek.

Pracując w lubskich PGR-ch ożenił się i wyjechał w Szczecińskie. *„Tam doskonale mi się powodziło, miałem atrakcyjną żonę, dziecko, dobre stanowisko, przyjaciół, a więc nic nie przemawiało za emigracją. Jednak to co się działo pod koniec lat siedemdziesiątych i w co mógłbym być wplątany, skłoniło mnie do podjęcia decyzji o wyjeździe w 1981 roku"*.

Kolacja zbliżała się do końca, 2 córeczki Bolka z niecierpliwością oczekiwały odgłosu klaksonu: *„To mama przyjedzie po swoje pociechy, by zabrać je na tydzień do siebie"* oznajmia Bolek, *„taka była decyzja sądu"* - dodaje. Nie zadaję żadnych pytań, nie wątpiąc, że podczas pobytu, kiedyś tam, dowiem się nieco więcej.

Alameda, miejscowość położona nad zatoką, gdzie mieszka Bolek, należy do dużej aglomeracji San Francisco. Do jego miejsca pracy, znajdującego się w centrum Downtown, jedzie się przez most Bay samochodem ok. pół godziny.

- Wiesz kwiaty mnie zawsze pasjonowały, nie uśmiechaj się, wiem co masz na myśli - z kwiatka na kwiatek lub z kwiatkiem do kobitki, to nie to. Zawsze kwiaty lubiłem a tutaj je pokochałem. Nie ukrywam, że również dlatego, iż właśnie za ich przyczyną luki moich kont bankowych są szczelnie zapełniane" - Bolek mówiąc to, rozstawiał kwiaty wokół swego kiosku, znajdującego się u zbiegu ulic Grand i Geary w San Francisco. - *„Początki były ciężkie ale tak naprawdę nie było alternatywy , musiałem otworzyć swój interes. Widzisz, Ameryka nawet chce aby każdy miał coś własnego, tutaj kłód pod nogi się nie rzuca"*. Kwiaty to niezłe źródło dochodu, zresztą mówi o tym jego standard życia. Bolek jakby czytał moje myśli i podaje mi doskonale wydany biuletyn, który informuje czytelników o przepięknym centrum handlowym Crocker Galleria.

- „Tutaj za 2-3 miesiące będę miał kolejną kwiaciarnię. Nie będzie to taki sobie kiosk, całość musi korespondować z innymi sklepami i butikami. Moje miejsce zaprojektował znany w mieście designer. Inwestuję tu 40 tys. dol., nie boję się, czuje się, że to trafienie w dziesiątkę. Kwiaciarnię nazwałem Amadeusz".

Krótki spacer po Crocker Gallerie przekonał mnie, że faktycznie, tutaj powinno się udać, tym bardziej, że pośród 500 sklepów kwiaciarnia będzie jedna.

- „Pracy będzie jeszcze więcej. Wcześnie rano na halę do hurtowników po świeże kwiaty, następnie handlowanie, nieraz do późnego wieczora i tak na okrągło przez cały tydzień. Kiedy sobie przypominam ile faktycznie w Polsce się pracowało, to przenika mnie wielki smutek. Taka wydajność na gruncie amerykańskim nie liczy się w ogóle."

Na pogawędkę czas mamy tylko późnym wieczorem. W kuchni krząta się Marzena - dziewczyna Bolka, zmywając naczynia po obiado-kolacji. Z telewizora dobiegają cicho odgłosy wiadomości stacji CNN.

Również Bolka dotknęła choroba, tak często występująca wśród nowej emigracji, a mianowicie - rozwód. Jest to bardzo dziwne, że małżeństwa polskie wytrzymują pierwszy ciężki okres, rozpadają się, kiedy zaczyna być lepiej. Zjawisko takie znane mi jest również z Europy. Żona od Bolka odeszła. W małej Polonii San Francisco musiał być to niezły skandal, gdyż nikt ze znajomych gospodarza domu na ten temat nie chciał mówić. Bolek też temat najwyraźniej omijał, twierdził, że ten rozdział w jego życiu prywatnym został zakończony, teraz liczą się dzieci: - *„im chcę dać wszystko"*.

Dziewczynki posyłane są do prywatnej szkoły, w której poziom nauczania jest o wiele wyższy niż w szkołach publicznych. Po lekcjach uczą się tańca, są cały czas czymś zajęte. W domu zjawiają się dopiero wieczorem. *„- Ja kwiaty mogę sprzedawać, ale chcę aby one były wykształcone, aby uzyskały dyplomy najlepszych uniwersytetów, które dają przepustkę do zajęcia stanowisk w najlepszych firmach. Ameryka jest krajem, gdzie naprawdę płaci się za wiedzę."*

Bolek dba bardzo o zdrowie. Poza zdrowym odżywianiem, tak jak każe amerykański zwyczaj, uprawia sport. Najchętniej ten elitarny, a więc drogi.

- „Nie ma roku, abym z córkami nie jechał w góry na narty. Jedziemy paczką z rodzinami. Frajda niesamowita. Po tygodniu „akumulatory naładowane" na kolejne 4-5 miesięcy intensywnej pracy".

Mieszka w kompleksie mieszkaniowym z własnymi kortami tenisowymi, z których często korzysta przed wyjściem do pracy, z podwórkowym basenem pływackim z podgrzewaną wodą i rewelacją - „Giaccosi", bajorkiem z gorącą bulgoczącą wodą regenerującą zbolałe mięśnie i kości. Po takiej odnowie można wskoczyć na lamkę wina lub piwo do pdwórkowego klubu, z wnętrzem przypominającym pomieszczenia hotelu Mirage z filmu Dynastia.

„Za takie „coś" muszę słono płacić i dlatego rozglądam się czy czasami nie kupić czegoś na własność. Rata przy spłacaniu nie będzie wyższa niż obecny czynsz, ale będę płacił za swoje". Bolek uśmiecha się znacząco, zapewne przypominając sobie moją berlińską kawalerkę, bez balkonu. Jego mieszkanie jest obszerne z dwoma sypialniami i łazienkami, dużym salonem, kuchnią i tarasem z widokiem na zatokę i niezliczoną ilość świateł San Francisco.

Dom Bolka jest otwarty dla przyjaciół i znajomych, o czym przekonałem się podczas party, które odbyło się dzień przed moim odlotem do Europy. Wszyscy weseli i życzliwi, ciekawi Europy, ale jednocześnie szczęśliwi, że mieszkają w USA. U nikogo z Polaków nie zauważyłem, tak często ckliwie opisywanej przez reporterów, tesknoty za rodzinnym krajem. Ludzie chętnie o Polsce rozmawiają, ale bez wątpienia domem ich jest już Ameryka. „Bolek, myślałeś kiedyś o powrocie do Polski?" - *„Musiałbym jeszcze raz emigrować, inaczej bowiem drogi powrotnej do Polski, nie można by nazwać, a tego za wszelką cenę chcę uniknąć. Jeżeli oczekiwałeś innej odpowiedzi, przykro mi ..."*

Downtown w San Francisco

Centrum handlowe Crocker Galleria

Na zdjęciu: Autor i Bolek (po prawej)

Korespondencja własna z Moskwy

AFERA 140 MILIARDÓW

Mirosław J.KULEBA

Tematem dnia w ZSRR jest tzw. „afera 140 miliardów". Określa się w ten sposób niedoszłą do skutku transakcję, w wyniku której 140 mld rubli miało zostać zamienionych na zachodnie towary konsumpcyjne wartości 7 mld 756 mln dolarów. Realizację kontraktu uniemożliwiła interwencja KGB. Sprawie nadano szeroki rozgłos, co ma zapewne związek z faktem, że dochodzenie wykazało rażącą niekompetencję, lekkomyślność i ignorancję szeregu wysoko postawionych osób z najbliższego otoczenia Borysa Jelcyna.

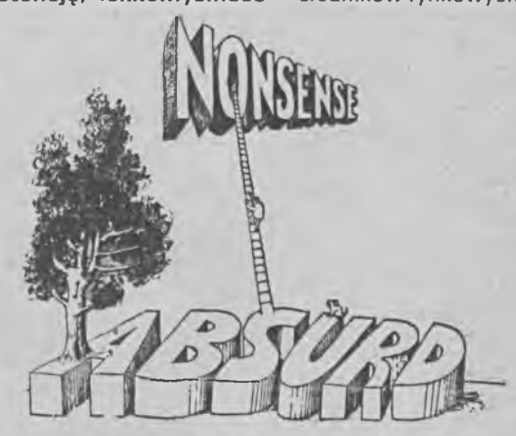

Pierwsze informacje o tej bezprecedensowej operacji walutowej dotarły do opinii publicznej w połowie stycznia, po zatrzymaniu w porcie lotniczym Szermietiewo-2 w Moskwie zachodniego obywatela z kompletem dokumentów dotyczących transakcji. Wynikało z nich, że południowoafrykańska firma **„Dowe Trading International"** kupiła przez pośrednika od władz RSFSR 140 mld rubli po kursie 18,05rb za jednego dolara USA. **Suma ta odpowiada ilości całej gotówki będącej w bezpośrednim obiegu w ZSRR, albo wielkości środków własnych wszystkich radzieckich przedsiębiorstw.** Transakcja miała charakter wzajemnego transferu kredytowego: za uzyskaną walutę radziecki kontrahent miał otrzymać towary powszechnego użytku, natomiast kontrahent zachodni otrzymywał prawo reinwestowania spoczywających w radzieckim banku rubli w różne gałęzie gospodarki narodowej RSFSR.

Dochodzenie przeprowadzone przez komisję parlamentarną, powołaną przez Radę Najwyższą RSFSR, ujawniło szereg skandalicznych szczegółów tej kuriozalnej transakcji.

Jej uczestnikiem ze strony radzieckiej jest **czelabińska filia Produkcyjno-Ekologicznej Firmy „Echo"**. Dla realizacji operacji finansowych jej dyrektor generalny **A.A.Swiridow**, pełniący jednocześnie funkcję prezydenta **Międzyresortowej Asocjacji Czelabińskiej Obłasti „Odrodzenie Urlskiej Wsi"**, otworzył w banku komercyjnym **„Drogowiec"** w Czelabińsku specjalne konto. Po sprawdzeniu dokumentów okazało się, że firma na którą otwarto rachunek bankowy, prawnie nie istnieje. Trzeba wiele wyobraźni i cierpliwości, aby w ogóle zrozumieć jej pokrętną genealogię.

Moskiewska Produkcyjno-Ekologiczna Firma „Echo" jest organizacją powstałą przy **Międzynarodowym Funduszu Nierządowym „Wieczna Pamięć Żołnierzom"**. Statut czelabińskiej filii „Echo" został natomiast opatrzony pieczęcią **Produkcyjno-Komercyjnej Firmy „Mossprint"** przy tymże funduszu. Jednakże prezydent funduszu „Wieczna pamięć Żołnierzom stwierdził, że żadnej firmy ekologicznej „Echo", ani tym bardziej jej czelabińskiej filii do życia nie powoływał. Zaś firma „Mossprint" nie jest oficjalnie zarejestrowana, a urząd spraw wewnętrznych nie wydawał jej zezwolenia na sporządzenie pieczęci.

Wynika z tego, że w myśl przepisów radzieckich kontrakt zawarty z firmą DTI z Johanesburga nie ma mocy prawnej, a jego radziecki uczestnik jest po prostu oszustem.

Okazało się jednak, że ... trafił swój na swego. Z otrzymanych informacji wynika, że **„Dowe Trading International"** jest dwuosobową spółką akcyjną zarejestrowaną w RPA w lutym ubiegłego roku. Kapitał spółki wynosi 100 tys. randów, a roczny obrót 1,5 mln randów, co stawia ją w rzędzie niewielkich pośredników rynkowych. Założyciel firmy **Clive Gibbins** poszukiwany jest przez policję angielską za machinacje celne i podatkowe na sumę 380 tys. funtów szterlingów. Jego firma ma jak najgorszą opinię. Gibbins przedstawił stronie radzieckiej dokumenty świadczące o tym, że transakcję popiera szwajcarski **„Bercley's International Bank"**. Niestety **takiego banku nie udało się w Szwajcarii odnaleźć nawet KGB**.

W toku dochodzenia komisja parlamentarna trafiła na ślady przygotowań do kolejnych transakcji tego typu. Premier rządu RSFSR **I.S.Siłajew** skierował do B.Jelcyna pismo w sprawie wyrażenia zgody na oddanie do dyspozycji bliżej nie zidentyfikowanej kompanii **„New Republic Financial Groupp USA Limited GmbH** (?!) sumy 50 mld dolarów w ciągu 1991 roku. Dla przyspieszenia obrotu środków finasowych zachodni partner zwrócił się z prośbą o udzielenie w ciągu 5 lat kredytu w wysokości 300 miliardów rubli, co Siłajew poparł, mimo całkowitej nierealności operacji z ekonomicznego punktu widzenia. Rozmowy prowadzono jeszcze w końcu stycznia. W porę wyjaśniono, że właściciel kompanii, obywatel USA **Leo Emil Wanta**, tkwi po uszy w długach i stoi na progu bankructwa.

Ujawniono także protokół o zamiarze realizacji wspólnego projektu komercyjnego na sumę 50 miliardów dolarów, podpisanego w sierpniu ub. roku przez prezydenta amerykańskiej kompanii **„New Technologics and Production International Incorporated"** Johna Rossa i ze strony radzieckiej (znowu, co za pech) przez rosyjskiego premiera Siłajewa.

Po zaciągnięciu języka w Prokuraturze ZSRR okazało się, że prezydent kompanii John Ross do 1976 roku mieszkał w Kijowie jako Jan Zubek i był dwukrotnie karany za kradzież i spekulację.

Efekty dochodzenia przedstawiono na sesji Rady Najwyższej RSFSR. Członkowie komisji podkreślili, że nawet nie zrealizowane, **podobne kontrakty podrywają autorytet rządu rosyjskiego, który zyskał reputację partnera skłonnego do awanturniczych poczynań. Naraża to rząd na utratę zaufania poważnych banków zachodnich i firm**, co może pociągnąć za sobą trudności w uzyskaniu kredytów.

Rosyjski parlament podjął decyzję o dymisji wicepremiera, kilku ministrom postawiono zarzuty niekompetencji. Podjęto szereg decyzji, mających zapobiec powtórzeniu się podobnej sytuacji w przyszłości. Odpowiedzi na pytanie: kto komu chciał sprzedać Niderlandy, szukają prokuratorzy.

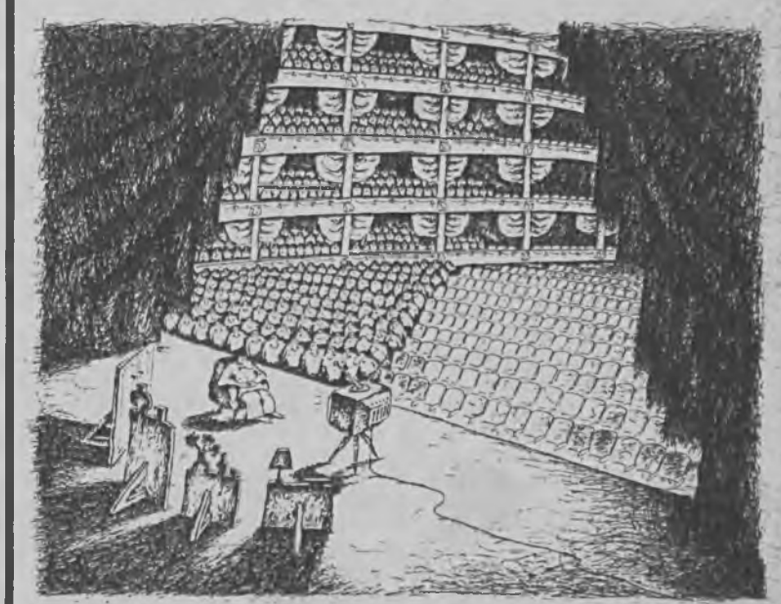

Umarł w chwili, kiedy księżyc miał inną barwę i pies inaczej szczekał. Lubił tę odmienność ...

INNA BARWA KSIĘŻYCA

Zbigniew RYNDAK

Mieszkałem w jednym pokoju z matką. Stary był w Niemczech na robotach. Matka, żeby mnie wyżywić, wynosiła ojca garnitury, koszule z andrychowskiej popeliny. I przynosiła królika, kawałek słoniny. W tym samym budynku mieszkała moja babka. Nienawidziłem jej. Nie dlatego, że mnie biła, ale że najlepsze kąski kładła sobie do gęby. Pewnego dnia Niemcy złapali matkę w Tuszynie pod Łodzią. Zabrali to wszystko co miała. I kazali jej dwa dni myć ubikację. Cholernie się rozpłakałem. Ludzie wówczas z przerażeniem czytali wyroki śmierci na słupach ogłoszeniowych. Gdy matka wróciła, to całowałem jej stopy.

Juz jako 12-letni chłopak grałem w pokera. Szła mi karta. Od starszych kolegów wygrywałem kupę marek. W tym czasie Rosjanie rozświetlali rakietami miasto. Nazywaliśmy to choinkami. Pewnego razu ktoś wpadł i krzyknął, że na północy pali się miasto. Rzeczywiście, potężna łuna rozświetlała Radogoszcz. Hitlerowcy, wycofując się, podpalili fabrykę zamienioną na obóz za drobne przestępstwa. Oni tych ludzi pozamykali.

Amadeo Modigliani: profil Luni Czechowskiej 1919.
Reprodukcje: Marek Woźniak

Porozlewali benzynę. Na śniegu ustawili karabiny maszynowe i psy. W przeddzień wyzwolenia Łodzi wszystkich spalili. Poszliśmy to oglądać. Spalony człowiek wyglądał jak skwarek. Malutki jest zupełnie. Ciała były zlepione, zwęglone. Przez tydzień nie mogłem nic jeść.

Wkroczyli Rosjanie. Wskoczyłem na czołg i powiedziałem - jadę z wami do Berlina, zemścić się i szukać ojca. Radziecki żołnierz nalał mi bimbru w aluminiowy kubek i to była moja pierwsza wódka. Nie mogłem złapać tchu.

Ukończyłem Politechnikę Łódzką, wydział włókienniczy, specjalność technologia włókien syntetycznych. Zamierzałem zostać naukowcem. Pierwsza moja praca była w Instytucie Włókien Sztucznych i Syntetycznych w Łodzi. Ożeniłem się w czasie studiów, po drugim roku. Potem - dziecko w pieluszkach. Mieszkałem w Łodzi, żona w Sandomierzu.

W 1958 roku Instytut dostał dwa mieszkania. Niesamowity skarb. Rozpatrywali, komu je dać. Ominęło mnie. Powiedziałem sobie - świat jest otwarty jak mapa. W pobliżu Sandomierza są zakłady przetwórstwa owocowo-warzywnego. Poszedłem do dyrektora i mówię: Panie dyrektorze, politechnika oprócz dyplomu daje gruźlicę, choroby wrzodowe, ale także umiejętność logicznego myślenia. Ja bym chciał panu poprowadzić laboratorium mikrobiologiczne, pod warunkiem, że sam zakupię sprzęt i proszę mnie oddelegować na 4-miesięczny kurs do Warszawy.

Przyjął mnie. Kupiłem mikroskop. Zaprojektowałem barierę powietrzną. Przychodzi to robić stolarz Wrzosek, alkoholik po drugim odwyku. Trząsł się jak galareta. Wtedy zakład produkował wino „Gryf" i „Tur", alkoholizowane spirytusem. Ten Wrzosek powiada tak - panie inżynierze, ja panu to zrobię dokładnie, ale niech pan mi da jedną butelkę. Miałem 40 butelek, z każdej brałem krople pod mikroskop, a resztę bul, bul do zlewu. On powiada, panie, po co to marnować? Dałem mu butelkę „Tura". Jak wychlał, to jednym uderzeniem młotka wbijał gwóźdź w dechę. Na przerwie śniadaniowej przychodzi po drugą butelkę i mówi tak - córki mnie się wyrzekły. Dwikozy mała dziura, wszędzie mówią Wrzosek ... Udawadniałem na naradach, że kobiety z menstruacją są roznosicielkami bakterii i trzeba je odsunąć od produkcji. To zaczęli się ze mnie śmiać. Nazywali mnie Kopernikiem.

W Dwikozach dawali mi dwa pokoje z kuchnią. Puknąłem się w czoło. To jest piękne miasteczko, ale na dwa miesiące. Wszystko sprowadza się do picia wódki. Pójdziesz do kina - prąd ci wyłączą. Ludzie chodzą rozczarowani. Coś we mnie trzasnęło. Założyłem beret i pojechałem do Łodzi, do zjednoczenia.

Skierowali mnie do pracy w „Stilonie". Był rok 1961. Byłem majstrem. Kierowałem pracą osiemdziesięciu kobiet i te kobiety przychodziły do mnie jak do księdza.

Jedna mówi, panie inzynierze zaszłam w ciążę, a panną jestem. Druga, panie majster, Prusakowska poszła na lewiznę. Trzecia, pan mnie skrzywdził, nie mam wpisanych godzin. W tamtym czasie piłem wino w pikelhaubie, w parku z artystami Janem Korczem, Heńkiem Lisem. Maślacz żeśmy kapciem odbijali, bo niekiedy po dwa korki były w jednej butelce. Żeśmy dyskutowali. Zdrowie umarłych się piło. Na gorzowskich drzewach pięły się bluszcze, smutne jak papież w podróży.

Awansowałem z majstra na kierownika laboratorium, na dyspozytora produkcji, zostałem asystentem naczelnego dyrektora. Urządzałem rauty, przyjęcia. Trwało to dwa lata. Zorientowali się, że piszę po polsku i zostałem redaktorem naczelnym gazety zakładowej i radiowęzła. Od razu uruchomiłem dwutygodnik „Stilon Gorzowski". Pisać to ja zacząłem w ósmej klasie. Nauczyciel zadał nam wypracowanie pt „Co by było, gdyby Antek żył w czasach współczesnych?" Napisałem dalszy ciąg tej noweli. Antek skończył politechnikę i zaczął budować statki. Nauczyciel odczytał to przed całą klasą. Dostałem piątkę i już do końca szkoły średniej miałem piątkę z polskiego.

W Gorzowie mieszkałem w hotelu robotniczym. Miałem kupę forsy. Nie sprowadzałem dziwek, to powiedzieli, że jestem pederasta. Naprzeciw mieszkała piękna Lola, o niesamowitych piersiach, robotnica z przędzalni. Chłopaki zalecali się do niej, ale ona sypiała ze swoim kierownikiem. Chłopaki wołali - Lola, chodź no tu. A ona się czesała w oknie, przeciągała się. Pewnego razu Lola mówi - popatrzcie no, gówniarze i wyciąga jedną pierś z biustonosza. Widzicie? Ale to nie dla was! Potem wyszła za mąż za porządnego inżyniera ze zjednoczenia. Samochodem po nią przyjechał.

Biłem się raz w hotelu. Mieszkaliśmy we trzech. Na ścianie mieliśmy modelkę Modiglianiego. Mówię do kolegów, zamiast chodzić po knajpach, kupmy sobie wódki do pokoju. Po co mamy się tulić do spoconych kobiet? Jeszcze choroby jakiej dostaniemy. Ten trzeci wypindrzył się i poszedł. A my we dwóch kupiliśmy pół litra każdy i jak za czasów rzymskich, gadaliśmy o Hemingwayu. Ten trzeci przyszedł o wpół do pierwszej w nocy, podminowany. My rozmawiamy, a on powiada gówno Chopin, gówno Hemingway, gówno wy wszyscy znaczycie.

Usiądź i powiedz o co ci chodzi? A on - wy jesteście h ... i Hemingway też jest h ... Zaczęliśmy się strasznie bić. Trzeba go było związać i dopiero się uspokoił.

Potem pracowałem w „Trybunie Ludu". Miejscowe władze chciały widzieć dużo artykułów i długich, a tam preferowano Wybrzeże, Śląsk, Wrocław. Wypowiedziałem pracę w „Trybunie" i zostałem redaktorem naczelnym wydawnictw naukowo-technicznych w Wyższej Szkole Inżynierskiej. Fajna robota. Kazali mi podpisać odpowiedzialność materialną. Patrzę, a tu sprzęt milionowej wartości na korytarzach stoi. Studenci miętolą studentki. Nie podpisałem, bo nie było zabezpieczone. Zapiłem. Koniec.

Później byłem w „Instalu", jako szef BHP. Potem pracowałem w „Novicie". Dostałem pensję, plus premię, plus deputat węglowy. Dyrektor mówi - rób pan kronikę zakładu. Panie, my to wydrukujemy we Francji. Ja zatrudnię romanistkę. Będzie uczyć języka francuskiego. Ale ja się nudziłem w „Novicie". Bo ja lubię pracować, kiedy mam nawał roboty. Tymczasem po trzyminutowym spóźnieniu dostałem upomnienie. Łatwo dać upomnienie, kiedy się dojeżdża do pracy fiatem w tabaczkowym kolorze. Ale jak dojechać do „Novity" autobusem? Więc ja daję mu dyla z tej firmy na półtorej godziny. A całe biuro, 26 osób mieściło się w stołówce. Huczą, gwarzą i tam mi kazał robić kronikę. Trzy dni nie było mnie w pracy. Pojechałem do Frankfurtu nad Odrą i kupiłem osiem butelek „Egri Bikawer", byczej krwi. Wróciłem do domu i sobie popiłem. On zwołuje potem radę zakładową i mówi, panie Hen, tego śmego, pan od tej do tej godziny nie był w pracy. Skończyło się na tym, że mnie wykopsali z roboty.

Pracowałem w „Otexie". Miałem redagować teksty reklamowe. Na ten cel było kilka milionów złotych. Ale po jaką cholerę reklamować dywany, skoro nie ma dywanów? Szedłem do ubikacji i zastanawiałem się, co reklamować? Baśka Różalska w biurze ogłoszeń pytała mnie, czy to ma być w kolorze? Mówię jej, dawaj to na czwartek. Ona: kiedy znowu przyjdziesz? Ja: jak będę trzeźwy. Ona: a jak umrzesz? Ja: będę żył wiecznie, ponieważ mam poczucie humoru. Z „Otexu" też mnie wyrzucili.

Dlaczego zostałem sam? Wódka! Miałem córkę. Nie żyje. W szóstym miesiącu ciąży żona się przeziębiła i poroniła. Lekarze nie mieli inkubatora i 6-miesięczne dziecko dali mi w wacie do domu. Miała na imię Joanna. Stygła na moich dłoniach. Umierała powoli, z sekundy na sekundę. Teraz rozumiem Słowackiego. „Trzy razy księżyc odmienił się złoty, nim na tym piasku rozbiłem namioty". Znam to cierpienie, kiedy własne dziecko robi się zimne na dłoni. Piuka jak wróbel, potem przestaje i kładziesz je pod kołdrę, żeby się ogrzało. Nic nie pomoże. Musisz dziecku ponieść powieki, żeby dowiedzieć się, jakie miało oczy? Czy niebieskie? W Sandomierzu , najbardziej klerykalnym mieście ludzie powiedzieli - ty komunisto. Bóg cię skarał! Zaczęli rzucać we mnie kamieniami. Moja matka jest wierząca. Ataman na przykład wierzy w znaczki. Ja wierzę w to, że człowiek odkryję jakieś cywilizacje. Bo to nie ma sensu, żeby tylko jedna ziemia była we wszechświecie.

Kiedyś Gaweł naszczał mi cztery razy w tapczan. Wypiliśmy 51 butelek ryzlinga w ciągu tygodnia. Kto był trzeźwy ten wstawał i szedł po nowe butelki. Pewnego dnia poczułem się jak chrabąszcz rzucony na grzbiet. Jak egipski skarabeusz na piachu pustyni. Nie mam rodziny, przyjaciół. Zrobili ze mnie pederastę, złodzieja, bo ja wiem kogo jeszcze? Nie mogę się z tego wykaraskać.

Dlaczego piję? Muszę pić. Wtedy księżyc ma inną barwę, pies inaczej szczeka. Byłem w domu wariatów. Czułem coś gorącego w głowie. Widziałem wszystko na czerwono. Słyszałem świerszcza, jak u Dickensa, za kominem. Mam żal do kumpli. Bo był taki kolega, nazywał się Ataman, którego w Gorzowie przenocowałem. Przyjechał ze swoją rodziną z Jakucji. Przemycili wtedy wazon złota i diamentów. Wprawdzie Gorzów to nie Tokio, ale zawsze. I okazało się, że nie można liczyć na wdzięczność kumpla.

* * *

Kilka miesięcy później rozeszła się wiadomość o śmierci Hena. Znaleziono go w mieszkaniu. Umarł z wycieńczenia. Mały, drobny, jak chrabąszcz rzucony na grzbiet, jak egipski skarabeusz na piasku pustyni. Umarł w chwili, kiedy księżyc miał inną barwę i pies inaczej szczekał. Lubił tę odmienność ...

Amadeo Modigliani: Akt Nu Au Divan 1917 - 1918.
Reprodukcja: Marek Woźniak

Biżuteria indiańska

Egzotyczna modelka Michi prezentuje oryginalną biżuterię indiańską

(fragment serialu telewizyjnego)

W chłodnym pomieszczeniu Zakładu Medycyny Sądowej znajdowało się kilka osób. Profesor Suchecki podtrzymywał Ewę. Lekarz uprzedzony wcześniej przez oficera prowadzącego śledztwo, gotów był w razie potrzeby zaaplikować jej zastrzyk ze środkiem uspokajającym. Ktoś z obsługi otworzył jedną z komór i wysunął z niej metalowe nosze, przykryte białym płótnem. Ewa zamknęła oczy i zachwiała się, bo oto za chwilę miała dopełnić się największa tragedia jej życia. Słyszała jak przez mgłę czyjeś głosy, z których w końcu wyłowiła powtarzające się pytanie:

- Czy to jest pani dziecko?

Zmusiła się, żeby otworzyć oczy. Na metalowym, zimnym blacie leżało maleńkie, nieco już zsiniałe ciałko chłopca. W tym momencie wszystko wokół niej zawirowało, podłoga i ściany zaczęły falować i czuła, jak nogi się pod nią uginają. Odpływała gdzieś w bezkresne przestrzenie, z jedną myślą w głowie, a była nią absolutna pewność, że dziecko, które jej pokazano nie jest Mateuszem ...

Policja nie ustawała w poszukiwaniach małego Mateusza. Minął już ósmy dzień od jego porwania. Prowadzący śledztwo zdawali sobie sprawę, że istnieje duże prawdopodobieństwo, iż chłopiec dawno nie żyje, ale ani na moment nie osłabiało to akcji poszukiwawczej. Kolejne sygnały od ludności okazywały się fałszywe, ślady urywały się, zanim jeszcze zdołały rozbudzić nadzieję. Jednocześnie przez cały czas trwały rutynowe działania policji. Sprawdzono wszystkie osoby, które kiedykolwiek zostały zatrzymane za uprowadzenie dzieci, bądź dopuściły się wobec nich czynów lubieżnych, zweryfikowano setki alibi, przesłuchano setki osób. Wreszcie ktoś wpadł na pomysł, aby zainteresować się kobietami, które w dniach poprzedzających porwanie bądź poroniły, bądź urodziły martwe dzieci. Zebrano informacje ze wszystkich oddziałów położniczych i izb porodowych województwa stołecznego i okolicznych województw, po czym zaczęto je drobiazgowo sprawdzać. W końcu wytypowano trzy przypadki, które z różnych względów wydawały się godne bliższego rozpoznania.

Jeden z nich dotyczył młodej, dziewiętnastoletniej dziewczyny, mieszkanki niewielkiej wsi w Lubelskim, która w połowie sierpnia przyjechała do Warszawy, do siostry. Była wtedy w siódmym miesiącu ciąży. W kilka dni po przyjeździe do stolicy zasłabła na ulicy i została odwieziona do Szpitala Bielańskiego na ulicę Cegłowską, gdzie okazało się, że zaczął się u niej przedwczesny poród. Dziecko zmarło następnego dnia po urodzeniu. Personel szpitalny doskonale pamiętał tę dziewczynę. Miała trudności z wysławianiem się i sprawiała wrażenie upośledzonej, a przynajmniej ociężałej umysłowo. Kiedy powiadomiono ją o śmierci dziecka, przyjęła ten fakt raczej obojętnie. Ze szpitala została wypisana po kilku dniach. W karcie chorobowej, oprócz stałego miejsca zamieszkania, zanotowano także warszawski adres jej siostry. Było to na Sadybie, w pobliżu miejsca porwania Mateusza. Polcjanci udali się tam natychmiast ale zastali drzwi zamknięte.

Szybko ustalono, że siostra dziewczyny wraz z mężem wyjechała na urlop do Bukowiny. Wysłano tam jednego z oficerów na wchodzących w skład grupy operacyjnej. Dwóch innych pojechało do rodzinnej wsi dziewczyny.

Znaleźli jej matkę - wiejska kobiecina o pomarszczonej twarzy. Mimo, że nie mogła mieć więcej niż pięćdziesiąt parę lat, była lekko przygarbiona i miała twarde, spracowane ręce. Gospodarstwo wyglądało na ubogie i zaniedbane. Zapytali ją o młodszą córkę. W pierwszej chwili zmieszała się, ale potem powiedziała, że wyjechała do Warszawy i od tamtej pory jej nie widziała.

Oficerowie chcieli obejrzeć dom. Nie protestowała, zaprowadziła ich do środka. Były tam tylko dwie izby i nie znaleźli nic interesującego. I wtedy jeden z nich wpadł na pomysł, żeby wyjść na zewnątrz i obejść dom dookoła. Z tyłu w ogrodzie, na rozpiętych między drzewami sznurach suszyła się bielizna pościelowa. Oficer zerknął na nią i nagle dostrzegł pomiędzy dwoma prześcieradłami coś, co przykuło jego wzrok. Był to maleńki bawełniany kaftanik, w jakie ubiera się niemowlęta.

Teraz wszystko potoczyło się już błyskawicznie. Kobieta, przyciśnięta do muru przyznała, że jej córka jest obecnie w innej wsi, oddalonej o czterdzieści kilometrów, u jej ciotecznej siostry. Kiedy na wiosnę okazało się, że Wiesia będzie miała nieślubne dziecko, zamknęła ją w domu i nigdzie nie wypuszczała. Potem córka pojechała do Warszawy, do starszej siostry. Wróciła stamtąd z dzieciakiem, który urodził się znacznie wcześniej niż się spodziewała. Nie chciała, żeby sąsiedzi się dowiedzieli i odwiozła Wiesię do kuzynki. Oficerowie pojechali tam od razu, zabierając kobietę ze sobą. Zastali dziewczynę przy przewijaniu płaczącego chłopczyka. Kiedy powiedzieli, kim są, nie zareagowała, robiła wrażenie otępiałej. Już po chwili przyznała się, że zabrała małego sprzed sklepu, bo wstydziła się wrócić ze szpitala do domu bez dziecka. Czy zdawała sobie sprawę z tego co robi? Czy myślała o krzywdzie, jaką wyrządza jego rodzicom? Gdy padły te pytania, wzruszyła tylko bezmyślnie ramionami.

Mateusza przewieziono natychmiast do Instytutu Matki i Dziecka, żeby go na wszelki wypadek wszechstronnie przebadać, chociaż nie wyglądał ani na niedożywionego, ani na zaniedbanego. Jednocześnie powiadomiono Ewę o odnalezieniu jej synka. Był to kolejny wstrząs, ale jakże odmienny od poprzednich. Przez cały czas Ewa nie pogodziła się z myślą o stracie Mateusza, wierzyła głęboko, że prędzej czy później znajdzie się zdrów i cały. Modliła się o to żarliwie każdego dnia i wreszcie jej modlitwy zostały wysłuchane.

Kiedy przyjechała do Instytutu Matki i Dziecka, poinformowano ją, że prawdopodobnie już następnego dnia będzie mogła zabrać małego do domu. Następnie zaprowadzono Ewę do sali, gdzie się znajdował. Zbliżyła się do łóżeczka, a gdy ujrzała synka, poczuła, jak serce podeszło jej do gardła. Zacisnęła wargi, aby pohamować ich drżenie. Do oczu napłynęły jej łzy. I wtedy właśnie Mateusz dostrzegł matkę. Wyciągnął do niej drobne rączki i uśmiechał się szeroko. Z jego ust wydobyły się dwie krótkie sylaby: ma - ma. W tym momencie Ewa porwała go w ramiona i z całej siły przycisnęła do piersi. Dłużej już nie mogła hamować wzruszenia. Rozpłakała się głośno, tuląc do siebie drobne ciałko ...

KONIEC

Napoleon się nie mylił

Rozmowa z Anną Ligęzińską, z-cą dyrektora Wydziału Zdrowia UW w Zielonej Górze oraz Wiesławem Badach-Rogowskim, dyrektorem szpitala wojewódzkiego

● **Przyszła reforma służby zdrowia będzie związana z odpowiednim systemem ubezpieczeń.**

A. L. Podstawowym źródłem zasilania służby zdrowia mają być ubezpieczenia podstawowe.

● **Czy możemy mówić zatem o dodatkowym egzekwowaniu pieniędzy od obywateli?**

A. L. Tak. Te 43 procent potracane z każdej miesięcznej wypłaty na składki ZUS tworzą przede wszystkim fundusz emerytalno-rentowy. Służba zdrowia otrzymuje natomiast o wiele za mało w stosunku do potrzeb.

W. B.-R. Koszt pobytu jednego dnia w szpitalu szacuje się obecnie na 250 tysięcy złotych od pacjenta. Bez leków, oczywiście. Jedna fiolka monespolu koztuje 217 tysięcy, a biocefalu 78 tysięcy. Dziennie jeden pacjent potrzebuje trzy. Cena opakowania nici chirurgicznych wynosi dziś 78 tysięcy złotych. Koszt prostej operacji wyrostka robaczkowego od 500 do 700 tysięcy...

Anna Ligęzińska, z-ca dyr. Wydziału Zdrowia UW w Zielonej Górze

● **Czy miałoby to oznaczać, że przy kontynuowaniu dotychczasowego systemu finansowania polska służba zdrowia w niedługim czasie stanie się bankrutem?**

W. B.-R. Może to oznaczać brak leków podstawowych, bezpośrednio ratujących życie. Może się to łączyć ze znacznym wzrostem umieralności.

A. L. Miesięczna dopłata do leków kosztuje Wydział Zdrowia w naszym województwie od 7 do 8 miliardów złotych. W dalszym ciągu spore uprzywilejowane grupy wszystkie lekarstwa otrzymują za darmo.

● **Sądzi pani, że sytuacja ta ulegnie wkrótce zmianie?**

A. L. Tak. Jest to nieuniknione. Proszę sobie wyobrazić, że mamy w Polsce około 7 milionów rencistów i emerytów. Pracujących jest 10 milionów i to oni w głównej mierze utrzymują wszystkich pozostałych.

● **Powróćmy jednak do reformy. Z całą pewnością należy przypuszczać, że będzie to proces długotrwały.**

A. L. Wprowadzenie jakichkolwiek zmian w służbie zdrowia wymaga pieniędzy. Tymczasem wpływy do budżetu są niewielkie. Bez odpowiedniego poziomu funkcjonowania naszej gospodarki ubezpieczenia podstawowe, które mają zasilać opiekę zdrowotną są marzeniem.

● **Czy ubezpieczenia podstawowe łączą się z reorganizacją lecznictwa?**

A. L. Reorganizacja będzie tu rzeczą niezbędną, jednakże niemożliwą do wprowadzenia od razu. Chodzi o zupełnie inne niż dotychczas funkcjonowanie służby zdrowia z naciskiem na podstawową opiekę zdrowotną.

W. B-R. Czyli to, co się dzieje na poziomie: Lekarz rejonowy - pacjent. Chcemy, aby istniało to w postaci: lekarz domowy, lekarz rodzinny, czyli opieka całościowa.

A. L. W tej chwili korzystamy najczęściej z porady specjalistów. Im specjalista ma wyższe kwalifikacje, tym chętniej korzystamy z jego usług. Często niepotrzebnie, bo odpowiednio zorganizowana opieka zdrowotna na szczeblu podstawowym w wielu przypadkach zdałaby egzamin. Tacy pacjenci, którzy muszą trafić do szpitala... Jaki to będzie procent, panie doktorze?

W. B-R. Bardzo niewielki. W każdym razie znacznie mniejszy niż spotykamy się z tym dziś. Lekarz domowy nie tylko prowadzi karty chorobowe pacjentów, w razie potrzeby organizuje konsylium lekarskie w którym sam uczestniczy i w myśl zaleceń specjalisty podejmuje decyzje odnośnie dalszego leczenia. Podam przykład: Pacjent ma zapalenie wyrostka robaczkowego. Lekarz domowy kieruje go do szpitala. W trakcie pobytu interesuje się stanem jego zdrowia i po około 3-4 dniach zabiera go już do domu. Dalsze leczenie prowadzi osobiście. Jeśli doba pobytu w szpitalu kosztuje 250 tysięcy a chory musi leżeć co najmniej osiem dni, to bardziejk opłaca się dać lekarzowi 50 tysięcy za wizytę domową i pacjenta wypisać już po trzech dniach. 950 tysięcy złotych pozostaje wówczas w kieszeni.

● **Więc dlaczego taki model nie funkcjonuje?**

A. L. Trzeba odpowiednio wyszkolić kadry do pełnienia roli lekarza domowego. Specjaliści twierdzą, że takie szkolenie trwałoby od 2 do 4 lat.

W. B-R. Lekarz domowy musi znać się trochę na okulistyce, trochę na laryngologii, położnictwie, pediatrii...

● **Nasi już wyszkoleni lekarze „ogólni" odbiegają od tych wymogów?**

W. B-R. Niestety, tak. Ten lekarz nie natnie ropnia.

A. L. Nie przyjmie też dziecka, ponieważ boi się podejmować w tej kwestii jaiejkolwiek decyzji. Być może na wsiach... W pewnym stopniu... Ale nigdy po wojnie w Polsce nie prowadzono podobnych szkoleń. Lekarz domowy byłby dyspozycyjny przez 24 godziny na dobę.

W. B-R. Musi im się to na tyle opłacać, aby nie szukali dodatkowych zatrudnień. I to byłoby dla państwa szalenie korzystne. Model ten ogranicza korzystanie z karetek pogotowia, a w tej chwili przebieg 1 kilometra karetki kosztuje 8 tysięcy złotych.

Jeżeli lekarzowi zapłacimy więc 10 milionów złotych, a on zaopiekuje się, powiedzmy, 5 tysiącami ludzi przez 24 godziny na dobę, to wypracuje dla państwa oszczędność rzędu 30-50 milionów złotych miesięcznie.

W Austrii towarzystwa ubezpieczeniowe wybudowały 10 nowoczesnych szpitali urazowych. I im się to opłaca.

Dlaczego? Po amputacji palców ręki czy nogi, pacjent wyleczony fachowo po jakimś czasie wraca do pracy. U nas wygląda to nieco inaczej. Leczenie trwa długo. Włączają się różne powikłania. W rezultacie pacjent często wychodzi z tego jako inwalida. Pozostaje renta i wszystkie pozostałe świadczenia.

A. L. I to też należy do podstawowych założeń reformy. Odejść od tworzenia inwalidów. Odpowiednia rehabilitacja i powrót do pracy zawodowej.

● **Kiedy zatem należy spodziewać się początku działań reformatorskich?**

A. L. Zgodnie z przewidywaniami ministerstwa jeszcze w tym roku. Mówi się o około 10-letnim okresie wdrażania reformy. To, co chcemy osiągnąć, to lekarz domowy plus wąska, bardzo wąska specjalistyka.

W. B-R. Będzie to też związane z przekwalifikowaniem wielu obecnych specjalistów w lekarzy „ogólnych". Na nich bowiem będzie spoczywał główny ciężar opieki zdrowotnej.

A. L. Aby pomyślnie wszystko sfinalizować, ministerstwo zamierza wprowadzić limity zatrudnienia w wąskiej specjalistyce. Umożliwi to przesunięcie lekarzy ze szpitali i przychodni do lecznictwa ogólnego.

W. B-R. Na przykładzie naszego szpitala. W niektórych dziedzinach odczuwamy brak specjalistów, np. anestezjologów. W innych natomiast jest ich za dużo, np. pediatrów, ginekologów, okulistów.

● **Czy można wobec tego powiedzieć, że lekarz domowy będzie mógł, na przykład, wypisać pacjentowi okulary i jednocześnie postawić diagnozę dla niemowlaka?**

A. L. Oczywiście. I wykonać badanie ginekologiczne. A w razie potrzeby nie pacjent, a on osobiście będzie konsultować się ze szpitalem.

W. B-R. Będzie wykonywać wszystkie czynności podstawowe łącznie z badaniami analitycznymi. Tak to zresztą funkcjonuje na Zachodzie.

A. L. Reorganizacja naszej służby zdrowia łączy się, trzeba tu podkreślić, z odpowiednimi środkami. Aby zebrać te środki potrzebny jest odpowiedni system ubezpieczeń.

Ubezpieczenia obowiązkowe będą związane ze świadczeniem podstawowych usług zdrowotnych. Oprócz tego stworzona będzie możliwość dodatkowych, „luksusowych" usług, które będą umożliwiać leczenie w klinikach i gabinetach prywatnych.

A. L. Inaczej będzie kształtować się w tym wypadku ubezpieczenie człowieka młodego, zdrowego i powiedzmy, w wieku podeszłym. Wielkość wpłaty będzie zależała od diagnozy, jaką wystawi lekarza po badaniach.

● **Z jakim oddźwiękiem w społeczeństwie spodziewacie się państwo spotkać podczas egzekwowania dodatkowych opłat na lecznictwo?**

A. L. Sama pani rozumie, jak delikatna jest to sprawa. W tej chwili zareagowano by jednym wielkim buntem. Aby mówić o ubezpieczeniach, musi odpowiednio zafunkcjonować gospodarka. Poza tym, potrzebne są jakieś mierniki porównywalne. Nasze koszty ciągle są bowiem skażone wydatkami nie mającymi nic wspólnego z ochroną zdrowia.

Dyrektor Szpitala Wiesław Badach-Rogowski

Fot. Krzysztof Mężyński (x2)

W. B-R. Chodzi tu np. o utrzymanie mieszkań pracowniczych.

A. L. Musimy wiedzieć na podstawie pewnych porównań, czy leczymy za drogo, czy za tanio. Wymaga to zmian w prowadzeniu dokumentacji medycznej. My nigdy nie liczyliśmy kosztów w przeliczeniu na jednostkę chorobową, ile kosztuje wyleczenie jednego pacjenta.

Poinformowano nas niedawno, że Bank Światowy zamierza udostępnić nam oprogramowanie funkcjonujące w Europie. Chodzi o liczenie kosztów i wykaz mierników u nich obowiązujących.

W. B-R. Jeżeli w tym pierwszym etapie zdobylibyśmy pieniądze na komputery, zaczęli liczyć koszty i szkolić ludzi, to będziemy mogli myśleć o stosunkowo szybkim wchodzeniu w reformę.

A. L. Nie wyobrażam sobie, aby można było zaczynać od czegoś innego jak szkolenie i liczenie. I na pewno w tym roku powinno być to zapoczątkowane. W przeciwnym razie możemy mówić o czasie straconym. Z całą pewnością nastąpi natomiast zmiana odpłatności za leki. Około 80 procent leków dostaje się dziś za darmo.

● **Jak to będzie zatem wyglądać w nowej formie?**

W. B-R. Państwo wycofa się z wszelkich zniżek. Za leki podstawowe, ratujące życie zostanie wprowadzona odpłatność symboliczna, ale dla wszystkich. Za leki wspomagające będziemy płacić 30 procent ich wartości. Pozostałe ze 100 procentową odpłatnością.

A. L. Na całym świecie dąży się do ograniczenia nieuzasadnionego popytu na leki.

W. B-R. Wygląda to podobnie, jak z chlebem. Gdy był tani, kupowano go o 30 procent więcej niż obecnie. A i teraz nikt u nas głodny nie chodzi...

● — **Rozumiem, że reforma służby zdrowia będzie opierała się głównie o wprowadzenie sensownych ubezpieczeń społecznych oraz na dominacje lecznictwa podstawowego.**

W. B-R. Tak jest.

A. L. Od samorządów lokalnych będzie zależała natomiast dbałość o dobrą jakość opieki zdrowotnej na danym terenie. Środki na opiekę podstawwową będzie przekazywane gospodarzom gmin w przeliczeniu na liczbę mieszkańców. Te z kolei będą decydować o organizacji jednostek i kontrolować jakość świadczonych usług.

W. B-R. Trzeba tu jeszcze raz podkreślić nastawienie się nowego programu reformy na mądrą, efektywną profilaktykę. Ta jest bowiem o wiele tańsza, niż samo leczenie.

A. L. I druga rzecz: rehabilitacja, a nie armia rencistów.

● **Czy możemy powiedzieć dziś w takim razie o wielkości stawki takiego ubezpieczenia?**

A. L. Kraje uprzemysłowione wydają 1000 dolarów rocznie na jednego człowieka. Ta kwota będzie musiała więc być zbliżona. W zakresie lecznictwa podstawowego koszty będą pokrywane z ubezpieczeń społecznych, a w zakresie specjalistyki klinicznej i programów zdrowotnych, przez budżet państwa.

W. B-R. Nie ma innej możliwości. Dlatego też mówimy o okresie przynajmniej 10 letnim. Od razu, ze względu na niski poziom życia większości naszych obywateli, niczego nie można osiągać.

A. L. Już dziś można byłoby wprowadzić odpłatność za leki. Bo jak to mówił Napoleon, trzy rzeczy potrzebne są do wprowadzenia reformy...

W. B-R. — Pieniądze, pieniądze, pieniądze...

Rozmawiała
Alina SUWOROW-PIOTROWSKA

GRAMY W BRYDŻA

Karta wspomnień - rok 1964

W Sławie, w turnieju teamów, lubuska kadra (Mnich, Sawicki, Grotowski i Siwa - wszyscy z Nowej Soli), zajęła trzecie miejsce, a turniej „towarzyski" (na linii NS) wygrali **Bresiński z Cywińskim. Wanda i Jerzy Słocińscy** byli na trzecim miejscu w Ogólnopolskim Turnieju Winobraniowym. Kadrę Rejonową wygrali Bresiński z Cywińskim. Drużynowym mistrzem okręgu zostali ponownie brydżyści Handlowca.

Mistrzami okręgu w poszczególnychh konkurencjach byli: **Lucyna Wachnowska, Bogdan Michalski oraz Lucyna Wachnowska i Bogumił Kapturkiewicz** - wszyscy z Zielonej Góry.

Półfinał centralny Mistrzostw Polski Par wygrali Ast z Manią, a drugie miejsce zajęli Cywiński z Łunisem. Jerzy Thiem z Lumelu był czwarty w finale Indywidualnych Mistrzostw Polski i on też został Brydżystą roku 1964.

Nauka gry - prowadzenie zapisu c. d.

Po zakończeniu robra, czyli wówczas kiedy jedna ze stron osiągnie dwie dograne, następuje rozliczenie. Polega ono na zsumowaniu wszystkich zapisów po obu stronach oddzielnie, niezależnie do tego czy są pod czy nad kreską. Różnica tych sum (saldo) podzielona przez 100 (z zaokrągleniem do całości) stanowi liczbą punktów wygranych przez jedną parę, a przegraną przez drugą.

Proponujemy teraz sprawdzić naszą wiedzę dotyczącą zapisu:

- Graliśmy trzy bez atu i do realizacji kontraktu zabrakło nam jednej lewy [1].
- Przeciwnicy zalicytowali dwa kiery i wzięli dziewięć lew [2].
- My zapowiedzieliśmy kontrakt sześć pik, ale wzięliśmy tylko jedenaście lew. Mieliśmy natomiast na jednym ręku pięć honorów (koronę) w kolorze atutowym [3].
- Przeciwnicy zalicytowali trzy karo i wzięli jedenaście lew [4].
- My zalicytowaliśmy dwa bez atu i kontrakt został zrealizowany bez nadróbek [5].
- Przeciwnicy zalicytowali trzy bez atu, które my skontrowaliśmy. Zdobyli tylko siedem lew, czyli wpadli bez dwóch [6].
- Przeciwnicy zalicytowali trzy kier i wzięli dziewięć lew [7].
- My zalicytowaliśmy sześć karo i kontrakt ten zrealizowaliśmy bez nadróbek [8].
- Zalicytowaliśmy cztery kier, ale do wykonania zobowiązania zabrakło nam dwóch lew (wzięliśmy osiem) [9].
- Przeciwnicy zalicytowali jedno bez atu i wpadli bez jednej, ale z kontrą [10].
- Przeciwnicy zalicytowali dwa bez atu i zainkasowali osiem, a rozfgrywający miał na ręku cztery asy [11].
- Zalicytowaliśmy trzy bez atu i kontrakt ten został dokładnie zrealizowany [12].

MY	ONI
	150 [11]
500 [12]	200 [9]
200 [10]	40 [1]
500 [8]	50 [3]
500 [6]	30 [2]
150 [3]	50 [1]
	60 [2]
	60 [4] dograna
70 [5]	90 [7]
dogr. 120 [8]	
rober 100 [12]	70 [11]
2140	800
+ 13 pkt	

Znajomość zapisu jest bardzo potrzebna nie tylko po to, żeby orientować się, co trzeba grać, aby uzyskać dograną i skończyć robra.

W niektórych sytuacjach, kiedy toczy się licytacja dwustronna, można - dzięki znajomości zapisu - przekalkulować, co przyniesie większy zapis - własna gra, czy gra przeciwników z naszą kontrą.

Szczególnie, gdy przeciwnicy mają już partię i grają na robra, a my jeszcze partii nie mamy - kontra na ich kontrakt może być bardzo opłacalna.

Piotr MIECHOWICZ

Za miliard spalony - za miliard odbudowany

Paliło się raptem 26 minut. Tyle wystarczyło, by z dymem poszedł miliard złotych. O pożarze w zabytkowym, neoromantycznym pałacu w Przytoku, gdzie mieścił się Specjalny Ośrodek Szkolno- Wychowawczy dla dzieci ze specyficznymi trudnościami w nauce, tj. przede wszystkim dyslekcją i dysgrafią, zielonogórska prasa pisała kilkakrotnie. Pożar, który zniszczył górne partie budynku, wydarzył się 14 sierpnia 1990 roku, czyli osiem miesięcy temu. I okazuje się, że ten czas wystarczył, by Ośrodek mógł odrodzić się, prawie jak Feniks z popiołów. 15 kwietnia, w poniedziałek dzieci wracają do zajęć. O tym, jak bardzo czekały na ten powrót, wiedzę najlepiej one same i ich rodzice czy opiekunowie.

Rozproszone po pożarze po różnych szkołach województwa, dzieci nie zawsze umiały znaleźć sobie miejsce w klasie, gdzie ich rówieśnicy nigdy zaburzeń w wymowie czy nauce pisania nie mieli. Niektórych wychowanków Ośrodka próbowano umieścić w szkołach specjalnych, a jedno z dzieci — według opinii szkolnego pedagoga — nie nadawało się nawet do szkoły życia, choć przecież z tymże samym dzieckiem nauczyciele i wychowawcy Ośrodka w Przytoku do dnia pożaru potrafili sobie świetnie poradzić. Dlatego bardzo dobrze się stało, że wychowankowie tej placówki będą mieli znów daną szansę na sukces szkolny i życiowy.

Dyr. Ośrodka - Bogdan Szafrański

Pałac nie odbudował się sam. Gdyby nie zaangażowanie ludzi z różnych środowisk, zakładów pracy, gdyby nie wielu ludzi dobrej woli, zniszczony dach i nadpalone mury do dziś straszyłyby w Przytoku.

Pierwsze pieniądze, 100 mln zł, przyszły z Ministerstwa Edukacji Narodowej. Nadawca nie wiedział jeszcze nic o pożarze, a podbudowany opinią o odbywających się w pałacu koloniach dla dzieci z Polonii Zagranicznej, przekazywał kwotę „na doposażenie obiektu". Przydały się te miliony, nie na „doposażenie" lecz na początek odbudowy.

Jeszcze w sierpniu do pałacu weszła zielonogórska firma budowlana Janusza Kaźmierczyka, do końca września strop był gotowy. Gdy zaczęły się problemy ze zdobyciem i pocięciem drewna, pomógł właściciel tartaku w Nietkowicach: za darmo pociął 40 kubików drewna.

Tak wyglądał pałac w połowie marca 1991 r.

Fot. Leszek Krutulski-Krechowicz

Kto odbuduje dach? Dyrektorowi Ośrodka, Bogdanowi Szafrańskiemu, znajomi radzili: jedź po górali, oni najlepiej to zrobią. Pojechał, nie zdołał namówić. Trafił do Goździna koło Rakoniewic. Wojciech Majcherek, cieśla z dziada pradziada, obejrzał zdjęcia spalonego pałacu, pokręcił głową i powiedział: „Ładny ten pałac i co, spalił się? Szkoda, bo ładny... A drewno pan ma?" — „Nie mam, ale będę miał" — „Hmm, ładny pałac, szkoda go... Niech tam! Jak tylko pan drewno

dokończenie na str. 8

kradzione nie tuczy

Drwal i dziewczynka

Daniel SATECK

Ci, którzy znali Stanisława W., twierdzili, że ma coś z głową. W każdej wsi znajdzie się jeden taki dziwak. Za życia ojca trochę pomagał w gospodarstwie, trochę dorabiał w lesie. Ojciec też na zimę najmował się do nadleśnictwa, gdzie wywoził kopalniaki zrębu. Razem z nim szedł na zrąb Stanisław W. Po śmierci ojca syn robił co mu się podobało. Latem chodził po wsi, zimą najmował się do lasu. Sąsiedzi twierdzili, że póki żyje jego matka, wszystko jest w porządku, gdy jej zabraknie, Stanisław W. będzie musiał poszukać sobie miejsca w domu opieki społecznej.

Miał z górą trzydziestkę i nic nie wskazywało na to, że się ożeni. Zresztą która panna chciałaby mieć w domu dziwaka. Ludzie mówili, a ludzie we wsi wszystko wiedzą, że Stanisław W. to mężczyzna o ogromnych potrzebach seksualnych. Nawet byli tacy, co twierdzili, iż niektóre sąsiadki wykorzystywały tę jego cechę. Ktoś widział, jak Stanisław W. pod osłoną nocy wychodził z domu pod lasem, gdzie mieszkała wdowa po gajowym. Ktoś inny przekonywał, że synek sklepowej jest kropla w kroplę podobny do Stanisława W. Byli tacy, co śmiali się ze Stanisława W., że swoje potrzeby załatwia w oborze z krowami. On tylko się uśmiechał.

Pytany, czy to wszystko prawda, nie zaprzeczał. Częstowany papierosami i piwem w sklepie nawet opowiadał, w którym domu i kiedy bywał. O jego zachowaniu wiedział również proboszcz, może dlatego kilka razy próbował z nim rozmawiać strasząc go grzechem śmiertelnym. Czy Stanisław W. rozumiał mowę księdza, nie wiadomo. Wiadomo tylko, że często wychodził do lasu, ale nie na zrąb. W ogóle jako drwal pracował wtedy, kiedy mu się chciało. Leśniczy już dawno zastanawiał się, czy go zwolnić z roboty. Pewnie by to zrobił, gdyby inni mężczyźni garnęli się do wyrębu lasu.

W sąsiedztwie Stanisława W. mieszkała rodzina K. Ich starsza Ola chodziła do pierwszej klasy podstawówki we wsi C. Stanisław W. czasem zatrzymywał ją na drodze, zdarzało się, że dawał jej cukierki, pytał o wyniki w nauce. Wyglądało na to, że lubi dziewczynkę. Zimą, kiedy droga przez las była zasypana śniegiem, Stanisław W. szedł aż do C. i czekał na Olę, potem razem wracali przez las do domu. Rodzice ostrzegali dziewczynkę, by pod żadnym pozorem nie zatrzymywała się w lesie. Nie mieli odwagi powiedzieć jej, co wiedzą o zachowaniu wobec kobiet Stanisława W.

Któregoś zimowego piątku Ola na czas nie wróciła ze szkoły. Matka jej wypytała inne dziewczynki, czy Ola była w szkole, czy została po lekcjach. Dziewczynki twierdziły, że Ola jest bardzo dobrą uczennicą i nigdy nie było powodu, by musiała zostawać w szkole dłużej. Może pani zatrzymała ją? domyśliła się któraś, ale już nie umiała powiedzieć, dlaczego Ola miałaby pozostać w szkole.

Wieczorem ojciec Oli wrócił z pracy w Ż. Nie jedząc spóźnionego obiadu wsiadł na rower i pojechał do C. Nauczycielka wyjaśniła mu, że wszystkie dzieci wyszły ze szkoły w normalnym czasie, mimo to zajrzała do klasy. W ławce Oli nie było ani tornistra, ani żadnych jej rzeczy. Oboje, ojciec Oli i nauczycielka, rozpoczęli poszukiwania dziewczynki w C. Ktoś zapamiętał, że Ola po lekcjach wstąpiła do sklepu, gdzie kupiła sobie lizaka, potem samotnie podążała przez las do domu. Ojciec Oli długo chodził po lesie przy drodze, lecz nie napotkał żadnych śladów obecności córki. Pytał we wsi o Olę, nawet zagadnął Stanisława W., ale on tylko wzruszył ramionami. Zawiadomiona o zaginięciu dziewczynki milicja również rozpoczęła poszukiwania. Do akcji włączyli się sąsiedzi. Nikt nie znalazł Oli. Pposzukiwania przerwano na noc.

Rozpoczęto je o brzasku. Prawie cała wieś przetrząsnęła wszystkie stodoły, zakamarki, stogi. Nigdzie nie znaleziono śladu obecności Oli. W poszukiwaniach uczestniczył również Stanisław W. Pytano kierowców autobusów, drwali, robotników kolejowych. Nikt nie zapamiętał dziewczynki. Koło popołudnia ojciec Oli jeszcze raz poszedł drogą ze szkoły w C., w lesie skręcił na zrąb, wołał, odpowiadało mu tylko echo. W pewnym momencie, jakby wiedziony instynktem, skierował swoje kroki nad śródleśne jeziorko. Zawył, kiedy z daleka ujrzał tornister i płaszczyk córeczki. Na brzegu jeziorka leżało martwe już ciało jego Oli.

Przybyła na miejsce zdarzenia ekipa dochodzeniowo-śledcza wykonała zdjęcia, a lekarz stwierdził, że zgon dziewczynki nastąpił poprzedniego dnia około piętnastej. Śmierć nastąpiła na wskutek wykrwawienia. Ola została zgwałcona przez mężczyznę posiadającego członka wielkich rozmiarów. Krocze jej, okrwawione, było rozerwane.

Milicjanci nie mieli wątpliwości, że sprawca śmierci dziewczynki jest mężczyzna znający ją dobrze. Podejrzenie padło na Stanisława W. Pytany o to, co robił poprzedniego dnia, przedstawił mocne alibi. Dochodzenie trwało kilka dni., sprawcy nikt nie umiał wskazać.

Dopiero proboszcz, jakby coś przeczuwał, wskazał na Stanisława W., poszedł do niego i powiedział, że musi się przyznać. Jeśli zrobi to teraz, grzech jego nie będzie mniejszy, ale postara się, by zostało mu to wybaczone. Stanisław W. najpierw zaprzeczył, potem przyznał się. Prokuratorowi powiedział, że w piątek nie miał co robić, poszedł do lasu, na drodze spotkał Olę wracającą ze szkoły. Zaciągnął ją do lasu, poczęstował cukierkami i sam nie wie kiedy powalił ją na ziemię. Ola broniła się, krzyczała, ale on na nic nie zważał. Nie pamięta, czy dziewczynka żyła, kiedy zostawiał ją nad jeziorkiem. Zapalił papierosa i wrócił do wsi.

Sądowy psychiatra stwierdził u Stanisława W. niepoczytalność, jednak nie na tyle, by nie wiedział, co robi.

Za miliard spalony...

dokończenie ze str. 7

dostanie, wejdziemy na ten pałac. Zaczniemy 15 października, żeby na Wszystkich Świętych być z powrotem".

Skończyli jednak 6 listopada, ale to tylko dlatego, że drewna zabrakło. W tym czasie przystąpiła już do roboty firma blacharska Leona Ratajczaka z Karpicka, mln., Bank Spółdzielczy z Zielonej Góry, ZINSTAL, DRAWEX-POPOL po tyleż samo, Lubuska Wytwórnia Wódek Gatunkowych — dwakroć więcej, czyli 20 mln zł. Nadzór budowlany nad odbudową przyjęła na siebie — społecznie — zielonogórska Wojewódzka Dyrekcja Inwestycji Budowlanych. W marcu tego

Malowanie

pracująca przy wieży pałacowej. Z końcem listopada pałac był przykryty, dach odeskowany, pokryty papą, a wieża gotowa — z położoną na niej blachą cynkową.

Wewnątrz obiektu uwijali się stolarze z firmy M. Ławdańskiego i Zb. Majewskiego z Drzonkowa, a po piętach deptali im już malarze zielonogórskiej spółki H. Utraty i E. Jaskólskiego.

Bez społecznego wsparcia niewiele by w Przytoku zrobiono. Dlatego powstał Społeczny Komitet Odbudowy Społecznego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, pod przewodnictwem dra Jana Andrykiewicza. „Cegiełki" puszczone w świat przyniosły kolejne sto milionów zł, ministerstwo dorzuciło jeszcze 300 mln, Polonia Francuska przysłała 8 tys. franków. Dołączyły się zakłady pracy, wśród nich Kombinat Rolno-Przemysłowy z Przylepu — 10 dyrektora Ośrodka — do maja. W trakcie odbudowy pałacu zdecydowano bowiem, że skoro i tak trzeba remontować, to niechaj będzie to połączone z modernizacją, czyli: lepiej strych przerobić na jeszcze jedną kondygnację. Postawiono ściany, podzielono strych na 11 pomieszczeń, gdzie w niedalekiej przyszłości mieścić się będą gabinety specjalistyczne, pracownia manualna i języków pbcych. I tylko ta kondygnacja nie będzie ukończona do 15 kwietnia. Wychowankom wstępu na strych bronią jednak drzwi, zamknięte i chroniące budowlańców przed dziecięcym wścibstwem.

Sporo jeszcze w Przytoku zostanie do zrobienia. Chociażby położenie blachy cynkowej na dachu, bo na razie pokryta jest nią tylko wieża. Ale by dach błyszczał, potrzeba trzy tony blachy, po 15 mln zł za tonę. Długów też Ośrodek — w związku z odbudową — ma wiele. Ale to, co w ciągu ośmiu miesięcy tu uczyniono, wykonano w prawdziwie zachodnim stylu i tempie. A może po

Odnowiony pokój *Fot. L. Krutulski-Krechowicz*

roku pozostali w pałacu jeszcze tylko malarze i budowlańcy. Ci ostatni „urzędują na strychu" i pozostaną tam — według słów prostu ujawiła się ponownie zdolność Polaków do spontanicznego, szczerego działania?

(sad)

Horoskop

BARAN - 21.03. - 20.04.

Nadal trwa Twoja dobra passa i to na wszystkich odcinkach. W pracy wyjątkowo sprzyjające warunki, korzystne zamówienia, ciekawa współpraca, szansa na duży rozwój i spore korzyści. W sprawach serca - wielkie powodzenie i, kto wie? - może spotkanie wielkiej, spontanicznej miłości? Osoby, planujące rozpocząć życie we dwoje - nie powinny zwlekać, to jest dobry okres na podejmowanie takich decyzji. Zdrowie dobre, ale trzeba wystrzegać się przeziębienia. Nie idź na spotkanie z Lwem, nie warto!

BYK - 21.04. - 21.05.

Wiele spraw w pracy zawodowej traktujesz powierzchownie, wtrącasz się, dyskutujesz, trochę intrygujesz - to wytwarza wokół Ciebie nienajlepszą, niezbyt przychylną atmosferę. Zmień się, zacznij bardziej interesować sprawami ściśle zawodowymi, nie bądź złośliwy i nieżyczliwy wobec bliźnich, a wszystko ułoży się dobrze. Osoba, interesująca się Tobą od dłuższego czasu okaże się kimś niezwykle ważnym i serdecznym.

BLIŹNIĘTA - 22.05. - 21.06.

Pogodny, spokojny, ze wszech miar udany tydzień. Osoby, pracujące na własny rachunek mają szansę na spore sukcesy, wszyscy pracujący w wolnych zawodach - szczególnie osoby związane z prawem i sztuką - odniosą duże, bardzo ich satysfakcjonujące powodzenie. W domu wygaśnie przykry, ciągnący się od dawna konflikt, zapanuje spokój, miła zgoda i powróci pełne zaufanie. Romantyczny poryw do nowopoznanej osoby może przynieść niezbyt miłe następstwa, wskazana duża rozwaga.

RAK - 22.06. - 22.07.

W pracy okres nieciekawy, - szaro, trudno, kłopotliwie - w wielu wypadkach - męcząco. Jałowe dyskusje, niepotrzebne spory, brak konkretnych działań - to przyszłość, - wskazana inicjatywa, dalekosiężne plany i ciekawy, konkurencyjny program, - przemyśl, wyciągnij wnioski i zacznij działać. W domu małe przeciwności losu, sprzeczki, awarie, niemiłe słowa - opanuj się, nie bądź agresywny, wiele spraw da się rozwiązać szybko, a uśmiech pomoże najlepiej ze wszystkiego.

LEW - 23.07. - 22.08.

Taki trochę dziwny tydzień, będzie w nim działo się trochę różnie, - bo w pracy mogą wystąpić stresy, poważne kłopoty, trudności spowodowane niedomówieniami lub niewłaściwą interpretacją przepisów, a z drugiej strony - mogą być duże sukcesy, uznanie, pochwały - a nawet szanse na zdobycie nowych i egzotycznych rynków. Nie pozwól, by odeszła, odsunęła się od Ciebie osoba bliska, oddana i wierna - zmień postępowanie, spróbuj wyjaśnić niedomówienia i żale.

PANNA - 23.08. - 22.09.

Moc spraw zawodowych, prywatnych, - zadawnione terminy i niedokończone interesy - ale w sumie, tydzień okaże się udany, bo sporo uda się załatwić, i to dość pomyślnie. W kłopotach pomoże poczucie humoru, a i nieobojętny będzie zupełnie nieprzewidywany dopływ sporej kwoty gotówki. Zarysowujące się plany wyjazdu dobrze będzie zrealizować, nie rezygnuj - odpoczynek potrzebny Tobie i najbliższym.

WAGA - 23.09. - 23.10.

Dobre wyniki, uznanie, coraz lepsze prognozy na przyszłość i duża radość z zarysowującej się szansy na wymarzony zakup. W życiu osobistym sporo przeciwieństw losu, zawiedzione nadzieje, perypetie sercowe, próba rozstania, - może nawet złe, niepotrzebne słowa. Pamiętaj, nikt nigdy nie żałował tego, czego nie powiedział, - zmień postępowanie, bądź bardziej wyrozumiały, życzliwy, serdeczny i czuły. Wskazana duża rozwaga przy wydatkach, zaplanuj je - i nie zmieniaj.

SKORPION - 24.10. - 22.11.

Wyjątkowo udany okres dla wszystkich, zajmujących się handlem sprawy potoczą się lepiej, niż zakładałeś w najśmielszych planach a zyski przejdą oczekiwania. Trzymaj się obranego kursu, nie zmieniaj zdania z dnia na dzień, bądź konsekwentny w poczynaniach, terminowy, solidny, uczciwy - to wszystko zaprocentuje. W uczuciach burza, ale pamiętaj, po deszczu zawsze jest słońce, a po smutku - radość i dobre dni.

STRZELEC - 23.11. - 21.12.

Tydzień brzemienny w ważne wydarzenia, okazja do pokazania na co Cię stać, co umiesz, jak potrafisz rozwiązywać ważne sprawy. Wykorzystaj powstałą sytuację, włącz się energicznie do działania, a w perspektywie - rozwiązanie nurtującego Cię od dawna problemu - i - całkiem niezłe finanse. Nowa, fascynująca znajomość odbierze Ci spokój, sen i jasność myślenia ale w wielu przypadkach okaże się, że gra nie warta była przysłowiowej świeczki.

KOZIOROŻEC - 22.12. - 20.01.

W sprawach zawodowych duży ruch, dodatkowe zadania, obciążenia z których nie wypada się wycofać, uczciwie lekkiego przemęczenia. Przetrwaj ze spokojem, wszystko się ułoży, perspektywy są pomyślne. W sprawach osobistych komplikacje, ktoś stara się wejść Ci w paradę i odebrać uczucia bliskiej osoby, nie dopuść do tego, nie pozwól - poświęcić jej więcej czasu, zainteresowania, czułości - kłopoty zostaną zażegnane a wszystko ułoży się z korzyścią dla Ciebie.

WODNIK - 21.01. - 20.02.

Ambitne przedsięwzięcia, w których odegrasz decydującą rolę szybko zaprocentują tak na niwie zawodowej, jak i finansowej. Zachowaj pewność siebie, ale nie bądź apodyktyczny - rady i pomysły innych też mogą okazać się bardzo cenne. Sprawy sercowe ułożą się zgodnie z precyzajnie założonym planem, ale tylko wówczas - gdy dasz partnerowi poznać swoje uczucia i okażesz szacunek.

RYBY - 21.02. - 20.03.

Okres niezbyt dobry, - zmęczenie, zniechęcenie, brak energii do pracy i duże trudności w zachowaniu norm współżycia - czyli daje się we znaki wiosenne zmęczenie. A może by tak zapalanowany chociaż kilkudniowy wyjazd na narty? Jeżeli to niemożliwe - pamiętaj o codziennym spacerze z ulubionym czworonogiem, a jeszcze lepiej, z kimś bardzo drogim Twojemu sercu. We wszystkich kłopotach, najlepszym doradcą jest spokój, - najgorszym - niecierpliwość - przeczekaj, już za progiem dobre dni.

Anka

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

Po wpisaniu wyrazów litery ustawione w kolejności od 1 do 19 utworzą tytuł i tekst fraszki T. Fangrata jako końcowe rozwiązanie zadania.

Rozwiązanie krzyżówki należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru gazety pod adresem: Zielona Góra, al. Niepodległości 22. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań zostaną rozlosowane nagrody książkowe.

racja, 24. tango, 25. całka, 26. Stefan, 27. markiz

Pionowo: 1. ekonomia, 2. rozgoryczenie, 3. proces, 5. rankor, 6. feldmarszałek, 7. tata, 8. konstrukcja, 15. kanalarz, 18. obroża, 19. tracja, 22. stos.

Nagrody wylosowali: **Tadeusz Szmajdka** - Żary, Maria Adler - Zielona Góra, **Halina Młynarczyk** - Nowa Sól, **Henryk Sokołowski** - Grębocice, **Krystyna Czerniawska** - Choszczno.

Rozwiązanie krzyżówki - GRONEX, WESTA, GALL

„Jeżeli ubezpieczenie to tylko w Weście, a zakupy w Gallu i Groneksie".

1. Komplet do napoi: Grażyna Nowak, ul. Podgórna 19/7 65-213 Zielona Góra

2. Komplet do kawy: Ewa Przybylska, Mierzyn1, 64-400 Międzychód Elżbieta Szałachanowicz, ul. Oriona 19/2, 67-200 Głogów

3. Komplet do kawy: Edmund Dulko, ul. Staszica 4A/15, 66-400 Gorzów Wlkp. Mirosława Krasicka, Ul. G.Morcinka27, 67-200 Głogów

4. Automat do kawy: Marta Plesz, ul. Budziszyńska 1/11, 67-200 Głogów Krystyna Nagdajewska, ul. 1 Maja 7/16, 66-200 Świebodzin Roman Karasiuk, ul Marcinkowskiego 3a 66-011 Nowogród Bobrz.

5. Odkurzacz: Witold Świerczyński, ul. Budowlanych 4/75, 67-200 Głogów

6. Telewizor: Maria Dzik, ul. Budziszyńska 4/31 Zielona Góra

Po odbiór nagród prosimy zgłaszać się w redakcji „GN" - Zielona Góra, Niepodległości 22. Ip.

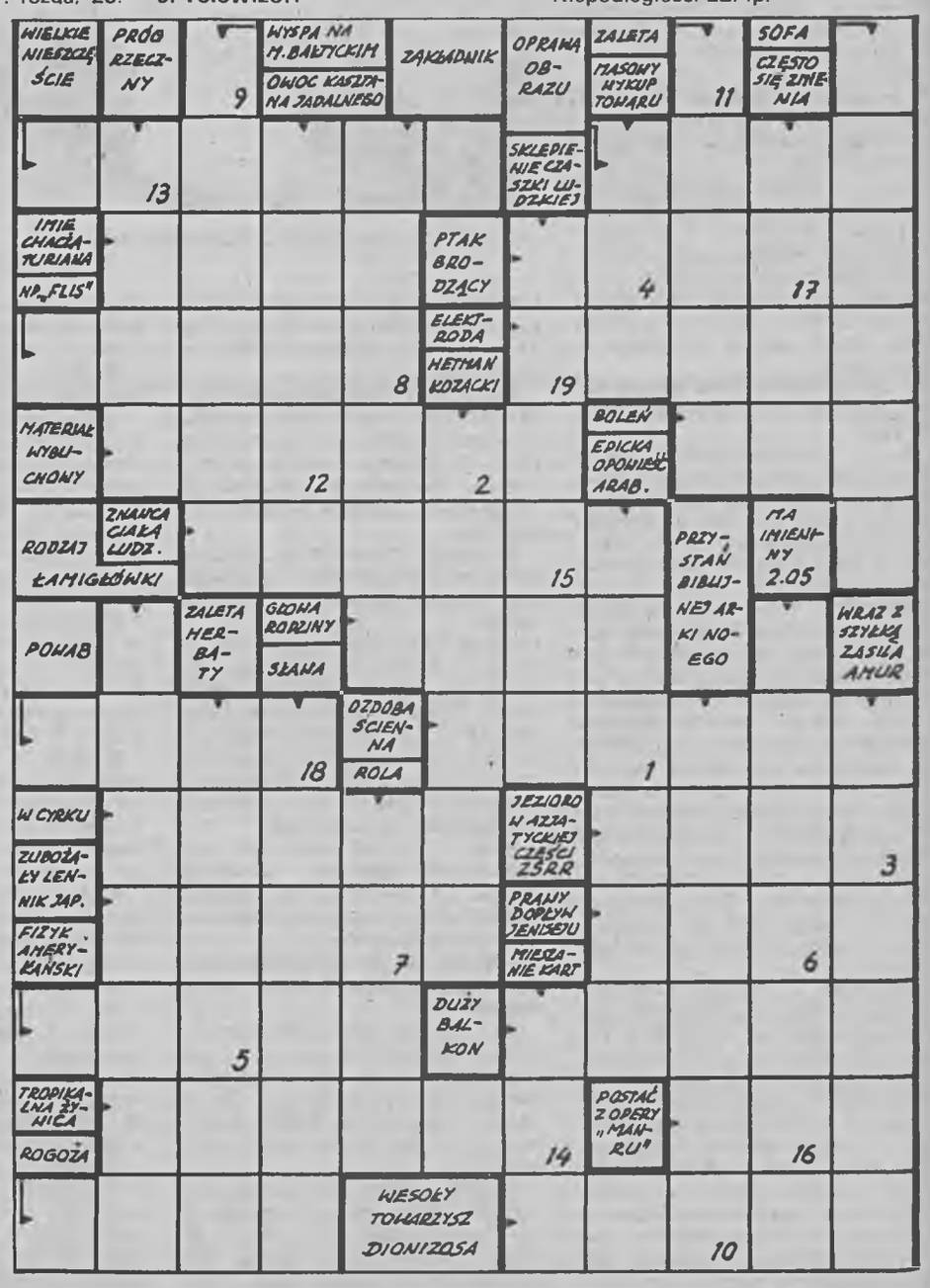

magazyn
GAZETA NOWA

SERWIS AGENCYJNY „KRAJ-ŚWIAT"

Sady kwitną

Fot.: MAREK WOŹNIAK

Wizyta doniosła i spektakularna

Wałęsa otwiera nowy etap

Stale jesteśmy pod presją czasu, działamy w ogromnym pośpiechu. Napięty program wizyty prawie przekracza naszą wytrzymałość — powiedział w trzecim (ostatnim) dniu wizyty prezydenta **Wałęsy** we Francji jego rzecznik **Andrzej Drzycimski.**

Jest to wizyta o charakterze bardzo doniosłym, wręcz spektakularnym. Lech Wałęsa dokonał tu kolejnego otwarcia. Zostało ono wzmocnione rozmowami o charakterze gospodarczym. Prowadził je towarzyszący prezydentowi premier Bielecki.

Bardzo serdeczne i przyjazne było spotkanie z prezydentem Mitterrandem — powiedział Drzycimski — prezydentem, który dokładnie rok i cztery miesiące temu otworzył wyrastającej z „Solidarności" Polsce nową szansę polityczną, nową kartę. Od tego momentu Lech Wałęsa nie mógł już być na arenie międzynarodowej traktowany jako osoba prywatna.

Wizyta ta jest podziękowaniem za to, co naród francuski zrobił dla Polski, za osobisty wkład prezydenta Mitterranda. Otwiera ona —

(Ciąg dalszy na str. 10)

Mistrz Piasecki mówi: pas

Jak się dowiadujemy z tzw. źródeł dobrze poinformowanych, najbardziej utytułowany lubuski sportowiec, **Lech Piasecki**, postanowił zakończyć swoją bogatą karierę. Zwycięzca Wyścigu Pokoju, kolarski mistrz świata amatorów i zawodowców, ścigający się ostatnio w barwach włoskich grup profesjonalnych z pewnością zaskoczył swoją decyzją kibiców. Ludzie bliżej związani z popularnym „Piaskiem" spodziewali się jednak tego. Piasecki ostatnio więcej czasu poświęcał interesom, mając świadomość tego, że kariera sportowa nie trwa przecież wiecznie.

Wielki zawodnik schodzi z kolarskich tras w wielkim stylu, nie czekając aż zacznie przegrywać z trzeciorzędnymi ścigantami. (MW)

Enklawy dla Kurdów

Jak podaje AFP prezydent USA **George Bush** przychylił się do inicjatywy Wielkiej Brytanii w sprawie utworzenia w północnym Iraku stref bezpieczeństwa dla Kurdów. Bush przeprowadził na ten temat rozmowę z premierem Johnem Majorem. Obaj mężowie stanu osiągnęli porozumienie co do potrzeby utworzenia enklaw, w których znaleźliby schronienie uchodźcy kurdyjscy. Uznali także za konieczne zagwarantowanie organizacjom humanitarnym możliwości niesienia na miejscu pomocy ofiarom wojny domowej i zapewnienia im bezpieczeństwa. Drugim zadaniem jest umożliwienie uchodźcom powrotu do ich kraju.

Uchodźcy kurdyjscy z Iraku proszą o żywność w obozie na granicy z Turcją. Państwa zachodnie zorganizowały pomoc żywnościową dla setek tysięcy Kurdów, którzy uchodzą przed represjami wojsk Husajna. *Fot.: CAF — AP*

PIĄTEK
12 KWIETNIA
102 dzień roku
DAMIANA, JULIUSZA, ZENONA

SOBOTA
13 KWIETNIA
103 dzień roku
PRZEMYSŁAWA, HERMENEGILDY

NIEDZIELA
14 KWIETNIA
104 dzień roku
BERENIKI, WALERIANA

Solenizantom i obchodzącym urodziny życzymy wszystkiego najlepszego.

Notowania

Głogów. Kantor prywatny, ul. 1 Maja:
USD — 9350-9500
DEM — 5600-5800

Gorzów. II Oddz. PKO:
USD — 9430-9520
DEM — 5650-5800

Lubin. Kantor „BAX":
USD — 9400-9500
DEM — 5600-5900

Zielona Góra. Kantor „Gromady":
USD — 9400-9480
DEM — 5600-5780

Kantor w I oddz. PKO:
USD — 9400-9550
DEM — 5620-5850

Kursy podstawowych walut w NBP na 12.04.91 r.:
USD — 9310-9690
DEM — 5538-5764
Ft. bryt. — 16542-17218
Fr. szwajc. — 6532-6798
Fr. franc. — 1639-1705

RZĄDOWE ODWIEDZINY

W czwartek odwiedzili Zieloną Górę: rzecznik prasowy rządu min. **Andrzej Zarębski** oraz doradcy premiera: ds. regionalizacji **Lech Mażewski** i ds. młodzieży **Paweł Piskorski.**

Od południa rozpoczęło się spotkanie z przedstawicielami władz województwa, wojewodą **Jarosławem Barańczakiem, Jerzym Opęchowskim** — przewodniczącym Sejmiku, **Wiesławem Wysockim** — przewodniczącym ZR NSZZ „Solidarność" i **Witoldem Kaweckim** — delegatem pełnomocnika rządu.

Bardzo gorące i nie pozbawione ostrych wystąpień było spotkanie z przedstawicielami samorządów z całego województwa. Po jego zakończeniu odbyła się konferencja prasowa. Min. Zarębski i Lech Mażewski odpowiedzieli na szereg pytań i problemów, które możnaby określić jednym, wielkim wołaniem o pieniądze. Ich dotychczasowy podział powoduje, że samorządy często czują się oszukane stworzoną przed wyborami wizją, a środowiska najbardziej aktywne nabierają poczucia, że płacą słoną cenę za swe osiągnięcia. Rzecznik rządu poinformował, że już przyszłoroczne projekty budżetu państwa biorą pod uwagę te napięcia.

Wiele kontrowersji budzi w całym kraju dyskusja na temat nowego podziału państwa. Doradca premiera L. Mażewski stwierdził na konferencji, że taki podział jest niezbędny dla zapewnienia sukcesu nowym stosunkom ekonomicznym w państwie. Nie ma jednak żadnej „jedynej" koncepcji, o którą posądza się rząd czy doradców.

(Ciąg dalszy na str. 10)

ORGANIZATORZY KONKURSU MARKET CENTRUM przypominają posiadaczom kuponów konkursowych z nr **00025, 00001, 00009, 00053** o odbiorze nagród. Nagrody wydaje: Redakcja „Gozety Nowej", Zielona Góra, al. Niepodległości 22.

BIAŁORUŚ: Pierwszy sukces strajkujących

Napięcie w Mińsku i na całej Białorusi — według ostatnich doniesień agencyjnych — wzrasta. Na głównym placu im. Lenina w Mińsku, przed siedzibą najwyższych władz partyjnych i państwowych, bez przerwy, nawet w nocy, wiecuje tysiące ludzi. Równocześnie rozszerza się fala strajków, przy czym obok poprzednich żądań ekonomicznych, rozszerza się lista żądań politycznych.

Około północy ze środy na czwartek odbyła się konferencja prasowa w Miejskim Komitecie Strajkowym. Podano, że obecnie w Mińsku działają 82 komitety strajkowe, przy czym 64 przedsiębiorstwa i zakłady pracy strajkują.

Strajkujący Mińska odnieśli pierwsze poważne zwycięstwo — władze zgodziły się na przystąpienie do rokowań z przedstawicielami komitetu strajkowego na Białorusi i obiecały, że w telewizji odbywać się będą bezpośrednie transmisje z ich przebiegu.

Po podpisaniu porozumienia przywódcy strajkowi zwrócili się do wielotysięcznego tłumu demonstrujących w centrum Mińska z apelem, by podjęli pracę. (PAP)

W Mińsku pracownicy zakładów domagają się rekompensat za podwyżki cen żywności oraz dymisji Gorbaczowa.

Fot.: CAF — AP

Słubice-Frankfurt

Współpraca pokonuje głupotę

Frankfurt nad Odrą i Słubice chcą dać pierwszy przykład owocnej współpracy przygranicznej. Wzorcem jest pojednanie między narodami niemieckim i francuskim. Współpraca ma obejmować wszystkie płaszczyzny, a jej konkretne projekty mają być bardzo szybko opracowane. Taką deklarację złożył nadburmistrz Frankfurtu Wolfgang Denda po środowym spotkaniu z burmistrzem Słubic Ryszardem Bodziackim. Przed rozpoczęciem oficjalnych rozmów przeprosił Polaków za gorszące zajścia towarzyszące otwarciu granicy. Strona polska okazała wyrozumiałość. Stosunki między obu miastami nie ucierpiały przez te wybryki. Obie strony były zgodne, że nie należy przeceniać nieodpowiedzialnych działań marginalnych grup.

Katastrofa włoskiego promu

Z godziny na godzinę wygasają nadzieje na uratowanie 142 osób, które zaginęły po zderzeniu włoskiego promu „Moby Prince" z tankowcem. Tymczasem na nabrzeżu Livorno setki osób oczekują na wyniki akcji ratunkowej.

W czwartek rano, gdy rozjaśniło się i podniosła się mgła — przypuszczalny sprawca katastrofy — naslono poszukiwania 74 pasażerów promu i 68 osób załogi Według relacji ratowników, znaczna część promu została strawiona przez ogień, który wybuchł w następstwie kolizji. Szanse na ratunek dla zaginionych są nieznaczne.

Wszystko wskazuje na to, że zdołała się uratować tylko jedna osoba — członek załogi, którego wstrząs w chwili zderzenia wyrzucił za burtę.

OKAZJA
futra i kurtki z nutrii
20% BONIFIKATA
do 30 kwietnia

~~3.250.000 zł~~ - 2.600.000 zł
~~2.750.000 zł~~ - 2.200.000 zł

Salon Futer PZ "WARTEX" ul. Pocztowa 20, tel. 256-17, Gorzów
Czynny od 10.00-18.00 również w każdą sobotę
Kupisz do 30 kwietnia - zaoszczędzisz kilkaset tysięcy

LUX DENIM AXE
REXONA IMPULSE CD
TE KOSMETYKI JUŻ OD 18 KWIETNIA W SPRZEDAŻY!

Complet
UL. KOŻUCHOWSKA 15A, ZIELONA GÓRA, TEL.71967, TLX 432142, FAX 5834

WYDARZENIA

Togo: rezultaty zamieszek

LOME. Liczba ciał wyłowionych z oceanu w stolicy Togo wzrosła do 16. Wygląd ciał młodych ludzi wskazywałby — zdaniem dziennikarza AFP — iż zostali oni zatłuczeni na śmierć pałkami. Według mieszkańców Lome, sprawcami tej zbrodni są żołnierze, którzy w nocy ze środy na czwartek „przywracali porządek" w stolicy. W pobliżu zwłok zbierają się tysiące ludzi, którzy skandują okrzyki wrogie rządowi i wzywające na pomoc Francję.

W następstwie dwudniowych demonstracji — najpoważniejszych w historii tego niewielkiego afrykańskiego państwa — prezydent **Eyadema** zgodził się na zalegalizowanie opozycji i udzielenie amnestii winnym przestępstw politycznych. Po posiedzeniu gabinetu szef państwa przekazał zgromadzeniu narodowemu pełnomocnictwa do wcielenia w życie demokratycznych reform.

Votum zaufania dla rządu?

BELGRAD. Trzecie z serii spotkań przywódców republik jugosłowiańskich, poświęconych politycznej przyszłości Jugosławii, rozpoczęło się w czwartek na zamku w miejscowości Brdo Kod Kranja koło Lublany.

Wg nieoficjalnych źródeł głównym tematem narady jest tym razem pozycja premiera federalnego **Ante Markovicia** i jego rządu. Belgradzka „Borba" ujawniła, że tak ustalili przed trzema dniami prezydenci Słowenii i Chorwacji, **Milan Kucan** i **Franjo Tudjman**. Jeśli rozmowy rzeczywiście potoczą się wokół tego tematu, na czwartkowym „szczycie jugosłowiańskim" może zapaść decyzja o głosowaniu nad votum zaufania dla rządu w parlamencie jugosłowiańskim.

Pokój na Saharze Zachodniej

NOWY JORK. Państwa członkowskie Rady Bezpieczeństwa ONZ otrzymały w środę plan pokojowego uregulowania konfliktu na Saharze Zachodniej opracowany przez sekretarza generalnego ONZ, **Javiera Pereza de Cuellara**. Plan przewiduje wysłanie na Saharę Zachodnią 1695 żołnierzy ONZ dla nadzorowania zawieszenia broni, a następnie referendum, które ma zadecydować, czy Sahara Zachodnia pozostanie częścią Maroka, czy uzyska niepodległość.

Proponowana operacja będzie nosić nazwę Minurso, co jest akronimem od francuskich słów na określenie misji Narodów Zjednoczonych d/s referendum na Saharze Zachodniej. Plan ma poparcie zarówno frontu Polisario, który od kilkunastu lat walczy o niepodległość Sahary, jak i Maroka — zapewnił Javier Perez de Cuellar.

Jugosławia zawiesza wszystkie loty

BELGRAD. Jugosławiańskie linie lotnicze JAT odwołały wszystkie loty zaplanowane na najbliższy okres w związku ze strajkiem mechaników, domagających się wypłacenia zaległych wynagrodzeń. Jugosłowiańskie linie, które w 1990 roku odnotowały straty w wysokości 58 milionów dolarów, uginają się pod brzemieniem trudności finansowych, potęgowanych politycznym i gospodarczym kryzysem w kraju.

Mechanicy rozpoczęli strajk 4 kwietnia z żądaniem wypłacenia zaległych, dwumiesięcznych pensji. Dyrektor linii postanowił, że loty zostaną wznowione dopiero po uregulowaniu konfliktu.

Wydalenie irackiego dyplomaty

HELSINKI. Władze fińskie poleciły w środę opuszczenie kraju irackiemu dyplomacie, zarzucając mu użycie broni wobec kurdyjskich demonstrantów. Attache ambasady Iraku **Chalid Mohammed Hmoud** „był w posiadaniu broni, na którą nie miał w Finlandii zezwolenia, a jej użycie dla obrony własnej było nadużyciem" — stwierdza oświadczenie fińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Incydent, który spowodował uznanie Hmouda za persona non grata wydarzył się w sobotę. Dwóch spośród około 50 demonstrujących przed ambasadą Kurdów usiłowało zerwać z budynku flagę państwową. Według policji, w powietrze oddano wtedy około 10 strzałów ostrzegawczych z pistoletu. Nikt nie doznał obrażeń.

Iracki dyplomata ma opuścić Finlandię do 14 kwietnia. (PAP)

Rządowe odwiedziny

(Ciąg dalszy ze str. 9)

Teraz właśnie niezwykle ważnym okazuje się głos i propozycje kierowane z poszczególnych środowisk. Niestety, większość z nich kończy się na „żądaniach granicznych" a ciekawy projekt Zielonej Góry jest niestety jak na razie wyjątkiem.

Popołudnie było dla gości nie mniej intensywne. Przez godzinę brali oni udział w „żywej" audycji zielonogórskiej rozgłośni, później spotkali się z władzami i młodzieżą z Wyższej Szkoły Pedagogicznej a już wieczorem, w klubie „Skryba" w budynku Urzędu Wojewódzkiego rozpoczęły się dyskusje z przedstawicielami partii politycznych.

(Mes)

Krasnoludki potrzebne od zaraz!

Dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Rabce ogłosił w prasie, że za czystość w Rabce jego firma nie ponosi już odpowiedzialności, bo organizowaniem prac porządkowych zajmuje się teraz Urząd Miasta. Burmistrz zaś zrezygnował z usług miejskiego, czyli swojego przedsiębiorstwa, bo za sprzątanie każe ono sobie zbyt słono płacić, a kasa miejska pusta. Przedsiębiorstwo, wciąż jeszcze miejskie, miastem się nie przejmuje. Poleca mieszkańcom usługi w zakresie „wykonywania wodoszczelnych piwnic grobowych".

(PAP)

Apetyt na radzieckie zagłuszarki

Niemiecka rozgłośnia Deutsche Welle prowadzi negocjacje z radzieckim Ministerstwem Poczt na temat ewentualnego wykorzystania potężnych nadajników stacji zagłuszających, usytuowanych na terytorium ZSRR, w celu poprawienia jakości emisji własnych audycji kierowanych na Azję.

Jak poinformował dyrektor Deutsche Welle **Dieter Weirich**, rząd niemiecki gotów jest płacić stronie radzieckiej za udostępnienie stacji 6 milionów dolarów rocznie. Jego zdaniem jest szansa, że kontrakt zostanie podpisany na początku lata.

(AFP)

... nowy etap

(Ciąg dalszy ze str. 9)

podkreślił rzecznik — nowy etap stosunków między Polską a Francją. **Nie interesują nas stosunki poprawne, dobre, ale bardzo dobre.**

Po mszy w kościele polskim, Lech Wałęsa przyjął w czwartek rano w swej rezydencji, pałacu Marigny, arcybiskupa Paryża, kardynała **Jeana-Marie Lustigera.**

Następnie prezydent spotkał się z przedstawicielami francuskiej społeczności żydowskiej, m.in. z przewodniczącym Komitetu Reprezentatywnego Francuskich Instytucji Żydowskich we Francji (CRIF), **Jeanem Kahnem.**

Lech Wałęsa spotkał się także w pałacu Lassay z przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego **Laurentem Fabiusem.**

W turystycznej części wizyty, w czwartek wczesnym popołudniem, prezydent RP zwiedził Wieżę Eiffla oraz Łuk Braterstwa w podparyskiej dzielnicy Defense.

Premier **Jan Krzysztof Bielecki** był w czwartek gościem słynnej europejskiej szkoły zarządzania INSEAD w Fontainebleau pod Paryżem. Wygłosił tu wykład, w którym przedstawił przemiany gospodarcze, jakie dokonują się w Polsce. (PAP)

Lubińska giełda

W czwartek na lubińską giełdę samochodową zjechało 706 pojazdów, udanych transakcji było 99.

A oto przykłady cen wywoławczych: **fiat 126 lifting**, rok 90 — 22-25 mln, 80 — 17-24 mln, 88 — 18-20 mln, 87 — 14-17 mln; **fiat standard 126p**: rok 87 — 12-15 mln, 86 — 13-14 mln, 84 — 9-11 mln, 82 — 8-9 mln, 80 — 7 mln; **fiat 125p**: 88 — 32 mln, 86 — 16-20 mln, 84 — 12-15 mln, 82 — 9-11 mln; **polonez** rok 90 — 39 mln, 89 — 33-37 mln, 86 — 21 mln, 84 — 18-20 mln, 82 — 14-16 mln; **polonez 1600** rok 90 — 43 mln; **skoda 105S** rok 86 — 32-35 mln, 83 — 15 mln; **skoda 105L** rok 83 — 15 mln; **skoda favorit** rok 90 — 58 mln; **lada 1500** rok 90 — 47-56 mln, 89 — 36 mln, 85 — 24 mln; **lada samara** rok 88 — 35 mln; **wartburg siln. golfa** rok 90 — 13 mln; **wartburg** rok 81 — 21 mln; **mercedes 200 diesel** rok 88 — 145 mln, 82 — 45 mln, 79 — 36 mln; **mercedes 300 diesel** rok 84 — 92 mln; **vw turbo** rok 85 — 57 mln; **vw passat** rok 85 — 55 mln, 79 — 24 mln; **ford escord** rok 87 — 80 mln; **opel kadett** rok 83 — 35 mln; **fiat uno** rok 86 — 45 mln; **toyota corolla** rok 88 — 95 mln **mercedes 207** rok 82 — 64 mln; **tarpan** rok 90 — 40 mln; **nysa** rok 90 — 34 mln; **żuk** rok 87 — 16 mln; **vw bus** rok 83 — 130 mln zł. (Z.G.)

O szkole w Sejmie

Do Sejmu został wniesiony rządowy projekt ustawy o systemie oświaty; stanie się on niebawem przedmiotem prac na Wiejskiej. Autorzy projektu wyszli z założenia, że powinno się stworzyć możliwości funkcjonowania różnych rodzajów szkół i placówek opiekuńczo-wychowawczych oraz oświatowo-wychowawczych. Zgodnie z tym założeniem — każdy może utworzyć szkołę i kształtować jej program nauczania czy funkcjonowanie. Jednocześnie konieczne było wprowadzenie regulacji prawnych zapewniających np. porównywalność zdobytego wykształcenia.

Proponowane przepisy dotyczą szkół publicznych oraz placówek oświatowych, wychowawczych i opiekuńczych, które zajmują się dziećmi i młodzieżą. (PAP)

Zmotoryzowani cwaniacy

Niektórzy nasi rodacy, importujący samochody z zagranicy, zamiast płacić 10 proc. cła, płacili jeszcze kilka dni temu 3,5 proc. jak to było możliwe?

Wykorzystując definicję pojazdu niekompletnego — podlegającego 3,5 procentowej stawce celnej — częściowo demontowali zawieszenie. Tym samym korzystali na różnicy stawek celnych; od samochodu pobierane jest 10 proc. cło. Od niższej wartości celnej (wartość pojazdu plus cło) płacono także mniejszy podatek obrotowy.

Decyzją kierownictwa Głównego Urzędu Ceł tylko samo nadwozie, bez jakiegokolwiek zawieszenia oraz systemu napędowego, będzie podlegało 3.5 proc. cłu. Inne przypadki przywozu nadwozi będą cłone według 10 proc. stawki. (PAP)

Manifestacja OPZZ w Legnicy

Na 12 kwietnia br. zapowiedziano w Legnicy manifestację związkowców zrzeszonych w OPZZ. Od pewnego czasu członkowie tych związków zawodowych protestują przeciw rosnącym cenom żywności, bezrobociu, spadkowi produkcji, popiwkowi. „Nasze apele — piszą związkowcy — kierowane do Sejmu, zbywane są milczeniem, a prowadzone rozmowy z rządem wykazały stanowisko niechętne ludziom pracy." Budynki zakładów pracy woj. legnickiego udekorowane są flagami związkowymi. (Mid)

„Czarna lista" towarów

Pod auspicjami Polskiej Partii Zielonych, z udziałem naukowców i instytucji zajmujących się problemami ochrony zdrowia i środowiska, kompletowana jest tzw „Czarna lista" producentów i krajowych dystrybutorów towarów szkodliwych dla zdrowia (artykuły spożywcze, wyroby z tworzyw sztucznych do użytku domowego, zabawki, opakowania).

PPZ uważa, że uwzględniając normy światowe, 40 proc. tych wyrobów winno być bezwzględnie wycofanych z rynku polskiego. Polska staje się śmietnikiem Europy (odnotowywane są próby przemytu szkodliwych odpadów przemysłowych, a nawet komunalnych), a także rynkiem zbytu wyrobów wycofywanych ze sprzedaży w krajach wysoko rozwiniętych.

Domagamy się także wprowadzenia, wzorem krajów Europy Zachodniej, znaków jakości ekologicznej towarów — powiedział rzecznik. Dodał, że „Czarna lista" PPZ publikowana będzie na łamach warszawskiego tygodnika „Świat". (PAP)

Tulipany dla Warszawy

Miasto Waszyngton podarowało w środę Warszawie „tulipanowy kwietnik przyjaźni" w postaci 3000 cebulek tulipanów, które zostaną zasadzone w Ogrodzie Saskim, w pobliżu Grobu Nieznanego Żołnierza.

Będzie to drugie ogniwo „tulipanowego łańcucha przyjaźni", zapoczątkowanego w zeszłym roku, gdy Waszyngton otrzymał gazon tulipanów od stolicy Kanady, Ottawy.

Tulipany pochodzą jednak z Holandii, która co roku wysyła do Ottawy miliony cebulek tulipanowych w dowód wdzięczności za gościnę udzieloną przez to miasto podczas drugiej wojny światowej holenderskiej rodzinie królewskiej. (PAP)

Policja prosi o pomoc

Osoby, które 28 marca br. były świadkami potrącenia na ul. Sulechowskiej w Zielonej Górze starszej kobiety przez radiowóz policyjny, poruszający się jako pojazd uprzywilejowany, proszone są o osobisty lub telefoniczny kontakt z Komendą Wojewódzką Policji w Zielonej Górze, ul. Partyzantów 40, pokój nr 2128 lub 2129, tel. 61616, wewnętrzny 257 lub 835 w godzinach 8—16.

SUPEREXPRESS

SPRZEDAM magnetowidy NEC DX 10000 „Orion N 88E" prod. japońskiej. Zielona Góra, 1 Maja 19 A m. 4 (wieżowiec). 2304-Z

ZAKŁAD krawiecki poszukuje osoby do współpracy z gotówką oraz umiejętnościami handlowymi. Oferty „Zielonogórska Gazeta Nowa" dla 2286-Z. 2286-Z

FREZARKĘ dolnowrzecionową DFDA nie używaną, tokarkę do drewna DNXA bez kopiału mało używaną okazyjnie sprzedam. Gorzów Wlkp., tel. 224-882 po 16.00. 411-Zb

M-3 własnościowe 3-pokojowe 80 m kw. w nowym budownictwie — sprzedam. Gorzów Wlkp. tel. 321-890. 407-Zb

FIRMA handlowa poszukuje pracownika na stanowisko handlowca. Wymagane — biegła znajomość języka angielskiego, znajomość bankowości oraz zasad handlu zagranicznego — praktyka w zawodzie. Informacje Zielona Góra tel. 640-92. 2281-Z

MASAŻ leczniczy kondycyjny u pacjenta w domu. Zielona Góra. tel. 614-56. 16.00—19.00. 2279-Z

SPRZEDAM wagi elektroniczne typ — Pulsar BE 40 1 na gwarancji włoskiej firmy Zenit. Informacje Zielona Góra, tel. 623-57. 2280-Z

DOM w Wielowsi nr 42 gm. Sulęcin, 20 arów ziemi — sprzedam. Oglądać w niedzielę 14.04.91. Wiadomość. tel. 716-62 — Zielona Góra. 2283-Z

KURKI Astra S 16-tygodniowe — sprzedam. Siedlec, ul. Piaskowa 12, tel. 369, 20.00—22.00. 2285-Z

SPRZEDAM renault-5 GTL — 1980 r. z częściami. Krosno Odrz. — ul. Piastów 20 E m. 2, tel. 145 wew. 677. Kr-12

SPRZEDAM rozsadę pomidora szklarniowego. Zielona Góra, Poznańska 8. 2287-Z

OWCZARKI niemieckie szczeniaki — sprzedam. Wilkanowo 47 k. Zielonej Góry. 2289-Z

POSZUKUJEMY pomieszczeń na hurtownie 80—100 m kw. w Zielonej Górze. Zielona Góra, Sulechowska 14 — Hurtownia. 2297-Z

MAGLOWANIE — odbiór — dostawa. Z. G. tel. 75-171. 2291-Z

DOM wolnostojący 230 m kw., garaż, budynek gospodarczy w Przylepie zdecydowanie sprzedam. W rozliczeniu mieszkanie M-3. Poważne oferty z ceną „Zielonogórska Gazeta Nowa" dla 2302-Z. 2302-Z

FIATA ritmo 80 mały przebieg — cena 14 mln — sprzedam. Szprotawa, tel. 438 do 15.00. 2300-Z

KURY nioski 11-miesięczne — tanio sprzedam. Wilkanowo 18 k. Zielonej Góry. 2289-Z

AKORDEON nowy — sprzedam. Zielona Góra, tel. 64-648 2293-Z

UKŁADANIE glazury, terakoty. Zielona Góra tel. 224-34. 16.00—18.00. 2296-Z

ZIOŁOLECZNICTWO, wiesiołek — wysyłam. Gorzów Wlkp. tel. 32-00-50. 417-Zb

PRZYCZEPĘ D-83 — tanio sprzedam. Gorzów, tel. 32-40-38. 408-Zb

W NIEDZIELĘ w godzinach wieczornych zginęła suczka — brązowa — pudelek. Znalazcę proszę o kontakt. Zielona Góra tel. 610-81. 2326-Z

MALOWANIE — sklepów, biur, hurtowni — Zielona Góra, tel. 66-669. 1639-Z

BUDUJESZ? REMONTUJESZ? INWESTUJESZ?

kup Informator — woj. zielonogórskiego 1991

Znajdziesz w nim adresy i telefony 233 firm wykonawców indywidualnych i placówek handlowych.

Szukaj w kioskach — prowadzimy też sprzedaż wysyłkową. Informacja Zielona Góra. tel. 613-52 2282-Z

W DOMU KLIENTA!

— naprawa telewizorów kolorowych i czarno-białych

— przestrajanie sprzętu RTV

krótkie terminy, solidnie i tanio

Zgłoszenia:

Zielona Góra, tel 38-16,

od godz. 8.00 do 11.00 i od 18.00 do 20.00.

1544-Z

Konkurs „Wolnego Kwadratu"

Każdy kto nadeśle 10 kuponów, wyciętych i naklejonych na kartę pocztową weźmie udział w losowaniu nagrody — materiałów fonograficznych (płyty, kasty itp. według życzenia zwycięzcy) o wartości 200 tys. zł.

PRZERWA W DOPŁYWIE PRĄDU

Dnia 15.04.91 godz. 8.00—15.00 Zielona Góra, ul. Krótka, Dolna, Wazów, Buczka, Zamenhofa, Staszica, Sportowa, Zakręt, Podgórna, od Kingi do Piaskowej, Kołłątaja.

Dnia 16 i 17.04.91 godz. 8.00—15.00 m. Krzewiny.

Dnia 16.04.91 godz. 8.00—15.00 Nowogród Bobrzański, ul. Polna, Słowackiego, 9 Maja, Zamkowa, Kościuszki, Rynek, Ogrodowa, Słoneczna, Zielona Góra, ul. Łabędzia i przyległe. **Dnia 17.04.91 godz. 8.00—15.00** Zielona Góra, ul. Piaskowa, Nad Łąkami. **Dnia 17 i 18.04.91 godz. 8.00—15.00** Zielona Góra, ul. Anieli Krzywoń 10, 16, 20. **Dnia 16, 17, 18.04.91 godz. 8.00—15.00** m. Drzonków, Racula. **Dnia 18 i 19.04.91 godz. 8.00—15.00** m. Popowice, Dobruszów Mały, Dobruszów Wielki. **Dnia 16, 18, 20, 23, 25, 27.04.91 godz. 10.00—14.00** Zielona Góra, ul. Wrocławska, od stadionu żużlowego do cmentarza. BO-85

WIELKA OBNIŻKA CEN!!!

Już po 7.500,—

Polecamy wielki wybór tytułów kaset polskich i zagranicznych.

HURTOWNIA MUZYCZNA „MUSIC-SHOP"

Zielona Góra, ul. Sulechowska 14.

2297-Z

Agencja Handlowa

Export — Import

POLECA ADIDASY SKÓRZANE

prod. zachodniej

— cena 185.000 tys. zł.

Zielona Góra, Dąbrówki 9/3, tel. 714-83.

2307-Z

Mirosławowi Aprelewowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA

składają

koleżanki i koledzy ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Zielonej Górze.

2308-Z

UWAGA! UWAGA! UWAGA!

Sklep

AUTO — Audi, Volkswagen, Mercedes

poleca duży asortyment części zamiennych

Głogów, ul. Szymanowskiego

(boczna od ul. Chopina, naprzeciwko „Hutnika").

Także hurtowa sprzedaż preparatu Slick '50.

3019-C

Legnica, kino «OGNISKO»

Spotkanie z

BIOTERAPEUTĄ

Zbigniewem Nowakiem

Legnica, Kino „Ognisko — Ręcz. 16 kwietnia 1991 r. godz. 17.00 i 19.30.

Bilety: Legnica, tel. 284-93.

AK-510

WODA GRODZISKA POMARAŃCZOWA

Sprzedaż hurtowa i półhurtowa

PHU „Jafix"

Zielona Góra, Urszuli 10,

tel. 70-068. 8.00—15.00.

2310-Z

GAZETA NOWA

REDAGUJE KOLEGIUM: Redaktor naczelny — Andrzej Buck; zastępcy redaktora naczelnego — Andrzej Cudak, Konrad Stanglewicz i Mieczysław Więckowicz, sekretarz redakcji — Alfred Siatecki, zastępcy sekretarza redakcji — Janusz Ampuła, Andrzej Gajda, Zbigniew Smigielski. Redakcje: Zielona Góra, al. Niepodległości 22 I piętro, tel. 710-77 fax 722 55, redakcja nocna telefon 39-13 teleks 0482253; Gorzów, ul. Chrobrego 31, telefon 226-25, 271-49; Głogów, ul. Świerczewskiego 11 telefon 33-29-11; Lubin, ul. Armii Czerwonej 1, tel. i fax 42-62-13. Biuro Ogłoszeń: Zielona Góra, al. Niepodległości 22 I p., Gorzów, Głogów i Lubin w siedzibach redakcji oraz w oddziałach Gromady i agencjach. Ogłoszenia są przyjmowane również telefaksem 666-22. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów, zdjęć i rysunków, zastrzega sobie prawo skracania otrzymanych materiałów i zmiany ich tytułów. Wydawca ALPO sc Zielona Góra, ul. Kręta 5. Prenumerata — zgłoszenia przyjmują oddziały i delegatury RSW „Prasa-Książka-Ruch" — Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki oraz doręczyciele. Druk: „Poligraf", Zielona Góra, ul. Reja 5. Nr indeksu 350733.

P.P.H. HEWAL

zaprasza i oferuje: nowoczesne regały i lady sklepowe, sprzęt RTV, kosmetyki w tym kosmetyki dla dzieci, naczynia szklane, chemię gospodarczą, art. spożywcze

Sprzedaż hurtowa: Zielona Góra, ul. Jana z Kolna 11C tel. 721-41 godz. 8.00-16.00

Sprzedaż detaliczna: Sklep "Profil" ul. Podgórna"Hewal" ul.Lwowska 1, 10.00-18.00

2135-Z

Nowo otwarta hurtownia KASET MAGNETOFONOWYCH

„CENTER M.A.H.",

serdecznie zaprasza odbiorców hurtowych i indywidualnych w godz. 10.00 — 18.00. Zielona Góra, ul. Lwowska 13 (dawna Nowotki)

2190-Z

Folie samoprzylepne

FOLIE SAMOPRZYLEPNE
— antywłamaniowe
— przyciemniające
— odbijające
dla domów, sklepów, biur, samochodów

VARIA
Leszno, ul. Narutowicza 16
tel. 20-94-46
lub 20-51-56

3983-C

Anteny satelitarne

z montażem, kablem, 90 — 100 cm
CX — SRT 40, 4.400.000,—
NOVIS, 84 kanały, 4.600.000,—
JOHANSON, 99 kanały — 4.900.000,—
oraz
zestaw na programy francuskie
dekodery FILM-NET, TELE CLUB, RTL 4
serwis TV SAT
SATEC — Zielona Góra, ul. Chmielna 20, tel. 761-17.

2258-Z

„M A D A"
Kasety Shivaki

27.000 — 28.000,—
— zabawki
— noże Solingen
— artykuły przemysłowe.
Gorzów Wlkp., ul. Nadbrzeżna 1
9.00—16.00, tel. 268-85

402-Zb

WINO PIWO

HURTOWNIA
Zielona Góra, ul. Kożuchowska 20 A
magazyn nr 2
polecamy
szeroki asortyment
wina krajowego i importowanego
czynne w godz. 8.00 — 15.00.

2235-Z

PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU SPOŻYWCZEGO

filia w Nowej Soli

informuje,

że od 15 kwietnia 1991

uruchamia

w Bytomiu Odrzańskim, ul. Rynek, (I piętro nad restauracją)

Sklep z branżą

— art. gospodarstwa domowego
— radioodbiorniki i telewizory
— art. chemiczne
— dziewiarstwo i obuwie.

Zachęcamy do zakupu w/w towarów po konkurencyjnych cenach. Sklep czynny od 9.00 — 18.00.

AK-493

ELEKTRONICZNE REKLAMY ŚWIETLNE

PPH POLON - ZELMECH
ul. Fabryczna 14/17
65 - 410 Zielona Góra
tel. 35 - 21 lub 707 - 37
lub 48 - 51 wew. 317

Prawopodobnie największa w Wielkopolsce profesjonalna HURTOWNIA

semax

odzieży importowanej i krajowej
zaprasza
do kompleksu hurtowego
w Poznaniu, ul. Łacina 6
(przy Rondzie Rataje)
- szeroki asortyment ok. 300 pozycji
- częste dostawy
Oferujemy
więcej niż oczekujesz - odwiedź nas
ZYSKASZ CZAS
I UZNANIE TWOICH KLIENTÓW

tel. 765-865
fax 766-895
tlx 414490

TAJLANDIA
TURCJA
INDIE
SYRIA
EUROPA ZACHODNIA

1/3/GP

Ludzie, tego jeszcze nie było — niebywała wiosenna okazja!!!

● Magnetowidy TOSHIBA
V-109 C2 — 3.890.000,—

● KOMPUTERY

— Commodore C-64 wraz z magnetofonem, kasetą, z 15-ma grami, polską literaturą i joystikiem już od 1.840.000,—.

— Commodore Amiga — 500 już od 4.980.000,— zł.

● ANTENY SATELITARNE

— Amstrad — 4.390.000,— zł,

— WISI — 5.450.000,— zł,

oraz wiele innego atrakcyjnego sprzętu firm proponuje po najniższych cenach

INTERNATIONAL V A D I M ELEKTRONIC
HURT-DETAL-SPEDYCJA — Zielona Góra, al. Niepodległości 11c, tel. 656-72

Nowa Sól, ul. Zjednoczenia 30, tel. 21-86
Warszawa, ul. Hoża 42 (róg Marszałkowskiej)

2257-2

LEGALNA PRACA I EMIGRACJA!!!

Praca stała i sezonowa w krajach zachodnich:
— Francja
— Niemcy
— Szwecja...
Emigracja do Kanady i Australii. Gwarantujemy, że „INFORMATOR" udzieli Ci rzetelnych informacji i wskazówek dotyczących pracy i emigracji.
Zgłoszenia kierować listownie na adres:
SP.C. INTERWENT
30-024 KRAKÓW 65
skrytka 8
Wszelkie prawa zastrzeżone!

1648-Z

Przewozy do Niemiec

Norymberga — poniedziałki
Berlin — piątki
EURO-BUS

Głogów, ul. Długosza 10 a
tel. 33-51-51

3017-C

Drewplast

Zielona Góra, ul. Wiśniowa 21
tel. 610-79

oferuje

— okna machoniowe „WELET" typowe oraz według indywidualnego zamówienia w różnych kolorach
— parapety zewnętrzne
— parapety wewnętrzne
— boazerie ze świerku syberyjskiego
— deski podłogowe.

Krótkie terminy realizacji.

2226-Z

Do sprzedania:
dobre auta
z Holandii
± 50 sztuk
np.:

— Ford Sierra 83—84—86—87—89
— Opel Kadett 83—85—86
— Ford Eskord/Orion 84—85—86
— Passat VW 85—86
— Jetta VW 85—86

i wiele innych modeli.
Miejsce sprzedaży:

Ban Bakker Auto 'S
Oberoschitz 13
Schleiz / an die Ronnstrecke.

2268-Z

SPORT

Trener Stachurski nie ukrywa żalu

Po sześciu meczach w Pucharze Zdobywców Pucharów bez porażki (cztery zwycięstwa i dwa remisy) przyszło legionistom doznać goryczy porażki. Jak już informowaliśmy, 10 bm. w Warszawie Legia uległa Manchesterowi United 1:3 (1:1).

Po meczu trenerzy powiedzieli:

Alex Ferguson (Manchester United) — „Sędzia podjął decyzję surową, ale w zasadzie słuszną. Nie miałbym pretensji gdyby skończyło się na „żółtej" dla Jóźwiaka, przepisy pozwalają na interpretację, iż było to taktyczne przerwanie akcji rywala, który wyszedł na „czysta" pozycję. Ale przyznam, że można też ocenić decyzję pana Constantina jako zbyt pochopną.

Uważam, że wygrana w Warszawie wynikiem 3:1 w zasadzie przesądziłaby sprawę awansu drużyny do finału. Jest tylko jedno ale — trzy dni przed rewanżem z Legią na Old Trafford Manchester United występuje na Wembley w finale Pucharu Ligi. Często takie finały trwają 120 minut i szalenie wyczerpują zespół. Wówczas niełatwo byłoby zatrzymać Legię w Manchesterze. Warszawski zespół grał dobrze, ale nieszczęśliwie".

Władysław Stachurski (Legia Warszawa) — „Zgadzam się z przedmówcą — decyzja pana Constantina była pochopna. W sytuacji, gdy Sharpe dwukrotnie w krótkich odstępach czasu brutalnie sfaulował Wójcika, w tym raz nawet bez piłki, arbiter nie sięgnął po żółtą kartkę. U Jóźwiaka rozpoczął od czerwonej. Trochę przegraliśmy „na własne życzenie" — Jóźwiak nie miał prawa dopuścić do sytuacji kiedy będąc „ostatnim" zawodnikiem w polu ze swej drużyny nie podał piłki bramkarzowi lub kolegom z pola tylko wdał się w drybling i pozwolił sobie ją wyłuskać. A Gmur? Nie rozumiem jak gracz, któremu kazałem pilnować Sharpa, mógł wykonać kilkudziesięciometrowy rajd do przodu, aby wyściskać strzelca gola Cyzia, a później nie miał sił szybko przeciąć akcji rywala.

Nie wiem, jak może dojść do sytuacji, kiedy po boisku biega nietrzeźwy kibic i grozi nam nagle kolejna kara spowodowana brakiem dyscypliny. Niedociągnięcia organizacyjne rzutują pośrednio na postawę graczy, którym należy się komfort psychiczny w okresie przygotowawczym i w trakcie rozgrywek pucharowych czy ligowych."

— ☆ —

● W spotkaniach piłkarskiego Pucharu Mistrzów Klubowych zanotowano sensację. W Monachium, Bayern przegrał z Crveną Zvezdą Beograd 1:2 (1:1). W rewanżowym pojedynku monachijska jedenastka stoi przed b. trudnym zadaniem. W drugim ze spotkań w PEMK, Spartak Moskwa uległ Olympique Marsylia 1:3 (0:2) i sprawa udziału Francuzów w finale wydaje się być przesądzona.

● W drugim meczu Pucharu Zdobywców Pucharów FC Barcelona pokonała Juventus Turyn 3:1 (0:1).

● W spotkaniach Pucharu UEFA Broendby IF Kopenhaga zremisował z AS Roma 0:0. Taki sam rezultat zanotowano w Lizbonie, gdzie Sporting podejmował Inter Mediolan.

Na WP bez Zb. Sprucha

W tradycyjnym majowym Wyścigu Pokoju reprezentacja polskich kolarzy wystartuje bez najpopularniejszego zielonogórskiego sportowca minionego roku, zawodnika Trasy, **Zbigniewa Sprucha.** Jak informowaliśmy, podopieczny trenera **Kazimierza Prokopyszyna** startując we Włoszech doznał kontuzji obojczyka i na kilka tygodni był wyłączony z treningu.

Ostatnio, ceniony zielonogórski ortopeda dr **Lesław Mądry,** po szczegółowym zapoznaniu się z przebiegiem okresu rehabilitacji zdecydował, iż specjalnego zabezpieczenia kontuzjowanego obojczyka kolarz nie powinien zdejmować jeszcze przez najbliższe dwa tygodnie.

No, ale prezes PZKol. dr **Zbigniew Rusin** ma zaufanie jedynie do lekarzy stołecznych. Zbyszek Spruch pojechał zatem do stolicy, by powrócić... z identyczną decyzją lekarską. Po prostu, zdrowie jest najważniejsze.

Nie od dziś było oczywiste, że Spruch miał być silnym punktem reprezentacji na Wyścig Pokoju i za pewne jej kapitanem. Niestety, również tym razem pech kolarza nie oszczędził. Przed nim mistrzostwa świata w Stuttgarcie i planowany na 24 sierpnia wyścig indywidualny (być może wystąpi także 21.08 w drużynie). Jak ustalono, pierwszym sprawdzianem po przerwie spowodowanej kontuzją będzie wyścig dookoła Anglii (27.05.—8.06.). (RS)

Włókniarz obronił tytuł

W Krakowie bez kłopotów

Koszykarki Stilonu Gorzów długą ligową batalię zakończyły na 7 miejscu pokonując wczoraj w Krakowie Wisłę i to w sposób nie podlegający jakiejkolwiek dyskusji, który z tych zespołów zasłużył na wyższą lokatę. Teraz pora na zasłużony odpoczynek i rzetelną ocenę sezonu. Tytuł mistrzowski obronił Włókniarz Pabianice wygrywając w Łodzi z ŁKS.

WISŁA: Patycka 0, Dziurdzia 23, Mrugalska 0, Płatkiewicz 4, Czepiec 6, Kardas 8, Więsław 3, Starowicz 11.
STILON: Oziembłowska 18, Stanisławska 0, Szamyjer 14, Wierzbicka 17, Nowikowa 8, Rutkowska 6, Wieczorek 8.
Sędziowali pp. **Woźniewski** (Łódź) i **Kucicki** (Warszawa). Widzów ok. 200.

W 8 min. Stilon wygrywał 15:5 i od tego momentu do końca spotkania jego przewaga wynosiła zawsze ponad 10 punktów. Jak z ulgą powiedział trener **Tadeusz Aleksandrowicz,** po środowej porażce, a przede wszystkim — bardzo kiepskiej grze, jego podopiecznym było ogromnie wstyd. Wczoraj zagrały z wymaganą od zawodniczek I ligi motywacją, ale również rozsądnie, potrafiły akcje należycie zorganizować, także kilka widowiskowych kontrataków. Skoro również znacznie celniej niż w środowym meczu rzucały, wszystko jest jasne.

Przez 40 minut gorzowianki grały w obronie „każda swoją", a że czyniły to umiejętnie, po prostu dobrze, tym razem nie było wątpliwości kto dyktował warunki gry. W końcówce, pewne zwycięstwa, spokojnie rozgrywały piłkę i stąd dosyć niski wynik.

Po środowej porażce w Łodzi z ŁKS, wczoraj Włókniarz Pabianice wygrał 70:68 (44:45) i zapewnił sobie kolejny tytuł mistrzowski. Stal Brzeg zapewniła sobie 5 miejsce wygrywając w Lublinie ze Startem 101:93 (53:51).

◄ Natomiast nie znamy jeszcze trzeciej dużyny mistrzostw koszykarzy. W czwartek we Wrocławiu Aspro pokonało Victorię Sosnowiec 82:78 (41:35). 14 bm. decydujący mecz tych zespołów w Sosnowcu. **(RS)**

SPORTOWY weekend

PIŁKA NOŻNA

● W sobotnim spotkaniu II ligi Stilon Gorzów podejmie o godz. 17 Koronę Kielce.

● W klasie makroregionalnej seniorów w grupie dolnośląskiej w sobotę o godz. 11 odbędzie się mecz Górnika Polkowice ze Ślęzą Wrocław, a w niedzielnych meczach zmierzą się: Lechia Zielona Góra — Victoria Świebodzice, Dozamet Nowa Sól — Kuźnia Jawor (oba spotkania o godz. 11), Piast Iłowa — Chrobry Głogów, Pogoń Świebodzin — Piast Nowa Ruda i Stal Chocianów — Lechia Dzierżoniów (wszystkie mecze o godzinie 15).

● W meczach grupy wielkopolskiej w niedzielę o godz. 11 odbędą się spotkania: Warta Gorzów — Warta Poznań i Zjednoczeni Przytoczna — Mieszko Gniezno, a o godz. 12.30 Celuloza Kostrzyn — Łucznik Strzelce Krajeńskie.

● W klasie międzyokręgowej seniorów w niedzielę grać będą: Fadom Nowogród — Kania Gostyń, Meblarz Nowe Miasteczko — Krobianka Krobia, Budowlani Lubsko — Czarni Żagań i Zagłębie II Lubin — Zamet Przemków (początek spotkań o godz. 14).

● W międzyokręgowej lidze juniorów w niedzielę wystąpią: Górnik Złotoryja — Lechia Zielona Góra i Zagłębie Lubin — Dozamet Nowa Sól (początek spotkań godz. 12), a o godz. 13 grać będą: Warta Gorzów — Warta Poznań i Zjednoczeni Przytoczna — Mieszko Gniezno (oba mecze godz. 13).

KARTING

● W sobotę o godz. 12.30 i w niedzielę o godz. 13 w Starym Kisielinie odbędą się eliminacje mistrzostw Polski.

SIATKÓWKA

● W Międzyrzeczu (hala przy ul. Świerczewskiego) od piątku do niedzieli odbywać się będzie półfinałowy turniej barażowy o wejście do II ligi mężczyzn. A oto terminarz spotkań: w piątek o godz. 16 Orzeł Międzyrzecz — AZS Opole, o godz. 18 Ikar Legnica — Pogoń Lębork, w sobotę: o godz. 16 AZS — Pogoń, a o godz. 18 Orzeł — Ikar, w niedzielę o godz. 11 Ikar — AZS, a o 13 Pogoń — Orzeł.

● W Zielonej Górze (sala przy al. Wojska Polskiego) odbędzie się turniej siatkarzy o wejście do ligi makroregionalnej. W sobotę o godz. 11 wystąpią AZS WSP Zielona Góra i Transportowiec Jawor, a o 13 BKS Bolesławiec — Atrii Wałbrzych, o 17 AZS — BKS i o 19 Transportowiec — Atrii. W niedzielę o godz. 10 Transportowiec — BKS, a o 12 AZS — Atrii.

Z TASMY TELEXU

● Niemka **Dagmar Hase** wyrównała rekord świata w pływaniu na dystansie 200 m st. grzbiet. (basen 25 m). W Victorii (Kanada) uzyskała rezultat 2.07,74.

● W spotkaniach półfinałowych o Puchar Europy, koszykarki Unicaru Cesena (Włochy) pokonały Sporting Ateny 73:66, a Arvika (Szwecja) wygrała z Elektrosilą Leningrad 83:69.

● Liderem klasyfikacji kolarskiego Pucharu Świata jest **Gianni Bugno** (Włochy).

● W międzypaństwowym meczu w rugby, Polska pokonała w Pucku Litwę 18:4.

● Radziecki kolarz **Dżamolidin Abdużaparow** wygrał wyścig Gandawa — Wevelgem, wyprzedzając **Mario Cippolini** (Włochy) i **Olafa Ludwiga** (Niemcy).

● Były trener piłkarskiej reprezentacji RFN, **Jupp Derwall** z podejrzeniem zawału serca odwieziony został do szpitala w Fryburgu (Szwajcaria).

MIESZANKA ŻUŻLOWA

✱ Przez cały przyszły tydzień (do 21 bm. włącznie) na zaproszenie **Zbigniewa Morawskiego** przebywać będzie w Zielonej Górze znany w latach 60-tych zawodnik, finalista indywidualnych i drużynowych mistrzostw świata, startujący w lidze brytyjskiej w barwach Newport, **Torbjorn Harrysson,** którego interesującą karierę zawodniczą przerwała poważna kontuzja na torze. Obecny szkoleniowiec drużyny Stockholm United, w której barwach startuje m.in. **Jimmy Nilsen,** pomoże zielonogórskim szkoleniowcom w bieżącej pracy z pierwszą drużyną i szkółką żużlową, przekaże im zapewne cenne uwagi. Szkoleniowcy wspólnie ustalą także skład oraz taktykę na mecz z Unią Tarnów.

(RS)

Pierwsze punkty Nawrockiego

Reprezentacyjna grupa polskich szpadzistów uczestniczyła w Heidenheim (Niemcy) w zawodach o Puchar Świata. Z 300 uczestników do fazy walk pucharowych z Polaków zakwalifikowali się **Sławomir Nawrocki** (Kolejarz Zielona Góra) i **Maciej Ciszewski** (AZS Politechnika Wrocław). Zielonogórzanin trafił kolejno na reprezentantów Niemiec pokonując 2:0 **Franza Jaucha** (mistrza RFN) i **Patricka Drennerta** (również 2:0), a następnie, w walce o miejsce w czołowej szesnastce zawodników przegrał 1:2 z byłym mistrzem świata **Volkerem Fischerem.**

Ostatecznie zielonogórzanin zajął w turnieju 28 m. zdobywając pierwsze punkty w tegorocznym cyklu Pucharu Świata (klasyfikowanych jest 32 szpadzistów). Ciszewski uplasował się na 24 m. Jak już informowaliśmy turniej wygrał Francuz **Olivier Lenglet.**

CO-GDZIE-KIEDY?

KINA

ZIELONA GÓRA

„ESTRADA" — Hala Ludowa — pt. 17 — Nienormalni (pol. 12 l.), 19 — Hard to kill (USA 15 l.), sob. 17, 19, niedz. 13.30, 15.30, 17.15 — Hard to kill (USA 15 l.)
„NEWA" — brak programu
„NYSA" — pt. 9.30, 10.40 — Filemon i przyjaciele (pol. bo), 12, 13.30, 17.30 — I kto to mówi (USA 12 l.), sob. 15.30, 17.30 — I kto to mówi (USA 12 l.), 19.30 — Czerwona gorączka (USA 15 l.), niedz. 12 — Filemon i przyjaciele (pol. bo), 13.30, 15.30 — I kto to mówi (USA 12 l.), 19.30 — Czerwona gorączka (USA 15 l.)
„WENUS" — pt., sob., niedz. 15.30, 17.30, 19.30 — Samotny w obliczu prawa (USA 15 l.)

woj. zielonogórskie

BABIMOST — „Piast" — pt. 10 — Bajki, 17 — Ucieczka z kina „Wolność" (pol. 15 l.), 19 — Cohen i Tate (USA 15 l.), sob. 16, 18.15, niedz. 15, 17.15 — Stowarzyszenie umarłych poetów (USA 15 l.)
GUBIN — „Iskra" — pt., sob., niedz. — Krokodyl Dundee II (USA 12 l.), — Gabriela (braz. 18 l.) — Orły Temidy (USA 15 l.)
GOZDNICA — „Ceramik" — pt., sob., niedz. — Piecuch (czeski bo), — Dom gry (USA 18 l.)
IŁOWA — „Śląsk" — pt., sob., niedz. — Śmiertelnie mroźna zima (USA 15 l.), — Piramida strachu (USA 12 l.), — Rozkaz 027 (koreański 15 l.)
KOŻUCHÓW — „Uciecha" — pt. 17.30 — Karate Kid (USA 15 l.), 19.30 — Wyznawcy zła (USA 18 l.), sob. — nieczynne, niedz. 12 — Różowa kotka (pol. bo), 15 — Szczęśliwa trzynastka (chiński 12 l.), 17 — Karate Kid (USA 15 l.), 19 — Wyznawcy zła (USA 18 l.)
KROSNO — „Wzgórze" — pt., sob., niedz. 17 — Kosmiczne jaja (USA 12 l.), 19 — Wyznawcy zła (USA 18 l.)
LUBSKO — „Patria" — pt., sob., niedz. F/X (USA 18 l.), — Mistrzyni Vu Dang (chiński 15 l.), — Wielka przygoda psa Benjiego (USA bo)
NOWA SÓL — „Odra" — pt., sob., niedz. Joy (fr. 18 l.), — Zdrada i zemsta (chiński 15 l.), — Obcy decydujące starcie (USA 15 l.)
NOWOGRÓD — „Bóbr" — pt., sob., niedz. — Człowiek z blizną (USA 18 l.) — Długa noc (pol. 15 l.)
SŁAWA — „Żeglarz" — pt., sob., niedz. Hell camp (USA 18 l.) — Pułkownik Redl (węg. 18 l.)
SULECHÓW — „Orzeł" — pt. 17 — Rain man (USA 15 l.), 19 — Superglina (USA 18 l.), sob. — nieczynne, niedz. 15 — Bajki — 17 — Willow (USA 12 l.), 19 — Superglina (USA 18 l.)
SZCZANIEC — „Semko" — pt., sob., niedz. Krwawy sport (USA 15 l.) — Tajemnica spalonego domu (kan. bo) — Kiedy miłość była zbrodnią (pol. 15 l.)
SZPROTAWA — „As" — pt., sob., niedz. Nocne gry (USA 18 l.) — Świadek mimo woli (USA 18 l.) — Sygnał ostrzegawczy USA 15 l.)
ŚWIEBODZIN — „Przyjaźń" — pt., sob., niedz. Harry i Hendersonowie (USA bo) — Podejrzany (USA 15 l.) — Mściciel znad Żółtej Rzeki (chiński 15 l.), — Dzika namiętność (USA 18 l.)
WOLSZTYN — „Tatry" — pt., sob., niedz. Nocny jastrząb (USA 18 l) — Most na rzece Kwai (USA 15 l.) — Dzieci gorszego Boga (USA 15 l.)
ZBĄSZYNEK — „Muza" — pt., sob., niedz. Stan strachu (pol. 15 l.) — Parszywe dranie (USA 15 l)
ZBĄSZYŃ — „Obra" — pt., sob., niedz. Krótkie spięcie II (USA 12 l.), niedz. Ludzie koty (USA 18 l.)
ŻAGAŃ — „Meteor" — pt., sob., niedz. Gwiezdny przybysz (USA 15 l.) — Wirujący seks (USA 15 l.)
ŻARY — „Pionier" — pt., sob., niedz. Kaczor Howard (USA 15 l.) — Kopalnie króla Salomona (USA 12 l.) — Żyj i pozwól umrzeć (USA 15 l.)

woj. legnickie

GŁOGÓW — „Jubilat" — pt. 17 — Krótkie spięcie (USA 12 l.), 19.30 — Nietykalni (USA 15 l.), sob. 15, 17, 19.30, niedz. 13, 15, 17, 19.30 — Otchłań (USA 15 l.), niedz. 11.30 — Bajki
CHOCIANÓW — „Tosca" — pt., sob., niedz. 18 — Magiczny warkocz (chiński 15 l.), 20 — Szklana pułapka (USA 18 l.)
LUBIN — „Muza" — pt., sob., niedz. 15.45, 18, 20.15 — Małpia intryga (USA 15 l.)
LUBIN — „Polonia" — pt., sob., niedz. Ofiary wojny (USA 15 l.)
PRZEMKÓW — „Gwardia" — pt. 18 — Złote dziecko (USA 12 l.), sob., niedz. 18 — Pluton (USA 18 l.), niedz. 16 — Złote dziecko USA 12 l.)

TEATR

Lubuski Teatr w Zielonej Górze — pt. 12 — Mizantrop (Duża Scena), sob. 18 — Mizantrop, niedz. 12 — Scena Kameralna — Tajemnicza szuflada, 18 — Mizantrop

APTEKI

Dyżur nocny pełnią:

Głogów, pt., sob., niedz., ul. Jedności Robotniczej
Lubin, pt., ul. Armii Czerwonej, sob., niedz. ul. Wyszyńskiego
Lubsko, pt., sob., niedz. ul. Krakowskie Przedmieście
Nowa Sól, pt., sob., niedz. ul. Piłsudskiego
Sulechów, pt. al. Wielkopolskie, sob., niedz. ul. Świerczewskiego
Świebodzin, pt., sob., niedz. ul. 1 Maja
Wolsztyn, pt. ul. 5 Stycznia, sob., niedz. ul. Świerczewskiego
Zielona Góra, pt., sob., niedz. ul. Stary Rynek
Żagań, pt. ul. Śląska, sob., niedz. ul. Pomorska
Żary, pt., sob., niedz. ul. Osadników Wojskowych

W Lubinie

Wystawa Alicji Niejskiej

W lubińskim DKZM przez cały kwiecień br. czynna jest wystawa prac Alicji Niejskiej, absolwentki Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej. Ekspozycja obejmuje kilka prac olejnych, akwarel, ponad 40 grafik czarno-białych i 19 barwnych. Jest to plon kilkuletnich prac plenerowych w kraju i za granicą.

Najbardziej urzekająca jest grafika czarno-biała, bogata w detale, choć prosta w formie, zapewne dlatego jest nośnikiem swoistego romantyzmu i najbardziej osobistego stosunku autorki do dzieł architektury sakralnej i świeckiej. Cechuje ją dynamika i dobrze wyczuta perspektywa. Z grafiki barwnej trzeba wyróżnić kościółek w Wierzbnej, świątynię romańską w Strzelinie, oraz katedrę wiedeńską: kolorystyka podporządkowana została proporcjom architektonicznym z dużym wyczuciem barw. Tutaj rzuca się w oczy z trudem ukrywana nastrojowość. Jeszcze bardziej tę nastrojowość widać w pastelach zieleni, żółci skontrastowanych ugrami lub sepią.

W malarstwie olejnym autorka nie stawia pierwszych kroków, zaś w kilku zaprezentowanych tematach wskazuje na poszukiwania twórcze. Interesująco przedstawiony został kościół w Legnickim Polu, uformowany w różnych barwach, a farba kładziona jest miejscami grubymi pociągnięciami pędzla. Bardziej intrygujący jest obraz z dwoma wierzbami, emanujący czerwieniami zachodu słońca. Inaczej potraktowany został pejzaż miejski z basztą, zdominowany zieleniami i rzadziej żółcią.

Prace autorki cechuje duża perfekcja w kreowaniu dynamiki i perspektywy powietrznej. Widz, po obejrzeniu wystawy, odnosi wrażenie, że artystka jest na początku długiej drogi sukcesów.

JAN BILIŃSKI

W Głogowie

Plener malarski

W Miejskim Ośrodku Kultury w Głogowie odbyło się spotkanie, w czasie którego zadeklarowano wolę organizowania kolejnego już, **XIV Pleneru malarskiego pod hasłem — „Człowiek chroni i kształtuje środowisko".** Deklaracje jego organizacji złożyli dotychczas: Huta Miedzi Głogów, Wydział Oświaty, Kultury i Sportu UM w Głogowie, Departament Wychowania Ministerstwa Obrony Narodowej, Towarzystwo Miłośników Głogowa, Muzeum i Miejski Ośrodek Kultury w Głogowie. Plener ten jest już jednym z nielicznych tego typu przedsięwzięć artystycznych w Polsce. Dorobkiem trzynastu odbytych już spotkań artystów plastyków jest galeria malarstwa współczesnego jaka powstała przy muzeum w Głogowie. W trakcie spotkania wyznaczono komisarzy tegorocznego pleneru. Komisarzem artystycznym został ponownie artysta plastyk **Andrzej Owczarek,** a komisarzem organizacyjnym — dyrektor MOK **Zbigniew Rybka.**

(Jac.)

«Bruno Wątpliwy»

Jak wszystkim (?) wiadomo, w Zielonej Górze istnieje od kilku lat bardzo prężne środowisko artystów młodej fali. Kabaretowe, teatralne, plastyczne i muzyczne. Jeżeli chodzi o to ostatnie, oprócz zespołu „Raz, dwa, trzy", istnieje jeszcze jeden zespół o sporych osiągnięciach, tym razem na niwie rockowej. Mam na myśli grupę „Bruno Wątpliwy".

Powstali w 1987 roku. Trzon stanowią studenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej: **Katarzyna Ziemiak** (śpiew), **Leszek Rakowski** (gitara basowa), **Sławomir Kwiatkowski** (gitara solowa) oraz **Paweł Nowak** (perkusja). „Bruno Wątpliwy" w ciągu czterech lat ma się czym pochwalić. Zespół wziął udział w wielu poważnych festiwalach, m.in. „Rock Pokoju", „Fakt Rock" w Krakowie, „Nowa Scena" w Gdyni czy „Poza Kontrolą" w Warszawie. Poza tym grupa odbyła wspólną trasę koncertową z niemiecką grupą „Kein Talent".

Energia i zapał, z jakim członkowie „Bruna" podchodzą do pracy, pozwala wierzyć, że rysuje się przed nimi niezła przyszłość. Interesujące jest to, że starają się (i pragną te starania nadal rozwijać) przekazywać poprzez swoją twórczość wartości wykraczające poza formułę stricte muzyczną: „namiętność jest zawsze. Jest nawet, gdy nie wiemy o tym."

Zespół podczas koncertów szokuje publiczność, ale robi to w sposób wyważony i kulturalny. Próbuje przekształcić swe występy w widowiska. Wychodząc z założenia, że rock jest do tego wspaniałym narzędziem, stara się rozszerzyć rolę sceny w czasie koncertu, z miejsca gdzie się jedynie śpiewa i gra — do areny artystycznych działań. Teatralność i dobra reżyseria są tym, o co muzycy wzbogacają swoje rockowe realizacje.

Tekstom wykonywanym przez „Bruna" nie można zarzucić świadomego naśladownictwa. Unikają oklepanych skojarzeń i dlatego wyróżniają się na tle banalnych wypocin wielu rockowych zespołów.

W 1988 roku „Bruno Wątpliwy" wystąpił w Jarocinie i otrzymał tam II Nagrodę Dziennikarzy. Utwór „Nie mów mi" przez 5 tygodni utrzymywał się na pierwszym miejscu listy przebojów programu IV PR. Wszedł również na listę przebojów „Trójki". Sporym zainteresowaniem cieszył się teledysk nakręcony do tego utworu, o czym świadczy jego wielokrotna emisja w audycji tv „Luz".

(jk)

W Zielonej Górze

Muzyka organowa

Zielonogórscy melomani przyzwyczaili się już do wspaniałych koncertów w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela. Muzycy chwalą dobrą akustykę tej świątyni, słuchacze cenią sobie podniosły repertuar — wszyscy mają satysfakcję z zawiązującej się tradycji muzykowania w obiektach sakralnych. Wiadomo jednak, że w Zielonej Górze takich miejsc jest niewiele. A już kościoły ze starymi, dobrymi organami — to absolutna rzadkość. Okazuje się, że taki instrument mamy!

Półtora roku temu został „odkryty" przez prezesa Zielonogórskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Cantores" **Jerzego Markiewicza.** Wtedy to na zaproszenie Towarzystwa, w kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej koncertował organista z Berlina, Christian Finke. Koncert miał charakter sondażowy. Niemiecki wirtuoz bardzo pozytywnie wypowiedział się o organach, chociaż ich stan techniczny zaniepokoił muzyka.

Organy zostały zakupione w XVIII wieku przez magistrat miejski. Od razu był to jedyny instrument koncertowy w Zielonej Górze. I tak pozostało do dzisiaj. Specjaliści wysoko oceniają możliwości wykonawcze trzymanuałowego, czterdziestopięciogłosowego instrumentu — ale tylko wtedy, gdy zostanie wyremontowany. Ze wstępnej ekspertyzy wynika, że koszt takiego remontu może przekroczyć sumę 250 milionów złotych w zależności od wyboru: czy instrument będzie odtworzony w swoim historycznym kształcie, czy będzie unowocześniony. Na taki wydatek nie stać ani parafii, ani Towarzystwa Śpiewaczego. Powstał więc społeczny komitet, który będzie prowadził systematyczną zbiórkę pieniędzy. Akcję nadzoruje Jerzy Markiewicz i proboszcz Parafii Matki Boskiej Częstochowskiej **ks. Mieczysław Dereń.** Mile widziana jest wszelka pomoc firm, organizacji społecznych, osób prywatnych, nie tylko w formie finansowej, ale także w postaci fachowej pomocy itp.

Nasza gazeta będzie się przyglądać tej akcji. Oprócz bieżącej informacji będziemy drukować listę ofiarodawców. Mogą oni oczywiście zachować anonimowość. **Już dziś podajemy numer konta, na które można wpłacać pieniądze: ZTS „Cantores" NBP OO w Zielonej Górze nr 97026-3001-132 z dopiskiem „Organy".**

CZESŁAW MARKIEWICZ

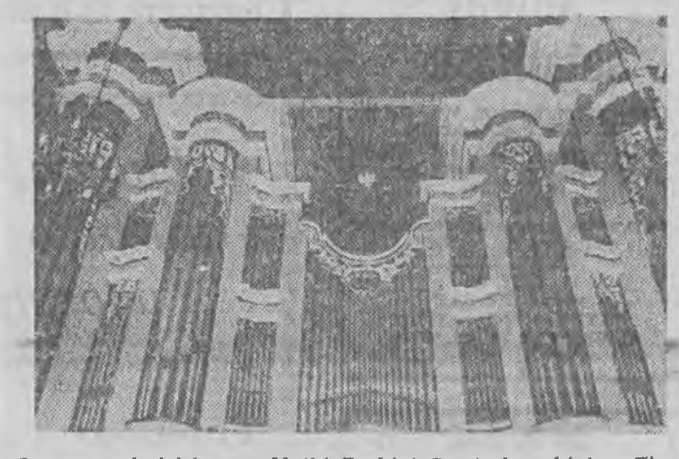

Organy w kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Zielonej Górze.

Fot. LESZEK KRUTULSKI-KRECHOWICZ

Blues-rockowy „Dżem"

„Dżem" — to legendarna już grupa muzyczna. Zespół powstał 12 lat temu na Śląsku. Nie od razu zdobył sobie popularność wśród wymagających fanów bluesa. Dopiero wspaniałe koncerty jarocińskie, a później wspólne występy z dinozaurem polskiego bluesa Tadeuszem Nalepą, przekonały wszystkich, że „Dżem" ma... specyficzny smak. Szczególną popularność zdobył wokalista i autor tekstów Ryszard Riedel. W swoich piosenkach potrafił zawrzeć uniwersalne prawdy w prostej formie. To właśnie prostota, brak sztuczności i czyste brzmienie zespołu zadecydowały o jego popularności. Wśród wieloletnich członków zespołu znalazł się stosunkowo niedawno znakomity perkusista rockowy Jerzy Piotrowski — znany z legendarnej grupy SBB.

„Dżem" tuż przed zielonogórskim koncertem nagrał płytę w poznańskim studiu fonograficznym. **Aktualną kondycję kapeli ze Śląska będzie można sprawdzić w najbliższy poniedziałek 15 kwietnia o godz. 18 i 20 w sali „Arlekin" WOSW w Bibliotece Wojewódzkiej w Zielonej Górze.**

(Czem)

z dnia na dzień

MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA MANIFESTUJE

W sobotę, 13 bm. o godz. 13.30 pod Belwederem rozpocznie się manifestacja pod hasłem „Stań w obronie życia". Do wyjazdu do Warszawy i udziału w manifestacji zaprasza Okręg Lubuski Młodzieży Wszechpolskiej. (p)

WAŻNE DLA ŻUKOWICZAN

Sklep „Elmax" w Żukowicach informuje czytelników, że zostały wylosowane numery losów premiowej sprzedaży świątecznej. Oto szczęśliwe numery: **05, 08, 16, 20, 43, 47, 56, 58 i 77.** Nagrody można odebrać w sklepie. (JW)

PRYWATYZACJA

Partia Konserwatywno-Liberalna i Lubuskie Towarzystwo Prywatyzacyjne organizują spotkanie pt. Polityka prywatyzacyjna władz administracyjnych i samorządowych a interes społeczny mieszkańców.

Odbędzie się w niedzielę, 14 bm. o godz. 11 w kinie „Newa" przy al. Niepodległości 36 w Zielonej Górze.

Udział wezmą przedstawiciele władz centralnych PK-L, organizatora Zespołu Doradczego Polskiego Biznesu przy Prezydencie RP. (p)

WYSTAWA W GALERII ART

Thomas Zacharias urodził się w 1930 roku. Studiował w monachijskiej akademii i na uniwersytecie. W 1956 roku został nauczycielem sztuki, a 10 lat później profesorem, kierownikiem Wydziału Sztuki w akademii w Monachium.

Rysunek, grafika, collage, film telewizyjny, publikacje z zakresu historii sztuki — to jego twórcze zainteresowania i dokonania. Wystawiał w Landau, Deggendorfie, Regensburgu, Kolonii, Dilingen i Feldkirch (Austria).

W sobotę, 13 bm. o godz. 18 w Galerii „Art" Związku Polskich Artystów Plastyków Polska Sztuka Użytkowa w Zielonej Górze nastąpi otwarcie wystawy „Obraz — Kronika" Thomasa Zachariasa. (jp)

ZAPROSZENIE DO PAŁACU

Żagański Pałac Kultury zaprasza na kolejne spotkanie DYSKUSYJNEGO KLUBU FILMOWEGO, do kina INTER, na 4-godzinny film pt. „Dawno temu w Ameryce", produkcji USA, dozwolony od lat 18. Projekcja 12 bm. o godz. 17.

Natomiast w niedzielę, 14 bm. o godz. 11 odbędzie się poranek muzyczny w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. w Zielonej Górze oraz uczniów PSM I st. w Żaganiu. Młodzi muzycy wystąpią w sali purpurowej. (ZR)

PTTK PROPONUJE

Zielonogórski Oddział PTTK zaprasza w niedzielę, 14 bm. na dwie wycieczki.

Jadwiga Sobczak, przewodnik PTTK, poprowadzi dwunastokilometrową wycieczkę pieszą z Nowogrodu Bobrzańskiego do Bogaczowa. Wędrując malowniczą, nadbobrzańską trasą będzie można podziwiać uroki budzącej się wiosennej przyrody.

Zbiórka uczestników o godz. 8.20 na dworcu PKS przy zegarze świetlnym (z wykupionym biletem za 3000 złotych). Powrót do Zielonej Góry o godz. 13.10 pociągiem z Bogaczowa (bilet za 2400 zł).

Zbigniew Rajche zaprasza osoby przyzwyczajone do wolnego tempa marszu na ośmiokilometrowy spacer polnymi i leśnymi ścieżkami. Trasa wiedzie z Zatonia przez rezerwaty przyrody „Zatonie" i „Zimna Woda" do pętli autobusowej „1" i „2" na Jędrzychowie.

Zbiórka chętnych o godz. 9.45 na przystanku linii „33" na pl. Powstańców Wielkopolskich. Bilet kosztuje 3600 złotych. Można wsiadać też na trasie autobusu. Powrót z Jędrzychowa ok. godz. 14. (jp)

MISZMASZ

WSZYSTKO DLA DZIECI

Tak zatytułowaną informację znajdujemy w tygodniku „Nie" (nr 12): „Przedstawiciele Komitetów Obywatelskich na swojej konferencji wpadli na pomysł, by 31 maja ogłosić Światowym Dniem Dziecka Poczętego.

Popieramy tę ideę, lecz uważamy ją za połowiczną. Dziecko bowiem nie jest, niestety, poczęte w sposób niepokalany. Owszem, zdarzały się w historii wyjątki, ale tak rzadkie, że do dziś piszą o tym w książkach. By zachować zatem logikę świętowania, proponujemy, aby dzień 30 maja ogłosić Światowym Dniem Wprowadzania Członka do Pochwy, zaś 29 maja winien być Światowym Dniem Usuwania Spirali Domacicznej, ponieważ bez tej czynności wszelkie późniejsze działania, choćby nie wiem jak intensywne, zdadzą się psu na budę. Zwieńczeniem obchodów świąt dziecięcych będzie ustanowienie dnia 1 czerwca Światowym Dniem Senatora Piotrowskiego." Jak zwykle: świntuszenie a'la Urban, dowcip na poziomie bruku...

WRESZCIE WIEMY...

„Na przełomie lutego i marca ub. roku — czytamy w 12 numerze „Wprost" — gdy zachodnie giełdy zaczęły notować zwyżkę ceny miedzi, w okolicach Sulechowa zniknęło 400 metrów drutu trakcji telefonicznej, wykonanego ze stopu, w skład którego wchodzi miedź. W następnych tygodniach ginęły kolejne kilometry. Trasa Nowa Sól — Świebodzin — Międzyrzecz, systematycznie pozbawiana była łączności telefonicznej." A tymczasem my stale narzekamy na sympatyczne panie z centrali międzymiastowej, nie możemy się nigdzie dodzwonić. Wreszcie otóż wiemy, gdzie leżą przyczyny naszych stresów.

KOLIZJA OPTYMISTYCZNA

Jak informuje „Gazeta Wyborcza" (wyd. świąteczne nr 70) w stałej rubryce „Co w PAP-ie piszczy" — „Pociąg z Międzychodu do Gorzowa uderzył na niestrzeżonym przejeździe w Goraju w przyczepę samochodu wypełnioną piwem. Straty wyniosły ok. 40 mln. Podczas półtoragodzinnej przerwy w kursie pasażerowie i przygodni gapie raczyli się piwem znajdowanym wokół miesca wypadku. Nikt nie ucierpiał, a niektórzy jeszcze się napili." I mieli potem wielkiego kaca?

NASI PRZODKOWIE

O rewelacjach archeologów brazylijskich piszą „Skandale" (nr 9—10): „Adam był jaskiniowcem, Ewa — kosmitką." Jeśli biblijny Adam był tępym jaskiniowcem, a Ewa superkobietą z Kosmosu, to kim my jesteśmy? Na to pytanie zapewne udzielą odpowiedzi naukowcy z XXI wieku...

OSTRZEŻENIE

W informacji zatytułowanej „Hochsztaplerzy nie są z „Gazety" („Gazeta Wyborcza" nr 78) czytamy: „Gazeta Wyborcza" jest niewątpliwie firmą znaną w Polsce. Co jakiś czas ktoś nie mający z redakcją nic wspólnego postanawia z tego skorzystać.

Ostatnio niejaki pan Wiesław Przybyłowicz z Gorzowa Wielkopolskiego strasząc, że jest dziennikarzem z „Gazety Wyborczej", urządzał awantury na nasz rachunek. Nie ma z nami i nigdy nie miał z nami nic wspólnego, więc przed nim ostrzegamy." Jest to nie pierwsze ostrzeżenie płynące z kraju, toteż zainteresowanemu radzimy przedstawiać się jako korespondent „New York Times".

LIST Z GORZOWA

„Tygodnik Solidarność" (nr 14) publikuje list st. sierżanta Marka Surmacza z Gorzowa, w którym ujawniając nieprawidłowości — jego zdaniem — dziejące się w gorzowskiej policji, z goryczą konstatuje: „Myślałem, że czas swobodnego dysponowania majątkiem resortowym i czerpania z tego korzyści na użytek prywatny już minął bezpowrotnie. Tymczasem fakty nie tylko przeczą temu, ale skala tego zjawiska dobitnie świadczy o wyjątkowym cynizmie i arogancji ludzi decydujących o majątku z budżetu państwa." Mocno i znamiennie brzmią te słowa...

NOWE WĘDRÓWKI LUDÓW?

Polska staje się coraz bardziej krajem tranzytowym dla ludzi, zdążających na bogaty Zachód. Często jest to podróż nielegalna. „Osiemnastego stycznia, Kostrzyn nad Odrą — w wagonie towarowym jadącym do Niemiec ukryło się pięciu Mongołów — czytamy w 14 n-rze „Przeglądu Tygodniowego". — Pierwszego stycznia w Łęknicy nad Nysą Łużycką zatrzymano pięciu Bułgarów. Dwudziestego czwartego stycznia do Sieniawki nad Nysą Niemcy deportowali piętnastu Bułgarów, którzy trzy godziny wcześniej przeszli przez rzekę. Dwudziestego szóstego stycznia znów w Łęknicy — dziewięciu zatrzymanych Bułgarów. (...) Tylko nad Nysą Łużycką od pierwszego stycznia do czwartego marca bieżącego roku zatrzymano dwustu czterech Rumunów, siedemdziesięciu czterech Bułgarów, dwudziestu siedmiu Ghańczyków, dwudziestu jeden Libańczyków, osiemnastu Albańczyków i dwunastu Libijczyków. Ilu nie udało się zatrzymać — nie wiadomo". Jakoś nic nie słychać o obywatelach ZSRR. Zresztą, nic w tym dziwnego: dla nich Polska to przecież już Zachód i chętnie pracują dla naszej gospodarki (prywatnej?) za 200 tys. zł miesięcznego wynagrodzenia. Nie użalają się!

(ŁUK.)

1985
1991

MIKROKOMPUTERY S.A.

Oddział w Zielonej Górze ul. Żeromskiego 3, 65-066 Zielona Góra tel. 644-68, fax 5151, tlx 433508

ZAPRASZA NA WYSTAWĘ
infosystem'91
W POZNANIU W DNIACH 16-20 KWIETNIA - PAWILON 14

ZAKŁAD ZADRZEWIEŃ, ZIELENI I REKULTYWACJI
w Starym Kisielinie k/Zielonej Góry, ul. Pionierów Lubuskich 48

OGŁASZA:

przetarg nieograniczony

NA SPRZEDAŻ:

— ciągnik rolniczy U 1222, rok prod. 1986, cena 45 mln zł
— koparka gąsienicowa K-408, rok prod. 1986, cena 68 mln zł
— spycharka DZ-42, rok prod. 1987, cena 68 mln zł
— przyczepa niskopodwoziowa 8 t, rok prod. 1979, cena 6 mln zł
— pług 4-skibowy hydrauliczny cena 4 mln zł
— samochód dostawczy „Nysa" T-521, 1983, cena 15 mln zł

Wyżej wymienione jednostki technicznie sprawne.

PONADTO SPRZEDAMY:

— barakowozy na podwoziu szt. 3
— brony polowe szt. 1
— silnik S-21 szt. 1
— agregat prądotwórczy 220 V szt. 1
— centrala telefoniczna szt. 3
— części samochodowe i inne materiały.

Przetarg odbędzie się 18 kwietnia 1991 r. o godz. 9.00 w siedzibie zakładu. W przypadku nie dojścia do skutku I przetargu II odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 10.00. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie zakładu w dniu przetargu do godz. 8.30. Sprzęt można oglądać w przeddzień i w dniu przetargu od godz. 7.00. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu lub wycofania jednostki przetargowej bez podania przyczyn. 2260-Z

KOMBINAT ROLNO-PRZEMYSŁOWY W PRZYLĘPIE

ZAPRASZA

do sklepów mięsno-wędliniarskich we wszystkich miastach województwa zielonogórskiego.

KUPUJĄC W NASZYCH SKLEPACH NABYWACIE PAŃSTWO WYROBY:

— o ustabilizowanej zawsze wysokiej jakości
— wyprodukowany z surowca sprawdzonego i wielokrotnie przebadanego
— wyprodukowany wg. technologii i w warunkach technicznych znacznie przewyższających inne zakłady mięsne.

Nasz towar można kupić na stoiskach patronackich lecz prosimy zwrócić uwagę czy jest on wyraźnie oznakowany skąd pochodzi.

Najłatwiej sprawdzisz kupując nasze wędliny paczkowane.

Posiadają one wszystkie zalety wyrobów, a ponadto:

— są łatwo podzielne
— estetycznie opakowane
— czytelnie oznakowane
— zachowują 14-dniową świeżość pod warunkiem przechowywania w lodówce.

Oszczędzasz pieniądze
kupując wyroby znanych i renomowanych producentów,
KRP polecając swoje wyroby oferuje
rozsądny i ekonomiczny wybór

— PAMIĘTAJ
o tym samym wydasz pieniądze na mięso lub wędliny.

AK-420

„QUATTRO INTERNATIONAL"
Zielona Góra, al. Niepodległości 36
tel. 706-45, 55-77, fax 55-88, telex 433131

OFERUJE PO ATRAKCYJNYCH CENACH HURTOWYCH:

— **KONFEKCJĘ NIEMOWLĘCĄ I DZIECIĘCĄ** w 100 asortymentach
— **ARTYKUŁY SZKOLNE** (tanie zeszyty!)
— **ARTYKUŁY BIUROWE**
— **ATRAKCYJNE ZABAWKI**
— **KOSMETYKI** (m.in. pasta do zębów dla dzieci)
— **ETYKIETY I NASZYWKI HAFTOWANE** do produkcji odzieży.

OFERTA SPECJALNA!

— **NAJTAŃSZA W POLSCE WYKŁADZINA PCV 1,7 mm** 1 m kw. od 30 do 35 tys. zł.

ZAPRASZAMY codziennie od 8.00 do 16.00
w soboty od 9.00 do 15.00. AK-412

RÓŻNE

REKLAMY, szyldy — wykonuję szybko, tanio, solidnie. Zielona Góra, tel. 227-79. 2248-Z

SAMSUNG z pilotem — dostawa do klienta. TV 20 cali od 3.950.000 zł, z telegazetą od 4.950.000 zł, Video 3.450.000 zł, 4-głowicowe — 4.950.000 zł, Stereo HiFi — 5.700.000 zł, Odtwarzacze — 2.480.000 zł, Videokasety — od 25.500 zł, Ekrany powiększające, inny sprzęt. SATIK — Zielona Góra, Westerplatte 9, tel. 720-11 wew. 202. 2231-Z

VIDEOFILMOWANIE. Zielona Góra, tel. 674-28. 1902-Z

HURTOWNIA odzieży tajlandzkiej zaprasza w godz. od 10.00 do 12.00 i 15.00 do 19.00. Zielona Góra, Piastowska 1. 2156-Z

KASETY magnetofonowe 1300 tytułów, 200 tytułów polskojęzycznych. Kasety video czyste i czyszczące. Najniższe ceny w Zielonej Górze. Hurtownia Muzyczna „Music-Shop" ul. Sulechowska 14 czynne w godz. 8.00—20.00. 1946-Z

FILMOWANIE videokamerą. Z. G., tel. 646-01. 2002-Z

WYKONYWANIE instalacji elektrycznych. Zielona Góra, Chrobrego 13/10. 2141-Z

MONTAŻ żaluzji aluminiowych kolorowych. Krótkie terminy. Zielona Góra, tel. 658-01. 2175-Z

WYRÓB i układanie boazerii. Ekskluzywne drzwi harmonijkowe RFN. Żaluzje szwedzkie. Ceny konkurencyjne, Gościmiec, tel. 111. 382-Zb

ŻALUZJE. Gorzów, tel. 324-528. 308-Zb

SPODNIE tajlandzkie. Sprzedaż hurtowa — 79.000 zł. Gorzów Wlkp., Szarych Szeregów (garaż 154), tel. 241-40. 310-Zb

ŻALUZJE kolorowe — pionowe zastępujące zasłony importowane oraz aluminiowe kolorowe. Zielona Góra, tel. 37-09, 666-69. 1750-Z

POSZUKUJĘ miejsca do Wiednia. Bytom Odrz., tel. 183 2262-Z

WYJAZD na giełdę do Holandii 15—17.04.91 r., cena 450 tys. Biuro Podróży „POLRIDER", Nowa Sól, Kopernika 2, tel. 38-69. 3015-C

AUTO-MOTO

DAIHATSU charade nową na gwarancji — sprzedam lub zamienię. Cena 110 milionów. Z. G. tel. 622-48. 2118-Z

OKAZJA! star 28 z silnikiem po remoncie z możliwością stałego zarobkowania. Sulechów, tel. 20-60. 2241-Z

AVIA izoterma — nowa — sprzedam. Skwierzyna, tel. 267. 187-GG

MULTICARA wywrotka — nowa — sprzedam. Skwierzyna, tel. 267. 186-GG

ŻUKA A 11 — sprzedam. Zielona Góra, Ptasia 42/13. 2177-Z

ŻUKA — sprzedam. Międzyrzecz, Zachodnia 13 a/2, tel. 22-73 od 10.00 do 18.00. 349-Zb

RENAULT 18 rozbite — sprzedam na części. Zielona Góra, Chrobrego 14/9, tel. 66-440. 2261-Z

SPRZEDAM zastawę 110p 1982 na części, okna skrzynkowe wannę żeliwną, VW Bus — tanio. Kożuchów, Okrzei 2 — sklep tel. 603. 2267-Z

TEGO JESZCZE NIE BYŁO !!!

Od 16 kwietnia br.
stałe przejazdy autokarowe na trasie

ZIELONA GÓRA - COTTBUS

Od wtorku do piątku
wyjazd z dworca autobusowego o godz. 7.30
wyjazd z Cottbus o godz. 17.00
REWELACYJNA CENA - 50.000 zł
za przejazd tam i z powrotem
Informacja i rezerwacja pod nr tel. 56-42
Sprzedaż biletów
na dworcu autobusowym w Zielonej Górze pokój nr 2
od poniedziałku do piątku w godz. 7.00 - 15.00

PODRÓŻUJ TYLKO Z PKS-em ZIELONA GÓRA

AK-467

MIESZKAŃCY GŁOGOWA, ZIELONEJ GÓRY, LUBINA
— NIE MUSICIE JECHAĆ DO BERLINA !

Najtańszy SPRZĘT TELE-AUDIO-VIDEO
POLECAJĄ SKLEPY :
GŁOGÓW
Pl. Jana z Głogowa 2 tel. 33-25-81
(Wejście od Al. Konstytucji)
ZIELONA GÓRA
P.H.U."MIWA"
tel. 707-02 ul. Jedności 24
LUBIN
Dom Towarowy ul. Kopernika 17

TELEWIZORY:

JVC 28" stereo, teletext	13.130.000,-
PHILIPS 28" mono, teletext	10.400.000,-
THOMSON 27"mono, teletext	8.300.000,-
TELEFUNKEN 25" mono, teletext	7.880.000,-
NORDMENDE 25" stereo. teletex	7.560.000,-
CROWN 20" mono, teletext, display	4.410.000,-
CROWN 20" mono, display	3.260.000,-

MAGNETOWIDY:

PHILIPS 3260	3.780.000,-
TOSHIBA V-110	3.570.000,-

ODTWARZACZE :

ORION RVP-500	2.420.000,-
SUPRA SV-7900	2.210.000,-
MINI WIEŻA "CROWN"8809	1.420.000,-

NA ZAKUPIONY
W NASZYCH PLACÓWKACH SPRZĘT
UDZIELAMY GWARANCJI 12 MIESIĘCY.

AK-480

PŁYTKI CERAMICZNE PODŁOGOWE I ŚCIENNE W RÓŻNYCH KOLORACH I KSZTAŁTACH

Sprzedaż hurtowa i detaliczna
Głogów,Wierzbowa 3 (przy ZRB "Nadodrze")
tel. 33-84-29 lub 33-21-51
oferujemy także: kleje, masy Kleber, masy łączące,

SAMOCHODY OSOBOWE I TERENOWE
W WERSJI
AMERYKAŃSKIEJ

OFERUJE FIRMA
BUSCH
REALIZUJEMY RÓWNIEŻ ZAMÓWIENIA INDYWIDUALNE.
Gorzów Wlkp. Świerczewskiego 165. fax/tel. 254-32, tlx 0445600
Zapraszamy od 10-18

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH SP. Z O. O.
W NOWEJ SOLI UL. POCZTOWA 3 A, TEL. 21-44 TELEX 0432537, 0433238

JINOX

poleca do sprzedaży
atrakcyjne artykuły krajowe i importowane :
REKLAMÓWKI BIAŁE - 200 zł/szt.
RAJSTOPY - 5000 zł/szt.
ZAPRASZAMY CODZIENNIE W GODZ. 7.00 - 15.00
Przy dużych ilościowo zakupach sprzedaż kredytowa

AK - 378

HURTOWNIA WŁOSKA
PPU Integral, Zielona Góra ul. Chemiczna PHS, tel. 67-024
Hurtownia samoobsługowa o pow. 600 m kw.
sprzedaż wyłącznie hurtowa
Towar bezpośrednio od wytwórcy: TIVOLI, LA GOCONDA
od 8 kwietnia 1991 r. atrakcyjna obniżka cen
na towary pochodzenia włoskiego
Godziny otwarcia
pon. -czw. 7.00-15.00, piątek 7.00-18.00, wolna sobota 8.00-16.00

2211-Z

P.P.H."AWOR"
TO DYSTRYBUTOR
FIRMY
"BROTHER"
PRODUKUJĄCEJ
NAJLEPSZE
MASZYNY
DO PISANIA.

OFERUJEMY: NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI MASZYNY DO PISANIA
POLECAMY: KASETY Z TAŚMĄ PISZĄCĄ DROP-IN,
KASETY Z ROZETKĄ PISZĄCĄ, TAŚMY KOREKCYJNE
JUŻ OD CZERWCA MASZYNA AX-110 Z POLSKĄ CZCIONKĄ!!!
ZAPRASZAMY DO SKŁADANIA ZAMÓWIEŃ! SKORZYSTAJ Z SZANSY-BROTHER WPROWADZI CIĘ
W ŚWIAT NOWOCZESNEJ TECHNIKI BIUROWEJ
Elektroniczna maszyna do pisania AX-110 już wkrótce wizytówka Twojego biura
P.P.H. "AWOR" 65-775 Zielona Góra, ul. Zacisze 16,
tel. 649-59 w 214 tlx 432162 SERDECZNIE ZAPRASZAMY CODZIENNIE 8.00-16.00

REWELACYJNIE SKUTECZNY
bezkonkurencyjny cenowo
preparat do zwalczania szkodników rzepaku,
zbóż, ziemniaków, sadów i upraw warzyw.
FASTAC, w ciągłej sprzedaży hurtowej
poleca Spółka STICK-POL
tel. Zielona Góra 609-90, tlx 433625
Środek do nabycia także w sklepach patronackich:
1. Sokół Ziel. Góra ul. S. Wyszyńskiego
2. "Pietrucha" przy GS w Raculi
3. "Nasienny" w Zarach ul.Okrzei 10
Koszt zabiegu na 1 ha - ok. 30 tys. zł.

2028 Z

SKLEPY! HURTOWNIE! ZEGARKI!

- bogaty wybór, zawsze minimum 150 wzorów także ścienne, Ponadto: kalkulatory, zapalniczki jednorazowe, kasety video, kasety magnetofonowe, telefony, elektroniczne gry dziecięce.
Co tydzień dostawy i szerszy asortyment.
Możliwość rabatu dla hurtowników,
Zielona Góra, ul. Zagłoby 3,
w godz. 8.00 - 16.00,
czynne również w soboty robocze

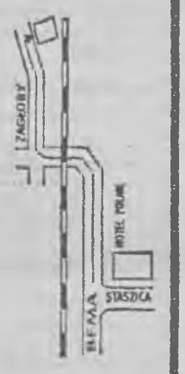

OWOCE CYTRUSOWE
I ARTYKUŁY IMPORTOWANE
poleca
"Polgrek" Przedsiębiorstwo Handlowe
Głogów ul. Elektryczna 3
(baza Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej)
tel. 33-48-23 i 33-24-40
p r o p o n u j e m y
handlowcom obwoźnym i hurtownikom
sprzedaż komisową !!!
Atrakcyjne ceny!

3600-C

UWAGA HURTOWNIE !!!
W A N N Y
EMALIOWANE
BLASZANE
170 cm cena 700.000,
- Zielona Góra tel. 710-39

2011-39

MLEKO PASTERYZOWANE
1,5% - 4.400,-
3,5% - 4.950,-
Sprzedaż hurtowa.
Dowozimy własnym transportem.
Hurtownia HEWAL
Zielona Góra,
Jana z Kolna 11c tel. 721-41

2135-Z

Gospodarstwo Pomocnicze Komendy Wojewódzkiej Policji
w Zielonej Górze - Kasyno "Pod wieżą", Kopernika 2
organizuje:
DANCINGI - środy 20.00 - 24.00
- piątki 20.00 - 2.00
Zapraszamy również do korzystania z kasyn i stołówek
na terenie całego województwa w miejscowościach:
Nowa Sól,Żagań, Lubsko, Gubin, Sulechów, Krosno Odrz. , Szprotawa, Żary, /śniadania, obiady/.

2165-Z

HURTOWNIA TURECKA JZZET
Zielona Góra ul. Jędrzychowska 47
czynna w godz. 9.00 - 13.00 i 15.00 - 19.00
oraz
NOWO OTWARTA FILIA W ŻARACH
ul. Sportowa 12 czynna w godz. 9.00 - 13.00 i 15.00 - 19.00
o f e r u j e :
- rajstopy komunijne białe i ażurowe
- kurtki skórzane młodzieżowe firmy Avko
- piżamy, koszule nocne, szlafroki, elegancką bieliznę,
- półhalki bawełniane
- ekskluzywne swetry, bluzki letnie
- bluzy młodzieżowe wg najnowszych krojów katalogowych
- biżuterię
- dresy welurowe
- rajstopy, skarpety, kolorowe, białe
Z a p r a s z a m y

1959-Z

SPRZEDAM TANIO :
samochody ciężarowe IFA
- ładowność 5 do 6 ton,
oryginalne przyczepy - ładowność 6 ton.
Roczniki produkcji : 86, 87, 88, 89.
Wszystkie posiadają atest warsztatowy.
Do odbioru natychmiast w Firmie "Andre"
Berlin - West tel. 2614495.

PŁASZCZE
BLEZERY
SWETRY
Z WŁOCZEK IMPORTOWANYCH, NAJMODNIEJSZE WZORY

Zakład Dziewiarski WZPUH "PROHAN"
Zielona Góra, ul. Podgórna 43 c,
tel. 618-33, 672-74

SC. "MOTOREX"
zaprasza na kolejny **KURS PRAWA JAZDY**
kat. **B** oraz **A**
Pierwsze spotkanie: 15 kwietnia br. godz. 17.00
w budynku Stacji Diagnostycznej ul. Sulechowska 32
w Zielonej Górze.
Dojazd autobusami linii 1, 21, 22
CENY : KAT - B - 629.000,- KAT A - 170.000,-
Opłatę można wnosić w dwóch ratach.
Szczegółowe informacje na miejscu
lub telefonicznie - tel. 51 - 85.
SC."Motorex" zaprasza również osoby zainteresowane
ZAKUPEM UŻYWANYCH SAMOCHODÓW ZACHODNICH,
importowanych z Holandii.
Oglądać można codziennie od poniedziałku do piątku
w godz. 7.30 - 15.00, soboty i niedziele 8.00 - 12.00.

2236-Z

Hurtownia Artykułów Przemysłowych i Oświetleniowych
poleca po obniżonych cenach detalicznych i hurtowych
- świetlówki 18, 36, 40 W
- żarówki 40, 60, 75, 100 W
- żarówki halogenowe H-3, H-4
- oprawy oświetleniowe, szafkowe, barkowe, sufitowe, hermetyczne, uliczne
- torby foliowe
Korzystne warunki płatności,
przy większych zakupach bonifikata.
Zapraszamy od poniedziałku do soboty.
Zielona Góra, Truskawkowa 19 / dawna J.Szeli /.

2250-Z

Przedsiębiorstwo Usługowo-Produkcyjne
"BUMET" Spółka z o.o.
w Nowogrodzie Bobrzańskim ul. Kolejowa 15, tel. 69
o f e r u j e
do sprzedaży po cenach konkurencyjnych:
- pustaki Alfa
- bloczki ścienne betonowe
- płyty stropowe WPS
- słupki ogrodzeniowe
- trylinkę
- obrzeża i krawężniki
Jednocześnie informujemy PT. Klientów,
że od połowy miesiąca kwietnia
uruchamiamy trak
i o f e r u j e m y usługi tartaczne
oraz s p r z e d a ż tarcicy.

AK-490

PRACA

SAMODZIELNEGO sprzedawcę rtv — zatrudnię. Zlecę drobne prace murarskie — remontowe. Zielona Góra, Kossaka 19 w godz. 16.00—18.00 2231-Z

WIELOBRANŻOWA praca chałupnicza. Informacje wysyłamy bezpłatnie po otrzymaniu zaadresowanej koperty zwrotnej ze znaczkiem. Agencja Pośrednictwa Handlowego IU ATUT 64-920 Piła, aleja Woj., Polskiego 1 skrytka pocztowa 129. Miejsce zamieszkania obojętne. Uwaga! Oferta aktualna 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia. 337-Zb

PRZEDSIĘBIORSTWO Wielobranżowe „Buteks" Zielona Góra, ul. Winna 24 tel. 67-696 zatrudni krawcowe oraz pracowników przy wykańczaniu odzieży jeansowej. 2264-Z

USŁUGI

MALOWANIE, tapetowanie. Zielona Góra, tel. grzecznościowy 708-79. 2243-Z

MERCEDES 207 — usługi transportowe. Zielona Góra, tel. grzecznościowy 646-85. 2092-Z

NAJTANIEJ przestrajanie, wymiana kineskopów. Zielona Góra, tel. 640-06 wew. 298 8.00—15.00. 2136-Z

CZYSZCZENIE zachodnim agregatem dywanów, tapicerki. Instytucjom — rachunki. Zielona Góra, tel. 31-10. 2273-Z

KUPNO

FIRMA zakupi teren pod zabudowę przemysłową o pow. od 4 ha, płacimy najwyższą realną cenę, oraz autoklaw do impregnacji drewna. Oferty — Zielonogórska — dla 1715-Z. 1715-Z

LOKALE

MIESZKANIE, stare budownictwo, osobne wejście, 62 m kw., dwa pokoje, łazienka, ubikacja, duży strych nie wliczający się w metraż, centrum miasta zamienię na dwupokojowe mniejsze lub jednopokojowe większe w bloku. Zielona Góra, Lisowskiego 10 m. 1. 2247-Z

M-4 własnościowe zamienię na dwa mniejsze. Zielona Góra, 638-39. 2228-Z

TANIO sprzedam dom jednorodzinny, nowy, 260 m kw. w Czerwieńsku. Zielona Góra, tel. 720-11 wewn. 202 do godz. 15.00. 2231-Z

DOM z zabudowaniami gospodarczymi — sprzedam. Niatkowice 59, zielonogórskie. 2233-Z

M-4 spółdzielcze, nowa w Głogowie, zamienię na równorzędne lub mniejsze w Zielonej Górze (może być stare budownictwo). Oferty Zielonogórska Gazeta Nowa dla 2238-Z 2238-Z

SPRZEDAM pilnie mieszkanie M-3 własnościowe w Jeleniej Górze na I piętrze 52 m. 2 z telefonem. Wiadomość: Krosno Odrz. tel. 82. 2050-Z

ZDECYDOWANIE sprzedam dom do remontu, zabudowania gospodarcze — 50 arów ziemi w Rozłogach koło Świebodzina. Świebodzin tel. 227-08. 2155-Z

DOM w stanie surowym z pełnym uzbrojeniem — sprzedam. Sulechów, Okrężna 10 C m. 34. 2224-Z

DOMEK drewniany letniskowy nad jeziorem — sprzedam. Zielona Góra, Szarych Szeregów 4 m. 11. 2225-Z

DO WYNAJĘCIA dom 100 m kw. c.o. na gaz. Sulechów, Oferty Gazeta Nowa dla 2162-Z. 2162-Z

DOM na przedmieściu ZG do remontu — sprzedam. Oferty — Zielonogórska Gazeta Nowa — dla 2184-Z. 2184-Z

PILNIE sprzedam mały dom mieszkalny 60 m kw. na działce 5-arowej koło Boszkowa. Wiadomość: Włoszakowice, Słoneczna 14 — niedziela, poniedziałek, wtorek 18.00—20.00. 3988-C

DOMEK jednorodzinny do wykończenia sprzedam w Bytomiu Odrz. Brzeg Głogowski 97 m. 3. 3992-C

MIESZKANIE M-2 36 m kw. — sprzedam. Wiadomość: Głogów, Obrońców Pokoju 23 po 18.00. 3998-C

NOWY dom wolnostojący, atrakcyjnie położony, okolice Drezdenka — sprzedam. Drezdenko, tel. 208-93. 2-M/G

SPRZEDAM nowy piętrowy dom w Lubniewicach 100 m od jeziora, działka 1000 m kw. Wiadomość: Sulęcin, S. Batorego 9 m. 2, tel. 25-57. 2165-Z

M-1 — do wynajęcia. Płatne za rok z góry. Gorzów, tel 32-08-28. 389-Zb

SPRZEDAM domek złożony z elementów typu „Sowa". Ruszów, ul. Harcerska 3, tel. 204. 76-Za

DOM z materiałami do wykończenia oraz halę o pow. 250 m kw., nadającą się na każdą działalność na działce 1073 m kw. — sprzedam. Międzyrzecz, Mickiewicza 2 b m. 2. 8-M/G

SPRZEDAM mieszkanie spółdzielcze (60 m kw.) w Bytomiu Odrzańskim, tel. 79. 2004-Z

DOM w Zielonej Górze lub okolicy — kupię Oferty Zielonogórska Gazeta Nowa dla 2167-Z. 2167-Z

7-LETNI dom w Krośnie Odrz. — sprzedam. Wyspiańskiego 9. 3275-Z

DOMEK do drobnego wykończenia na działce 31 arów, uzbrojonej — sprzedam. Wiadomość: Nowa Sól, Botanicza 2 A. 2263-Z

SPRZEDAM mieszkanie komfortowe w Lesznie 54 m. kw. Leszno tel. 203-481 lub Zielona Góra 34-82. 2266-Z

SPRZEDAŻ

MAZDĘ 1980 combi, przebieg 177 tys. km, siatkę ogrodzeniową — 375 m (oczka 6x6) ocynk. 3 mm, przęsła ogrodzeniowe — 41 szt., 1,5 m wys., 2,5 m dł., słupki ogrodzeniowe — 41 szt. — cena do uzgodnienia — sprzedam. Kostrzyn n O ul. Banaszaka 12. 2179-Z

KURCZĘTA 5-tygodniowe ogólnoużytkowe — sprzedaż 10 maja. Zamówienia: Wolsztyn, ul. Boh. Bielnika 51, tel. 385 lub 27-80. 2252-Z

KURCZĘTA 6-tygodniowe — sprzedaż. Wolsztyn, ul. Boh. Bielnika 51. 2251-Z

PRZYCZEPĘ campingową niemiecką nową — sprzedam. Wysokie 6 za Łężycami. 2234-Z

SPRZEDAM komputer AT 286 HIGSCREEN kompatybilny, drukarka, monitor, color. Zielona Góra, Dolina Zielona 25 tel. 55-22. 2227-Z

SPRZEDAM sypialnię nową swarzędzką. Szprotawa, tel. 34-54. 2159-Z

SPRZEDAM tanio barakowóz (blaszak) 20 m kw. Gorzów, Armii Krajowej 4 m. 3. 377-Zb

SPRZEDAM dużą wieżę, wartość 7 mln lub oddam wzamian za pożyczenie samochodu i 15 mln na okres 1 m-ca. Sulechów tel. 29-53. SG-51

KOSZULKI bawełniane import Włochy — sprzedam. Wszystkie kolory, cena 24.500. Wrocław 228-513. 3987-C

1,5 HA ZIEMI w Cigacicach na cele różne — oraz nysę i 125 p — sprzedam. Cigacice, Podgórna 6. Ogrodnictwo. 2221-Z

SPRZEDAM jelcza z przyczepą 18 t. Gościeszowice 151 k. Szprotawy. 2222-Z

DUBELTÓWKĘ kaliber 16 — sprzedam. Bińczak, Lisia Góra 11 B m. 2, 68-320 Jasień. 2105-Z

OGRODNICTWO: drzewa, krzewy — owocowe, ozdobne, aronia i inne — hurt — detal. Nowa Sól, Chrobrego 9. 1612-Z

PIŁĘ tarczową, tokarkę, betoniarkę 250 l — sprzedam. Międzyrzecz, tel. 22-50. 8-M/G

KARPACZ — sprzedam działkę uzbrojoną 830 m kw. Wiadomość Głogów, 338-938. 3982-C

WAGI uchylne — Nowa Sól, Chrobrego 9. 1612-Z

POLONEZA 1982, meblościankę — sprzedam. Zielona Góra, tel. 645-33. 2209-Z

ZBIORNIK na materiały sypkie lub ciecz — 18 ton — sprzedam. Możliwe mechaniczne opróżnianie. Zielona Góra, tel. 725-94. 2276-Z

LODÓWKĘ Polar 160 tanio sprzedam. Zielona Góra, Wyszyńskiego 6 m. 51. 2265-Z

2 LODÓWKI szwedzkie 400 l — tanio sprzedam. Gorzów Wlkp. tel. 324-792. 401-Zb

DOBRY telewizor zachodni 26 cali Pal-Secam — sprzedam. Gorzów Wlkp. Kosynierów Gdyńskich 100 m. 1. 400-Zb

SPRZEDAM maszyny drukarskie offsetowe „GEHA" 2400 — automat, „Rotaprint", stare meble. Zbaszyń, tel. 101. 2272-Z

FIAT 126 p (max. wyposaż.) 1990 sierpień — 24 mln, tel. Lubsko 721-074. 2277-Z

MATRYMONIALNE

BAL dla samotnych, 4 maja br. organizuje „FEMINA" Biuro Matrymonialne, ul. Piłsudskiego 4 m. 18, Gorzów lub skrytka pocztowa 10, tel. 325-175. 378-Zb

OFERTY panów z Holandii, RFN i krajowe posiada Biuro „FEMINA" Gorzów, Piłsudskiego 4 m. 18 lub skrytka pocztowa 10, tel. 325-175. Zapraszamy od 10 do 17.00 (oprócz niedziel). 378-Zb

„HALSZKA" (R) Żary, skrytka 12 kojarzy małżeństwa krajowe, zagraniczne. 106-P

MEDYCZNE

BEZBOLESNE leczenie i usuwanie zębów w narkozie, protetyka. Z. G. Głowackiego 20 m. 4, wtorki, czwartki — 16.00—18.00 tel. 291-62 po 14.00. 1993-Z

USG — najnowocześniejsza diagnostyka komputerowa serca, jamy brzusznej i narządów rodnych ciąży, tarczycy. Zielona Góra, al. Wojska Polskiego 46 m 3, rejestracja wyłącznie telefoniczna 724-95. Po 15.00 tel. 66-898. 2122-Z

AKUPUNKTURA — dr Ac Mirosław Tomaszewski — zabiegi w gabinecie. Głogów, Daszyńskiego 5 m. 16 wtorki, środy 12.00—16.00. Także wizyty domowe. Rejestracja 332-219. 4000-C

USUWANIE i leczenie zębów w narkozie. Lek. stom. Anna Michalska-Łobacz, lek. stom. Anna Małkiewicz, lek. med. Wojciech Trznadel. Zielona Góra, tel. 635-40. 2204-Z

MASAŻ leczniczy w domu pacjenta. Głogów, tel. grzecznościowy 334-669 od poniedziałku do czwartku w godz. 19.00—21.00. 3999-C

ELKADENT — materiały dentystyczne, unity fotele, lampy polimeryzacyjne, urządzenia protetyczne, najwyższej jakości kompozyty Nowość — kasety wideo z instruktażem, wiertła renomowanej firmy DRUX. Zielona Góra, ul. Zacisze 16, tel. 649-59 wew. 214, po 15.00 — 627-64. 2128-Z

NAJNOWOCZEŚNIEJSZE metody profilaktyki, leczenia, protezowania — korony, mosty — porcelanowe. Gabinet Stomatologiczny. Zielona Góra, ul. Budziszyńska 28, tel. 649-59 wew. 214 po 15.00 — 627-64. 2128-Z

NAJNOWOCZEŚNIEJSZA
protetyka
INTER DENTAL
korony
mosty porcelanowe
protezy szkieletowe
ZIELONA GÓRA, UL. LECHITÓW 11
TEL. 724-65, wew 16
W GODZINACH 10.00-15.00

TELEWIZJA SATELITARNA

TP PLUS

PIĄTEK

9.05 To znowu ty; 9.30 Royal Wedding — film USA; 11 Riskant, 12 Wysoka cena; 12.35 Raport policyjny; 13.10 Młotek; 13.35 California Clan; 14.25 Springfield Story; 15.10 Dzika róża; 15.55 Swojska melodia; 18 Człowiek wart 6 mln dolarów; 19.20 Powrót w przeszłość; 20.15 Airwolf; 21.15 Zamek nad Woerther See; 22.15 Mag. piłkarski; 23.20 Tutti frutti; 0.20 Film francuski; 2 Bikini — shop; 3.35 Terminal Exposure.

SOBOTA

8 Miś Yogi; 9.30 Klack; 10.10 Jetsonowie; 10.35 Mr T.; 11 Marvel Universum; 12.05 Kapitan N.; 12.35 He Man; 13.25 Bohaterskie żółwie; 13.45 Ragazzi; 14.45 Lassie; 15.10 Daktari; 16.05 Powrót anioła; 17 Wysoka cena; 17.45 Cudowne lata; 19 Mag. piłkarski; 20.15 Film; 22 Dallas; 23 Film; 2 Greckie figi; 3.30 Film; 4.45 Airwolf; 5.30 Kapitan Power.

NIEDZIELA

7.10 Miś Yogi; 7.35 Scooby — Doo; 8 Li-La Launebaer; 9.30 Film; 11 Tydzień; 12.05 Klasyka a la carte; 12.35 Niewiarygodne historie; 13 Junior Zeit; 15.50 Film; 17.50 Mag. muzyczny; 19.10 Dzień jak żaden inny; 20.15 Film; 22.25 Prime Time; 22.40 Modelka i szpicle; 23.35 Nocą, gdy krzepnie krew; 24 Strefa zmroku; 0.25 A. Hitchcock przedstawia.

FILMNET

PIĄTEK

9 Casanova Brown — komedia; 11 Leadbelly; 13.15 Madame X; 15 City of the deaxd — film grozy; 16.45 Indiana Jones; 19 Wariatka (Barbra Streisand); 21 Al Capone za kratkami; 23 Eddie Murphy Raw — komedia; 1 Under the Cherry Moon; 3 Triple echo; 5 Le Chemin Perdu — dramat.

SOBOTA

9 W. Disney przedstawia; 11 Viva la vie — fantastyka nauk.; 13 House Calls — komedia; 15 For Keeps; 17 New life — komedia; 19 House on Carrol Street; 20.45 New York stories; 23 Third Degree Burn; 1 Charmes 17 — dla dorosłych; 1.30 SF Valley Girls — dla dorosłych; 3 Poltergeist3 — horror; 5 Tobruk — wojenny.

NIEDZIELA

7 Mężczyzna, który mi się podoba; 9 W. Disney przedstawia; 11 Desert Rts; 12.45 Paisa; 15 W. Disney przedstawia; 17 Chalk Garden; 19 House keeping — komediodramat; 21 Bellman and true; 23 She his having a baby; 1 Secret Ceremony; 3 Honky Tonk Freeway; 5 Un Matin Rouge.

SAT.1

PIĄTEK

9.05 Szpital; 9.50 Tele-sklep; 10.10 Dymiące colty; 11.05 Krypto Faktor 12.05 Koło szczęścia; 14 Mensch; Dino; 15.50 Raj; 16.45 Film; 17.50 Teddy Z.; 18.15 Bingo; 20 Film ang.; 22 Mord na zamówienie — film USA; 23.40 Śniadanie z zabójcą; 1.10 Blind date.

SOBOTA

8.30 Raj; 9.30 Mag. gospodarczy; 10 Film; 12.05 Koło szczęścia; 12.45 Bingo; 13.10 Hotel; 14 Film niemiecki; 15.45 Test-bilder; 16.15 Zapp; 16.40 Neon Rider; 17.50 Teddy Z.; 18.50 Kwadryga; 20.15 Zwycięzca — film USA; 22.45 Obcy kraj; 23.40 Śpię z mordercą; 1.05 Mord na zamówienie; 2.45 Śniadanie z zabójcą.

NIEDZIELA

8.20 Neon Rider; 9.10 Drops; 9.35 Zapp; 10 Zwierzę i my; 10.30 Auf und Davon; 11.05 Film; 12.45 Bingo; 13.10 Hotel; 14.30 Film USA; 16.05 Uwaga, kamera; 17.05 Brandmal — film USA; 18.50 Klub sportowy; 19.30 Von Herz zu Herz; 20 Film niemiecki; 22 Talk im turn; 23.15 Eliza moje życie — film hiszp.; 1.20 Śpię z mordercą.

SKY ONE

PIĄTEK

9.40 Mrs Pepperpot; 11 Tu Lucy; 11.30 Młodzi lekarze; 12 Zuchwały i piękny; 12.30 Młody i niecierpliwy; 13.30 Sprzedaż stulecia; 14 Prawdziwe wyznania; 14.30 Inny świat; 15.20 Santa Barbara; 15.45 Żona tygodnia; 16.15 Oczarowana; 18 Punky Brewster; 19 Więzy rodzinne; 20 Miłość od pierwszego wejrzenia; 20.30 Rosnące bóle; 21 Riptide; 22 Myśliwy; 23 Zapasy; 24 Film grozy.

SOBOTA

8 Fabryka uciech; 12 Bionic Woman; 13 Po roku 2000; 14 Combat; 15 Zapasy; 16 Cool Cube; 18 Czarodziej; 19 P. Lewis nie może przegrać; 19.30 Rodzina Adamsów; 20 Live-in; 20.30 W żywym kolorze; 21 China Beach; 22 Projektantki; 22.30 M. Brown; 23 Gwiazdy zapasów; 24 Happening; 1.30 Potwory; 2 Zwrot w opowieści.

NIEDZIELA

8 Fabryka uciech; 13 To niewiarygodne; 14 Nowe przygody cudownej kobiety; 15 Gwiazdy zapasów; 16 Zadziwiające zwierzęta; 17 Łódź miłości; 18 Małe cudo; 18.30 Młode talenty na estradę; 19.30 Simpsonowie; 20 21 Jump Street; 21 Żony Hollywoodu (1); 23 Falcon Crest; 24 Rozrywka wieczorem.

PRO 7

PIĄTEK

9.10 Simon Templar; 9.55 Roseanne; 10.50 Die Faelle des Harry Fox; 13.20 Big Valley; 14.15 Marco; 14.40 Bugs Bunny; 15.20 Flipper; 15.45 Perry Mason; 17.10 Barney Miller; 17.50 Schwestern; 18.45 Bugs Bunny; 19.15 Billy Cosby show; 20.15 Western ameryk.. (James Stewart); 22.10 Ulice San Francisco; 1.05 M.A.S.H.

SOBOTA

9.10 Niklass; 10.45 Bugs Bunny; 12.25 Der Musterknabe — komedia; 14.05 Film ang.; 15.05 Herzen in Azufruhr — film USA; 16.50 Zwischen Sonne und Pazifik; 18 Film krym.; 19.45 Bill Cosby Show; 20.15 Waldrausch — film; 22 Action Jackson — film USA; 23.45 Ulice San Francisco; 2.10 M.A.S.H.

NIEDZIELA

9.15 Puschel; 9.35 Sindbad; 10 Bugs Bunny; 10.30 Bill Cosby Show; 13.30 Film krym.; 15.15 Florida Match — komedia kanadyjska; 17 Trio mit vier Faeusten; 18.05 Snowy River; 19.45 Bill Cosby Show; 20.15 Ishtar (Dustin Hoffman); 22.10 Ulice San Francisco; 23.05 Nachtblende.

MTV MUSIC TELEVISION

PIĄTEK

10 MTV w kinie; 15 Pip Dann; 17 Coca Cola Report; 17.15 Wiadomości; 17.30 Przeboje; 18.30 MTV Prime; 19.30 Dial MTV; 20 Hot Seat: Billy Idol: 20.30 Ray Cokes; 22 Bootleg MTV; 23 W sobotę wieczorem; 24 Przeboje; 1 Pip Dann; 3 Wideo nocą.

SOBOTA

8 Paul King; 11.30 Lista przebojów w USA; 13.30 XPO; 14 Festiwal rocka w Rio; 15 Pip Dann; 17 Yo!; 18 Tydzień rocka; 19 Lista przebojów w Europie; 21 Party Zone; 23.30 Klub MTV; 0.30 Ray Cokes; 3 Wideo nocą.

NIEDZIELA

8 Paul King; 10 Klub MTV; 11 Paul King; 11.30 Lista przebojów w Europie; 13.30 XPO; 14 Pip Dann; 18 Big Picture; 18.30 Tydzień rocka; 19 Lista przebojów w USA; 21 120 minut; 23.30 Headbengers Ball; 1.30 Ray Cokes; 3 Wideo nocą.

EUROSPORT

PIĄTEK

9 Bilard; 11 Narty w stylu wolnym; 12 Hokej B: Norwegia — Włochy; 14 Tenis: Niemcy — Argentyna; 16.30 Hippika; 17.30 Badminton m. z Holandii; 18.30 Mistrzostwa siłaczy; 19 Futbol amerykański na świecie; 20 Regaty jachtowe; 21 Zapasy; 22.30 Wielkie koła.

SOBOTA

8 Fabryka uciech; 10 Moto-wieści; 10.30 Mistrzowie judo; 11 Bilard; 12 Na żywo: regaty, zjazd m., łyżwiarstwo, rugby; 19 Sporty motorowe; 20 Futbol australijski; 21 Boks; 23 Samochody: USA — Francja; 24 Rugby; 1 Bilard.

NIEDZIELA

7 Program religijny; 8 Fabryka uciech; 10 Sport na świecie;; 11 Koszykówka kobiet; 12 Na żywo: hippika, boks, koszykówka, rugby; 19 Amerykański futbol na świecie; 22 Film o futbolu; 23 Kolarstwo; 24 Hippika ze Szwecji.

TELEWIZJA RFN

PIĄTEK

ARD: 14.02 Sesamstrasse — progr. dla dzieci; 15.20 Film USA; 20.15 Ein Mann a la carte; 23 Golden Girls; 23.50 Laserman.

ZDF: 14.15 Ein Engel auf Erden; 16.05 Mein Name ist Hase; 17.50 Alf; 20.15 Ein Fall fuer zwei — kryminał; 21.15 Kino-Hitparade; 23.15 Voyou — der Gauner (J. L. Trintignant).

DFF: 16.30 ELF 99; 20.50 Quiz, 22.05 Kripo live; 22.35 Sport; 23.30 Mord mit doppeltem Boden.

SOBOTA

ARD: 14.15 Galapagos; 16 Disney Club; 20.15 Film USA; 22.50 Kojaks Rueckkehr; 0.25 Program muz.

ZDF: 15.30 Tarzans Vergeltung — film USA z 1934 r. (J. Weismueller); 17.05 Raumschiff Enterprise; 20.15 Wetten, dass....? (N. Kinski); 22.05 Studio Sport; 23.25 Kryminał amerykański.

DFF: 15.20 Program dla dzieci; 17.40 Sport; 20 Film; 23.05 Im Banne der Leidenschaft.

POLSKIE RADIO

PIĄTEK, 12 KWIETNIA

PROGRAM I: 6, 6.02, 6.30, 8, 9.02, 10.02, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 19, 20, 21, 22 — wiadomości; 5.20 Gimnastyka poranna; 5.30 Poranne rozmaitości rolnicze; 6—8 Sygnały dnia; 8.15 Radio Biznes; 9 Cztery pory roku; 10.30 „Kapitan i wróg" — odc.; 10.40 Granie jak z nut; 11.30 Przeboje non stop; 12.35 Radio kierowców; 13.08 Z płytoteki kolekcjonera; 13.35 Rolnicza antena; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.10 Aktualności; 17.15 Dziennik Radia Watykańskiego; 17.30 Radio Sat; 19.30 Radio dzieciom: „Wiosenne porządki"; 20.15 Koncert życzeń; 20.30 Rzemieślnicze sprawy; 21.30 Muzyka i aktualności; 22.15 Muzyka baroku; 23.15 Panorama świata; 23.30 Chanson, znaczy piosenka.

PROGRAM II: 7, 11, 14, 21 20, 0.55 — wiadomości; 7.10 Mozaika muzyczna; 8 i 22.45 „Doktor Faustus" — odc.; 8.20 Czas na jazz; 8 40 i 17.50 „Czy powiemy Pani Prezydent" — odc.; 10 W stylu koncertującym: 11.05 Radio kontakt (44-72-75); 13.20 Z muzyką polską przez wieki; 14.05 Zapiski ze współczesności; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia: Cz. Miłosz: „Rodzinna Europa"; 15 Album operowy; 15.30 Repetytorium; 16.30 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 18 Słuchać Chopina; 19 Lęki współczesnego człowieka; 19.20 Wieczór w filharmonii; 20.25 Felieton kulturalny: 22.05 Czas na jazz; 22 51 Tomasz Mann — Doktor Faustus; 23.11 Hortus musicus hortus elektronicus.

PROGRAM III: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24 — wiadomości; 6.15 Informacje sportowe; 7.30 Polityka dla wszystkich: 8.30 i 13 „Formuła I" — odc.; 9.03—15 Słuchaj razem z nami; 10.05 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym: Irvin Shaw „Pogoda dla bogaczy"; 11.03 Winien i ma; 13.10 Powtórka z rozrywki: 14.10 Polton przedstawia; 15.05 Brum; 16 — 19.05 Zapraszamy do Trójki; 19.05 K. Kąkolewski „Ojczyzna wdów" — odc.; 19.15 Lista przebojów Programu III; 22.05 Studio el-muzyki; 22 05 Gitarą i piórem; 24.05—4 Trójka pod księżycem.

PROGRAM IV: 5, 6, 7, 8, 12.30, 19.30, 23.55 — wiadomości; 5—8.30 Poranek z Czwórką; 6.10, 7.10, 8.10 Język angielski; 8.30 Gdzie miłość wzajemna; 8.50 Radio najmłodszych; 10 Rozmaitości krajowe i zagraniczne — Radio Moskwa; 10.30 Klasycy muzyki rockowej; 11—12.27 Dom i świat (28-57-12); 12.35 W galerii muzyki: 13.45 Audycja folklorystyczna; 14 My i nasz świat; 16 Teraz my; 17.30 Szkoła współczesna; 17.50 Małe monografie jazzowe; 18.10—19.30 Widnokrąg; 19.35 Oryginały i transkrypcje na gitarę klasyczną; 20.05 Język niemiecki; 20.30 Kultura i okolice; 21 Posłuchaj, przeczytaj „Muzeum muzyki ojczystej"; 21.10 Refleksje i rezonanse muzyczne; 22 BBC — retransmisja; 23 Radiokomputer noca.

RADIO ZIELONA GÓRA

6 Radioporanek; 8.30 Reklama na telefon; 9.30 Przedpołudnie z piosenką; 10 Radio teraz; 14 Spotkanie z muzami (powt.); 15 Muzyka z duszą; 16 Wiadomości i muzyka; 16.15 Zielona Góra — ludzie i sprawy; 17.15 Kwadrans muzyczny; 17.30 Burmistrz i samorząd (aud. R. Szury); 17.50 Gdzie miłość wzajemna (retransmisja PR IV).

SOBOTA, 13 KWIETNIA

PROGRAM I: 6.02, 6.30, 7, 8, 9.02, 10.02, 11, 12.05, 13.07, 14, 15, 16, 18, 20, 21, 22 — wiadomości; 5.20 Gimnastyka poranna; 5.30 Poranne rozmaitości rolnicze; 6—8 Sygnały dnia: 8.15 Reportaż; 9 Cztery pory roku; 10.05 Zsyp — mag. satyryczny; 10.35 Przeboje zawsze młode; 11.30 Nowości nie tylko z CD; 12.35 Radio kierowców; 13.05—18 Radio Relax; 18.05 Matysiakowie; 18.40 W poszukiwaniu ulubionej melodii; 19.30 Radio dzieciom: „Supełek"; 20.15 Koncert życzeń; 21.55 W kilku taktach, w kilku słowach; 22.15 Magazyn Jazzowy;. 23.15 Panorama świata; 23.30 Zaproszenie do tańca.

PROGRAM II: 7, 8.55, 20.14, 1.55 — wiadomości; 7.10 Mozaika muzyczna; 8 i 22.45 „Doktor Faustus" — odc.; 8.20 Tydzień w stereo; 8.40 i 17.50 „Czy powiemy Pani Prezydent" — odc.: 9.30 Przegląd prasy literackiej; 9.50 Przegląd prasy poetyckiej; 10 — 13 Poranek muzyczny;! 10 Suity orkiestrowe Bacha; 11.30 Znane czy nieznane; 13.15 Śpiewać życie; 13.45 Teatr Klasyki; 15.45 Rozmaitości operowe; 16.30 W.A. Mozarta dzieła wszystkie: 17.25 Recital Krystyny Tkacz; 18 Muzyka baletowa Manuela de Falli; 18.45 Magazyn „Vivo"; 19.20—22.30 Wieczór w filharmonii: Transmisja z Metropolitan Opera w Nowym Jorku, w przerwach: Felieton kulturalny, miniatura literacka i muzyka; 23.05 Wirtuozi: Jorgr Bolet; 24 Czas na jazz.

PROGRAM III: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24 — wiadomości; 5—9 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Informacje sportowe; 8.00 Serwis Trójki; 8.30 i 13 „Formuła I" — odc.; 8.45 Business News; 9.05-14 RadioMann: 14.05 Lista przebojów teatralnych; 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville; 15.35 Korek; 16—19.05 Zapraszamy do Trójki; 19.05 „Ptulna" — słuch.; 20.05 Baw się razem z nami; 22.10 Cały ten rock; 23.05—4 Trójka pod księżycem.

PROGRAM IV: 5, 6, 7, 8, 11, 18, 19.30, 23.55 — wiadomości; 5—8.30 Poranek z Czwórką; 6.10, 7.10, 8.10 — Język angielski; 8.30 Impulsy; 8.50 Klub pod znakiem zapytania; 11.05 Alfabet polski; 11.50 Biuro listów; 12.45 Koncerty zatrzymane w czasie; 13.45 Teatr Klasyki; 15 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej; 16 Muzyczny serwis prasowy; 16.15 O kulturę słowa; 16.30 Tak i nie — magazyn kulturalny; 18.05 Ostatnie opusy wielkich mistrzów; 19 Portrety ludzi nauki i techniki: prof. Edward Ruhle — geolog; 19.45 Język niemiecki; 20 Poznajmy się; 21 Ocalić muzyczną przeszłość; 22 BBC — retransmisja; 23 Muzykoterapia; 23.30 Rozmowy intymne.

RADIO ZIELONA GÓRA

6 Radioporanek; 8.30 Piosenki z myszką; 9.30 Czym żyjemy; 11 Muzyczne wspomnienia; 12 Koncert melomana; 13 EKO; 14 Saldo; 15 Moto-radio; 16 Wiadomości i muzyka; 16.15 Miś — magazyn młodych; 18 Party u Stefana.

NIEDZIELA, 14 KWIETNIA

PROGRAM I: 7, 8, 12.05, 14, 16, 18, 19, 20 — wiadomości; 6 Kiermasz pod kogutkiem; 6.55 Abyś dzień święty święcił...; 7.35 Poranek w radiowym Iluzjonie; 8.05 Radiowy magazyn wojskowy; 8.45 Muzyka dawnych mistrzów; 9 Msza św. rzymsko-katolicka (transmisja z kościoła św. Krzyża w Warszawie); 10 Z życia Kościoła katolickiego; 10.30 TOP 10 — lista przebojów amerykańskiego magazynu „Bilboard"; 11.30 Koncert chopinowski z nagrań Krystiana Zimermana; 13 Radiowa piosenka tygodnia; 14.20 Znane w nowej wersji; 14.30 W Jeziorach; 15 Koncert życzeń; 16.05 Teatr PR: „Śpiewaczka" — słuch.; 16.35 Sjesta — magazyn kulturalny; 17 Koncert z Jedynką; 18.15 Dialogi muzyczne; 19.30 Radio dzieciom: „Zielona Północka"; 21.05 Rok Mozarta; 21.55 W kilku taktach, w kilku słowach; 22 Teatr PR: „Żebracz ka z Pont des Arts" — słuch.; 23.15 Świat — temat tygodnia; 23.30 Jazz i piosenka.

PROGRAM II: 7.07, 13, 17, 21, 0.55 — wiadomości; 7.15 Poranna serenada; 8.20 200 kantat J.S. Bacha; 9 Magazyn muzyki i sztuki ludowej; 10.30 Radiowy teatr dla dzieci; 11 Filharmonia młodych; 12 Antoine Brumel (XVI w.) Msza dwunastogłosowa; 13.05 Romanse i nie tylko; 15 Koncert chopinowski; 16.15 A. Dvorak: Koncert skrzypcowy a-moll op. 53; 17.05 Publicystyka kulturalna; 18 Charles Chaynes „Krwawe gody" — opera w dwóch aktach; 21.05—0.55 Muzyka i literatura Hiszpanii.

PROGRAM III: 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24 — wiadomości; 8.30 Krajobrazy serdeczne; 9.05 Dixie o poranku; 9.35 Nowości z lamusa; 10.05 Studio 202; 11.05 Pod dachami Paryża; 12.45 Twarzą w twarz z Aleksandrem Hallem; 13.05 Niech gra muzyka; 14.05 Prywatnie u Czesława Bielec kiego; 15.05 Powtórka z tygodnia; 15.30 Jumbo rock; 16.05 Dzieła, interpretacje, nagrania; 17.35 Ostatni seans filmowy; 18.25 Wspomnienia z kompaktu; 19.05 Klub folkowy; 20.05 Duke Ellington i jego muzyka; 21.05 Lubię szum starej płyty; 21.30 Dialogi o arcydziełach; 21.45 Poeci piosenki; 22.10 Pamiętniki muzyczne: 23.15 Jam session w Trójce; 0.05—4 Trójka pod księżycem.

PROGRAM IV: 6, 12, 19.30, 23.55 — wiadomości; 7.10 Z dala od zgiełku; 7.30 Mistrzostwa bluesa; 8.50 Oratoria, kantaty...; 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci: „Tabakierka" — słuch.; 11 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej; 12.05 Klasycy jazzu; 13.20 Pianiści na estradach świata; 14 Teatr dla Młodzieży: „Ania z Zielonego Wzgórza" (2); 14.47 Poezja śpiewana; 15 Niezapomniane koncerty jazzowe; 15.45 Spotkanie z prof. Marią Gumińską; 16 Quiz popularnonaukowy WIST; 17.50 Chorał: Hymny św. Ambrożego; 18 Nabożeństwo Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego; 18.40 Sonaty na gitarę; 19.35 Wieczór muzyki i myśli; 21 W świecie humanistyki; 21.30 Tropy, ludzie, symbole; 22 BBC — retransmisja; 23 Rozważania; 23.15 Poetyczny świat pieśni.

RADIO ZIELONA GÓRA

7.30 Spotkanie z muzami; 8.30 Grające listy; 9 Góral na nizinach — rep. I. Linkiewicz; 9.30 Koncert życzeń; 11 Muzyka z płyt; 15 Hit's radio; 21 W sportowym rytmie.

TVP
12-18 kwietnia 1991 roku

PIĄTEK

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 Dzień dobry — poranny mag. rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Szkoła dla rodziców
10.00 „Chłopi" (2) — serial TP
11.55 Aktualności telegazety
12.00—15.55 Telewizja edukacyjna
12.00 „Było sobie życie" (15) — anim. film prod. franc.
12.30 Historia — Przełom wieków
13.00 My dorośli
13.30 Galerie świata: „Ermitaż" (16) — radz. film dok.
14.05 Agroszkoła: Technologia uprawy rzepaku
14.35 Język angielski (28)
15.05 Kim być? — program dla 15-latków
15.30 Uniwersytet Nauczycielski: Kultura muzyczna
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Dla dzieci: Cojak
16.50 Dla najmłodszych: „Ciuchcia"
17.05 Język angielski dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.35 Raport — przegląd wydarzeń międzynarodowych
18.00 10 minut
18.10 „Chłopi" (2) — serial TP
19.00 Od „Kapitału" do kapitału
19.15 Dobranoc: „Bouli"
19.30 Wiadomości
20.05 „Miasteczko Twin Peaks" (5) — serial USA
20.55 Weekend w Jedynce"
21.05 Kinomania
21.35 Gwiazdy włoskiej Riviery
22.25 Studio Sport — „Łazienkowska — godzina 17.00" — reportaż
22.55 Wiadomości wieczorne
23.10 „Zerwać różę Boga" — film dok (o radzieckim więzieniu dla kobiet)

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN-Headline News
8.10 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
9.10 „Santa Barbara" — serial USA
10.00 CNN-Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
14.55 Program dnia
15.00 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
16.00 Szlakiem polskich misjonarzy — Indonezja
16.30 Wideo-junior
17.00 „Przychodnia wszelkich dolegliwości" — serial australijski
17.50 Za kierownicą
18.00—21.30 Program regionalny
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Crime Story" — serial USA
22.45 Nocnym wzrockiem — magazyn muzyczny Marka Niedźwieckiego
23.35 CNN-Headline News

SOBOTA

PROGRAM I

7.00 W sobotę rano — mag. inform.-gospodarczy
7.45 Tydzień na działce
8.15 Piłkarska kadra czeka
8.33 Ziarno — program Red. Katolickiej dla dzieci i rodziców
9.00 Wiadomości poranne
9.10 5-10-15 — program dla dzieci i młodzieży oraz „Było sobie życie" — anim. serial franc.
10.35 Język angielski dla dzieci
10.40 Na zdrowie — program rekreacyjny
11.00 Ten ostatni strzał... — wojskowy program public.
11.25 Wszystko to sobie imaginuje — impresja filmowa o twórczości Władysława Saldyki
11.30 Konzentrationlager - Buchenwald — film dokumentalny Wandy Rollny
11.55 Aktualności telegazety
12.00 Wędrówki dalekie i bliskie: „W świecie kryształu" (2) franc. film dok.
12.35 „Siódemka" w „Jedynce" — francuski program sat.
13.30 Żyć — magazyn ekologiczny
14.00 Walt Disney przedstawia: „Kacze opowieści" — „Podwójna zamiana" (1)
15.15 „Wyprawa pod podszewkę Alp" — film dok.
15.50 „Gwiazda nadziei — dzieciom" — koncert na rzecz niepełnosprawnych i chorych
16.45 Rock-express
17.15 Teleexpress
17.35 Tele-audio-wideo
18.05 „Tak mówi Londyn" — film dok. o BBC
18.50 Z kamerą wśród zwierząt
19.15 Dobranoc: „Domel"
19.30 Wiadomości
20.05 „Zwycięstwo" (1) — włoski dramat obycz.
21.40 Kontra.., punkt — program Andrzeja Krzysztofa Wróblewskiego
22.05 Po burzy — rzecz o Tygodniku Powszechnym
22.25 Wiadomości wieczorne
22.40 Sportowa sobota
23.20 „Wyjęty spod prawa Josey Wales" — western USA (Clint Eastwood)

PROGRAM II

7.25 Kaliber 191 — magazyn wojskowy
7.55 — 11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN-Headline News
8.10 „Kapitan Planeta i Planetarianie" — serial USA
8.35 Magazyn tv śniadaniowej
9.15 „Hale i Pace" — ang. program rozrywkowy
9.45 Magazyn tv śniadaniowej
10.00 CNN-Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
10.40 „Cudowne lata" — serial USA
11.05 Bariery
11.25 Polonia w Szwajcarii (2) — rep.
11.55 Studio Sport — Czekając na wiatr
12.15 „Klub 5-10-15"
13.15 Zwierzęta świata: „Estremadura — zapomniana puszcza Hiszpanii" — ang. film przyrodniczy
13.50 Przegląd muzyczny
14.20 Tygiel — zagraniczny magazyn kulturalny
14.50 Program dnia
15.00 Studio tajemnic: Kosmiczne kłamstwo
15.30 „Santa Barbara" — serial USA
17.00 Wielka Gra — teleturniej
18.00 Program lokalny
18.30 „Hale i Pace" — ang. program rozrywkowy
19.00 „Jest bo jest" — wiersze Mirona Białoszewskiego w wykonaniu Anny Komoroskiej
20.00 Klucz do nowej muzyki — o twórczości Mariana Borowskiego
20.50 „Minęło pół wieku" — film dok. o I Zjeździe Żołnierzy AK
21.30 Panorama dnia
21.45 Słowo na niedzielę — ksiądz Janusz Pasierb
21.50 „Noble House" — serial USA
23.20 Samuel Beckett — Ostatnie słowo
23.45 CNN — Headline News

Rys. Mirosław Hajnos

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej
7.30 Kraj za miastem
7.55 Po gospodarsku
8.10 Od niedzieli do niedzieli
8.55 Program dnia
9.00 Teleranek oraz film z serii „Ronja, córka zbójnika" (6)
10.25 Język angielski dla dzieci
10.30 „Ryzykanci" (3) — „Najsurowsza wolność" — hiszp. serial dok.
11.20 Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi
11.45 Telewizyjny koncert życzeń
12.15 Wojna o pokój — wojskowy program public.
12.40 Teatr Młodego Widza: „Dzień, noc — pora niczyja"
13.40 Magazyn „Morze"
14.00 Agromarket
14.45 Jak wam się podoba — magazyn promocji kulturalny
15.25 Telewizjer
15.45 W Starym Kinie: „Rena" — film polski z 1938 r.
17.15 Teleexpress
17.30 Telewizyjny Teatr Rozmaitości: S. Maugham „Jej mężowie" (Elżbieta Starostecka)
19.00 Wieczorynka — Walt Disney przedstawia:: „Chip i Dalle"
19.30 Wiadomości
20.05 „Jannie" (3) — „Powrót" — serial ang.
21.00 7 dni — świat
21.30 Sportowa niedziela
22.00 „Zmiana" — (wyk. zespół Teatru „Rampa")
22.30 Wiadomości wieczorne

PROGRAM II

8.25 Program tygodnia (dla nie słyszących)
9.00 Film dla niesłyszących: „Jannie" (3) — serial ang.
9.50 Program dnia
10.00 CNN-Headline News
10.10 Jutro poniedziałek
10.30 Program lokalny
11.00 Czar starej płyty (5)
11.20 Wspólnota w kulturze „Twarze Inki Sobień"
11.50 Seans filmowy
12.30 Express Dimanche
13.00 Polska Kronika Filmowa
13.10 100 pytań do... Stanisława Sojki
13.55 Kino familijne „Anna Balerina" (6-ost.) — serial niemiecki
14.45 Stanisław Markowski — fotografik
15.00 „Polowy na rzece wspomnień Jerzego Waldorffa" (2) — Józef Piłsudski i Ignacy Jan Paderewski
15.45 „Hiszpańska premiera" — śpiewa Elżbieta Panko (mezzosopran)
16.05 Podróże w czasie i przestrzeni: „Terra X: Wyprawa do Eldorado" (2) — niem. film dok.
16.55 Program dnia
17.00 Studio Sport
17.30 Bliżej świata — przegląd tv satelitarnej
18.30 Za chwile dalszy ciąg programu — program K. Manna i K. Materny
19.00 Wydarzenia tygodnia
19.30 Galeria „Dwójki" — Jacek Waltos
20.00 „Koncert pojednania i przyjaźni" — koncert z Synagogi Krakowskiej
21.00 Miss Polski '91 (1) — konkurs półfinałowy
21.30 Panorama dnia
21.45 Romanse (6 — ost.) — „Emily" — serial ang.
22.45 Miss Polski '91 (2) — konkurs półfinałowy
23.15 „Koncowska" wg Lwa Tołstoja — nowa premiera w Teatrze Studio
23.40 CNN — Headline News

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

13.25 Aktualności telegazety
13.30—15.55 Telewizja edukacyjna
13.30 Spotkania z literaturą
14.05 Agroszkoła
14.35 Język francuski
15.30 Uniwersytet Nauczycielski
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Dla młodych widzów: LUZ
17.15 Teleexpress
17.35 Encyklopedia II wojny światowej
18.00 10 minut
18.10 Kupić; nie kupić — program public.
18.30 „Alf" — serial USA
19.15 Dobranoc: „Przygody Bolka i Lolka"
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr TV na świecie: James Bridie „Laurowa Daf ne" (Laurence Oliver)
21.35 W Sejmie i Senacie
21.55 „Fama podziemna '82, czyli rzecz o Festiwalu Alternatywnej Młodzieży Akademickiej" - film dok.
22.15 Wiadomości wieczorne
22.30 Zawsze po 21-szej — magazyn reporterów
23.20 Język niemiecki (24)

PROGRAM II

15.25 Powitanie
15.30 Konkurs pięciu milionów
16.10 Z wiatrem i pod wiatr — magazyn żeglarski
16.30 Widziane z Gdańska — program publicyst.
16.45 Reportaż
17.30 „Kusza" — serial USA
18.00 Program lokalny
18.30 Przegląd Kronik
19.00 Ojczyzna — polszczyzna
19.15 „Dwójka" proponuje
19.30 Język angielski (24)
20.00 Auto-moto Fan Klub
20.30 „Reduta" — program o twórczości W. Wiszniewskiego
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Alchemik Sendivius" (2) — serial TP
22.40 Rozmowy o cierpieniu
22.55 Sart kontra Szczerbiński — program studyjno-filmowy
23.30 CNN-Headline News

WTOREK

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry — poranny mag. rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 To się może przydać — mag. poradniczy dla pań
10.00 „Skowronki na uwięzi" — film czech.
11.55 Aktualności telegazety
12.00—15.55 Telewizja edukacyjna
12.00 Wyprawy prof. Ciekawskiego
12.30 W Europie nowożytnej
13.00 Chemia
13.30 Spotkania z literaturą
14.05 Agroszkoła
14.35 Sezam — mag. popularnonaukowy
15.05 „Jedwabny szlak" — jap. serial dok.
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Dla dzieci: Tik-Tak
16.50 Kino Tik-Taka: „Przygody misia Ruxpina" — serial
17.15 Teleexpress
17.35 Laboratorium (200-ne wydanie)
18.00 10 minut
18.10 Eliminacje olimpijskie w piłce nożnej: Polska — Turcja (II połowa meczu)
19.15 Dobranoc: „Hej, Bun, Bu"
19.30 Wiadomości
20.05 „Skowronki na uwięzi" — film czech.
21.40 Listy o gospodarce
22.10 Recital na dwa głosy (Mielcarek — Grechuta)
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Rozmowy intymne (lekcja miłości)
23.30 Język francuski (20)

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN-Headline News
8.10 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
9.10 „Santa Barbara" — serial USA
10.00 CNN-Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
14.55 Program dnia
15.00 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
16.00 „Arie baroku" — Wanda Bargiełowska (mezzosopran) i Urszula Bartkiewicz (klawesyn)
16.30 Magazyn ekologiczny
17.00 „Wielkie podróże" (4) — serial dok ang.-ameryk.
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna z Górki Duchownej
18.50 Dziesięć lat wędrowania — rep.
19.30 Język angielski (54)
20.00 Non stop kolor — magazyn
21.00 Mistrzowie współczesnego kina — Tadeusz Chmielewski
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Akademia polskiego filmu: „Dom na pustkowiu" — dramat psych z 1950 r. (Aleksandra Śląska)
23.25 CNN-Headline News

ŚRODA

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 Dzień dobry — poranny mag. rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Przyjemne z pożytecznym
10.00 „Dynastia" (79) — serial USA
11.55 Aktualności telegazety
12.00—15.00 Telewizja edukacyjna
12.00 Opowieści księżniczki Lilivati
12.15 Przygody kapitana Remo
12.30 „Terra X: wyprawa do Eldorado" (2) niem. film dok.
13.15 „Świadkowie przeszłości" — dok. film czech.
13.30 Spotkania z literaturą
14.05 Agroszkoła
14.35 Ekonomia dla rolnika
14.45 Chemia bez tajemnic
15.05 „Świat roślin" — film dok.
15.30 Uniwersytet Nauczycielski
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Kino nastolatków: „Jeden rok w pewnej szkole" — serial czech.
15.50 Dla młodych widzów: Sami o sobie
17.15 Teleexpress
17.35 System — publicystyka ekonomiczna
18.00 10 minut
18.10 Klinika zdrowego człowieka
18.30 Karta wschodnia — program dok.
19.15 Dobranoc: „Makowa panienka"
19.30 Wiadomości
19.55 Studio Sport — eliminacje Mistrzostw Europy w piłce nożnej: Polska — Turcja, w przerwie meczu ok. 20.45 Rozmowa z rzecznikiem praw obywatelskich — prof. Ewą Łętowską
21.50 „Dynastia" — serial USA
22.40 Wiadomości wieczorne
22.55 Z cyklu „Petenci" — interwencyjne sprawy środowisk i grup w sporze z władzą
23.30 Język angielski (24)

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN-Headline News
8.10 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
9.10 „Czterdziestolatek" — serial TP
10.00 CNN-Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
14.55 Program dnia
15.00 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
16.00 Dookoła świata
16.30 Przeboje na smyczki — „Graj Cyganie".
17.00 „Zmiennicy" — serial TP
18.00 Program lokalny
18.30 „M A S H" serial USA
19.00 Rebusy — teleturniej
19.30 Język francuski
20.00 „Dwaj w jednym domu" — czech. dramat obycz.
21.30 Panorama dnia
21.45 Telewizja noca
22.30 Sport
22.40 „W labiryncie" — serial TP
23.10 CNN-Headline News

CZWARTEK

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry — poranny mag. rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Sto lat — magazyn ubezpieczeń społecznych
9.45 „Heroina" — serial ang.
11.55 Aktualności telegazety
12.00—15.55 Telewizja edukacyjna
12.00 „O naturze rzeczy" — serial USA
12.30 Z naszych dziejów
13.00 Fizyka
13.30 Cisza i dźwięk
14.05 Agroszkoła
14.35 Ziemia — nasza planeta
15.00 Ministerstwo Edukacji Narodowej informuje
15.05 „Duch romantyzmu" — serial franc.-ang.
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Dla młodych widzów: Kwant oraz „O naturze rzeczy" — serial USA
17.15 Teleexpress
17.30 Prawo prawa czyli prawo na ulicy
17.45 Podróże na Kresy — „Żydzi z Drohobycza" — film dok.
18.10 Ginące zawody: „Ludwisarstwo" — film dok.
18.45 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc: „Słoneczna panienka i deszczowy kawaler"
19.30 Wiadomości
20.05 „Heroina" — serial ang.
21.00 Pegaz
21.30 Wszyscy na jednego — program publicyst.
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 Film dok.
23.35 Język angielski (54)

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN-Headline News
8.10 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
9.10 „W labiryncie" — serial TP
9.40 Magazyn tv śniadaniowej
10.00 CNN-Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
14.55 Program dnia
15.00 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
16.00 Magazyn krajów nadbałtyckich
17.00 Wspomnienie o Jonaszu Kofcie
18.00 Program lokalny
18.30 „Cudowne lata" — serial USA
19.00 Magazyn „102"
19.30 Język niemiecki (24)
20.00 Studio Sport
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Perły z lamusa: „Upał" — film fab. prod. pol., reż. Kazimierz Kutz
23.30 CNN — Headline News

BONIFIKATA!!!

W dniach 3 — 15 br.

S K L E P

ZENITH

prowadzi sprzedaż sprzętu rtv z bonifikatą kwotową.

W OFERCIE:

— **TELEWIZORY:**
GRAETZ GRUNDIG NOKIA, SONY;

— **ODTWARZACZE I MAGNETOWIDY:**
AIWA, ORION, SHARP, SANYO, JVC, SONY, PANASONIC;

— **KAMERY WIDEO:**
PANASONIC M-7;

— **TV-SAT:**
UNIDEN 8008.

SPRZEDAŻ ZA GOTÓWKĘ I NA RATY.

Zielona Góra, al. Konstytucji 3 Maja 10
(naprzeciw kina WENUS), tel. 32-83

Z TEJ OFERTY WARTO SKORZYSTAĆ !!!

AK-424